

4 5

9 772353 692652

PIĄTEK-NIEDZIELA
7-9 LISTOPADA 2025

Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXI Nr 89 (7918)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



**SPECJALNY
ŚWIĄTECZNY
DODATEK
DZIENNIKA
WSCHODNIEGO
i IPN**
STRONY 11-22

Motor gra z Wisłą Płock

– To jak bronią jest niesamowite. Gramy jednak u siebie i na pewno będziemy się starali znaleźć na nich sposób – mówi przed sobotnim meczem Sergi Samper, pomocnik Motoru



31
STRONA

Święta wojna o Europę

Kolejny odcinek „świętej wojny”, czyli rywalizacji PGE MKS El-Volt i KGHM Zagłębia obejrzymy w sobotę, w ramach kwalifikacji do Ligi Europejskiej



29
STRONA

www.dziennikwschodni.pl

Pierwsze trofeum mistrzów z Bogdanki

Poprzedni sezon zakończyli zdobyciem głównego trofeum w kraju, a obecny rozpoczęli od zapełniania klubowej gabloty kolejnym pucharem. Tym razem – SUPERPUCHAREM, zwanym – z racji sponsorskich nakładów – AL-KO SuperPuchar Polski. Mowa o siatkarzach Bogdanki LUK Lublin. W środowy wieczór w katowickim Spodku drużyna trenera **Stephane Antigi** pokonała JSW Jastrzębski Węgiel, zdobywcę Pucharu Polski w ubiegłym sezonie. Obie drużyny przystąpiły do walki

w swoich optymalnych wyjściowych szóstkach, potwierdzając wagę meczu. Lublinianie oddali rywalom tylko jednego seta, kontrolując mecz przez jego większą część. Wyniki poszczególnych setów pokazują jednak, że to nie był spacer. Lubelscy fani, którzy nie dotarli na Śląsk, a którym uda się zasiąść w niedzielę na trybunach hali Globus, będą mogli osobiście nagrodzić brawami naszych czempionów. Początek ligowego meczu ze Skrą Bełchatów – niedziela, godz. 14.45.

• WIĘCEJ NA STR. 28



FOT. PIOTR SUMARA PLS

Wieki historii pod Arkadami

LUBLIN MA PONAD 1000 LAT! Budowlańcy wejdą na lubelskie Arkady w przyszłym roku. Obecnie trwają tam prace archeologiczne, które przyniosły sporo wiedzy na temat historii naszego miasta. – Słowiański ośrodek w Lublinie istniał już od VI wieku – mówi Rafał Niedźwiadek z Instytutu Archeologii UMCS.

Adrian Mańko

Po wielu latach najróżniejszych perturbacji na poważnie wrócił temat zabudowy pod Arkadami. O projekcie „Alchemia” po raz pierwszy usłyszeliśmy w 2009 roku. Prawdopodobnie najpóźniej 20 lat później faktycznie to miejsce nabierze nowego wymiaru. W maju zakończył się spór Ratusza ze spółką Arkady. – Ta część miasta jest dla nas ogromnie istotna z punktu widzenia odbioru, komfortu korzystania przez mieszkańców ze Śródmieścia, ale też osób, które chciałyby na Europejską Stolicę

Kultury będą przebywały w Lublinie – mówił w maju wiceprezydent Lublina, **Tomasz Fulara**.

Spór się zakończył, podpisano porozumienie dotyczące terminów realizacji inwestycji, więc w lipcu na miejsce po ośmiu latach mogli powrócić archeolodzy, przygotowujący grunt pod późniejsze prace budowlane. Badaniem kieruje wspomniany dr **Rafał Niedźwiadek**. – To jest historia Lublina w pigułce. Odkrycia są z różnych okresów. Nie udało się znaleźć niczego sprzed naszy ery, ale wiemy, że Lublin jest co najmniej od VI wieku – ko-

mentuje. – Najciekawszym i najbardziej wyjątkowym odkryciem jest osada, którą możemy datować na X wiek. Centralny plac, a wokół niego zabudowa. Podobnych osad jest wiele, ale ta jest wyjątkowa z uwagi na swoje zorganizowanie i układ przestrzenny. To centrum Lublina z okresu plemiennego – dodaje archeolog.

Archeolodzy pod kierownictwem Niedźwiadka odtworzyli zarys ówczesnych domostw, a nawet urządzeń ogniowych np. pieców.

• DOKOŃCZENIE NA STR. 2

• ZOBACZ GALERIE

NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL



FOT.: DR RAFAŁ NIEDŹWIADEK – INSTYTUT ARCHEOLOGII UMCS

Wieki historii pod Arkadami

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

Jednak wykopaliska potwierdzające ponad tysiącletnią historię miasta mają również bardzo namacalny charakter. Na miejscu znaleziono już różne artefakty sprzed lat, ale też sprzed wieków. Nie wszystkie mają dużą wartość archeologiczną, ale prace trwają. – W tym roku dobiegają one końca – wyjaśnia Niedźwiadek.

– Cenne przedmioty są własnością skarbu państwa i trafiają do któregoś z muzeów, nie wiemy jeszcze, do którego – mówi Niedźwiadek. – Jest również pomysł, by na różnych piętrach przyszłego parkingu pojawiła się wystawa, obrazująca historię Lublina – dodaje.

Prace archeologiczne nie wpływają na planowane terminy realizacji inwestycji. Prace budowlane mają się rozpocząć już w przyszłym roku, a zabudowa sensu stricto, czyli wyłanie fundamentów, ma się skończyć do 31 lipca 2027 roku. Z końcem 2028 roku ma już stać budynek w stanie surowym.

Co właściwie będzie w samym sercu miasta? Ze względu na wieloletnie spory i zmiany koncepcji, łatwo się w tym pogubić.

– W tej chwili trwają prace projektowe związane ze zmianą funkcji obiektu – informuje nas **Marek Woliński**, przedstawiciel spółki Arkady. – Zasadniczą część będzie stanowił dwupoziomowy podziemny parking na ponad 300 miejsc, a w części wcześniej przewidzianej pod działalność usługową i sklepy, inwestor chce, by znalazły się tam lokale gastronomiczne, tworząc pierwszy w Lublinie foodhall – dodaje Woliński.

ADRIAN MAŃKO

Losy Wnuka w rękach prezydenta

WNIOSEK O ZATARCIE WYROKU Prawomocny wyrok skazujący dla byłego prezydenta Zamościa zostanie zatarty przed terminem? Decyzję podejmie prezydent Karol Nawrocki, choć wniosek w tej sprawie został złożony jeszcze, gdy głową państwa był Andrzej Duda.

Anna Szewc

Andrzej Wnuk, popierany przez PiS, to były prezydent Zamościa. Został prawomocnie skazany wiosną tego roku. Sąd Okręgowy w Kielcach uznał go winnym składania fałszywych zeznań, a jednocześnie uniewinnił od zawartego w akcie oskarżenia zarzutu fałszykowania dowodów. Ostatecznie b. prezydent Zamościa został skazany na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, z obowiązkiem „pisemnego informowania sądu o przebiegu okresu próby poprzez składanie co sześć miesięcy pisemnych sprawozdań”. Uchylona została natomiast orzeczona w pierwszej instancji kara grzywny w wysokości 25 tys. zł. Wnuk miał jedynie pokryć koszty sądowe apelacji, którą złożył po wyroku w pierwszej instancji z lipca 2024 roku.

– Nie zgadzam się z wyrokiem, bo czuję się niewinny, więc na pewno złożę kasację – mówił nam w kwietniu Andrzej Wnuk, który od początku śledztwa, a później podczas kolejnych sądowych postępowań chciał występować pod pełnym imieniem i nazwiskiem.

Okazuje się, że były samorządowiec skorzystał z możliwości ubiegania się u Prezydenta RP o przedterminowe zatarcie skazania. Wniosek, jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, złożył tuż po tym jak zapadł prawomocny wyrok, bo na początku maja. W Pałacu Prezydenckim urzędował wówczas jeszcze Andrzej Duda. Prezydent w międzyczasie się zmienił, ale procedura ruszyła. Ostatnio do wniosku Wnuka odniósł się sąd, który uznał go winnym.

– Opinia została wydana 23 października. Była negatywna. Teraz akta zostały przeka-



Andrzej Wnuk był prezydentem Zamościa przez ponad 9 lat. W drugiej rundzie zeszłorocznych wyborów pokonał go Rafał Zwolak. Po przegranej b. samorządowiec kierował szpitalem psychiatrycznym a Radecznicy. Ze stanowiskiem rozstał się, gdy został prawomocnie skazany

FOT. A. SZEWC/ARCHIWUM

zane do Sądu Okręgowego, który również ma zaopiniować wniosek. Decyzji można się spodziewać w ciągu dwóch tygodni – potwierdza w rozmowie z nami sędzia **Jan Kłoczek**, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Kielcach. A co jeśli kolejna również będzie negatywna? – Przepis stanowi, że przy dwóch decyzjach negatywnych sprawę można pozostawić bez dalszego biegu – odpowiada sędzia Kłoczek.

Z Andrzejem Wnukiem, mimo kilkakrotnie podejmowanych prób, nie udało nam się tym razem skontaktować.

ZACZEŁO SIĘ WIELE LAT TEMU

Przypomnijmy, że wyrok, jaki w jego sprawie zapadł, to konsekwencja zdarzeń sprzed blisko 10 lat. Jeszcze w 2016 na jednej z sesji zamojscy radni mieli głosować nad pozbawieniem mandatu radnego Marka Kudeli (wówczas był członkiem Platformy Obywatelskiej, dziś jest bezpartyjny, po ostatnich wyborach samorządowych, w których startował z list KWW Rafała Zwolaka został wiceprezydentem Zamościa). Powodem był fakt, iż wcześniej pojawiły się informacje, że nie mieszka w Zamościu, a w pobliskim Sitańcu. Dowodem miało być m.in. nagranie wideo przekazane radnym przed sesją. Podczas obrad Kudela, który ostatecznie mandatu wówczas nie stracił, stwierdził, że to prezydent Zamościa nagrywał jego i jego rodzinę kamerą samochodową. Wnuk zapewniał, że nagranie otrzymał od człowieka, który przyniósł je na pendrive do urzędu. Była ostra wymiana zdań, a jakiś czas później prezydent Zamościa, zarzucając adwersarzowi zniesławienie, skierował przeciwko niemu prywatny akt oskarżenia. Proces przegrał. Prawomocnie. Sąd uznał wypowiedzi Kudeli za prawdziwe.

Wtedy rozpoczęło się prokuratorskie śledztwo. Wszczęto je po zawiadomieniu złożonym w lipcu 2018 roku w Prokuraturze Rejonowej w Zamościu przez pełnomocnika Marka Kudeli. Prawnik informował o możliwości popełnienia przez Andrzeja Wnuka przestępstwa polegającego na składaniu przez niego fałszywych zeznań w postępowaniu sądowym oraz fałszykowaniu dowodów.

W maju 2020 sprawę przejęli śledczy z Siedlec, a jesienią tego samego roku przedstawili Wnukowi zarzuty składania fałszywych zeznań.

Wątek tworzenia dowodów został umorzony, jednak po zażaleniu na to postanowienie zamojski sąd zlecił prokuraturze uzupełnienie materiału dowodowego. Tak też się stało. W efekcie Andrzej Wnuk usłyszał nowe zarzuty, w lipcu 2023 roku został oskarżony, a po roku zapadł pierwszy wyrok skazujący, zaś prawomocny po apelacji w kwietniu br. Z tego też powodu Andrzej Wnuk musiał rozstać się z funkcją dyrektora szpitala psychiatrycznego w Radecznicy.

Słodko bez wyrzutów sumienia

PRZEŁAMANIUE ZASAD

W czasach, gdy jedni liczą kalorie, inni walczą z alergiami, a jeszcze inni próbują po prostu „jeść mądrzej”, w Lublinie od kilku lat działa miejsce, które z pozoru brzmi jak żart: cukiernia... bez cukru. „Ciacho bez cukru” przyciąga jednak tłumy. Bo jak mówi właściciel **słodkie wcale nie musi szkodzić**.

Pomysł nie narodził się przy biurku, tylko na siłowni. **Karol Babicz** trenował, pilnował diety, ale jak każdy człowiek czasem chciał czegoś słodkiego. Problem w tym, że tradycyjne ciasto potrafi zepsuć

najlepszy plan żywieniowy szybciej niż mrugnięcie okiem. – Szukaliśmy z przyjaciółmi zamienników, ale rynek praktycznie milczał – wspomina. Zamiast narzekać, zaczął się szkolić. Dziś jest mistrzem cukiernictwa i prowadzi miejsce, gdzie na półkach stoją serniki, drożdżówki, torty, a nawet cebularze... wszystko bez dodatku cukru, glutenu czy laktozy.

Klienci są różni: sportowcy, osoby z insulinoopornością, rodzice dzieci na dietach eliminacyjnych, ale i ci zwyczajnie ciekawscy. A co na to tradycyjni cukiernicy?

– Niektórzy byli sceptyczni, dopóki nie spróbowali – uśmiecha się właściciel.

Dziś „Ciacho” to już trzy lokalizacje w Lublinie oraz franczyzy w Polsce. Jaki asortyment oferuje cukiernia i gdzie można ich znaleźć? O tym dowiemy się w najnowszym odcinku „Dziennika ze Smakami”. Premiera już w sobotę o godzinie 11. Poprzednie odcinki dostępne na portalu **dziennikwschodni.pl** oraz w serwisie YouTube.

A nasz cotygodniowy serwis kulinarny dziś na str. 24-25



dziennik
wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Szał

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Radomir Wiśniewski

Jan Mazurek
Adrian Mańko
Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziol
Bartek Surman
Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820, 697 770 393
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Wybieramy Koło Gospodyń Wiejskich

Nasz coroczny plebiscyt Rolnik Roku wkracza w decydującą fazę. Na początek ruszamy z plebiscytem, który wyłoni Koło Gospodyń Wiejskich (KGW). Mamy 18 kandydatur z całego regionu.

Przypominamy, że w tym roku przygotowaliśmy kilka nowości. Liczbę kategorii zredukowaliśmy do trzech: **Rolnik Roku**, **Hodowca Roku** oraz wspomniane

Koło Gospodyń Wiejskich Roku. Laureatów w kategoriach Rolnik i Hodowca wybierze kapituła, składająca się z specjalistów wydelego-

wanych przez mecenasów naszego plebiscytu. Wielki finał odbędzie się 26 listopada.

Głosowanie na KGW odajemy poprzez sondę

– w ten sposób zostaną wyłonione laureatki. Ważne jest, że dziennie można oddać jeden głos na jednego kandydata. Głosowanie jest bezpłatne i odbywa się

wyłącznie poprzez sondę zamieszczoną na naszej stronie:

www.dziennikwschodni.pl

Koła, które zajmą trzy czołowe miejsca otrzymają bony

zakupowe, każdy o wartości 1000 złotych, ufundowane przez Lubelski Rynek Hurtowy w Elizówce. Głosowanie zakończy się 11 listopada o godzinie 23.59.

KANDYDATURY DO TYTUŁU „KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH 2025”

1. KGW „PODSKALE” W PASIECE

Koło Gospodyń Wiejskich „Podskale” z Pasieki, to aktywna grupa kobiet, które łączą siły w organizowaniu wydarzeń kulturalnych i społecznych na rzecz swojej miejscowości. Panie z Pasieki angażują się w lokalne inicjatywy, promują tradycyjne potrawy i rękodzieło, a ich działalność cieszy się coraz większym uznaniem mieszkańców gminy i regionu.

2. KGW „CZERWONE KORALE” W DĄBRÓWCE

Koło „Czerwone Korale” z Dąbrówki powstało 1 lipca 2024 r. Mimo krótkiego stażu może pochwalić się wieloma sukcesami – m.in. I miejscem w etapie powiatowym i II w półfinale wojewódzkim „Bitwy Regionów 2025”, za potrawę „Golonka po potocku z kaszą gryczaną”. Koło brało udział w licznych wydarzeniach, jak Festiwal „Gryczaki”, Festyn „Karp Królewski” czy program TVP Lublin. Członkinie angażują się w akcje charytatywne, organizują warsztaty dla dzieci i biorą udział w szkoleniach kulinarnych oraz kosmetycznych. To przykład młodej, a już bardzo prężnej organizacji.

3. KGW W GROMADZIE

Koło w Gromadzie aktywnie działa na rzecz lokalnej społeczności, integrując mieszkańców i promując kulturę ludową. Panie z Gromady organizują spotkania, warsztaty i imprezy wiejskie, podtrzymując tradycje regionu. Ich działalność cieszy się dużym uznaniem i sympatią mieszkańców.

4. STOWARZYSZENIE KGW W KOCUDZY DRUGIEJ

Stowarzyszenie KGW w Kocudzy Drugiej to przykład połączenia tradycji i nowoczesności. Kobiety z Kocudzy nie tylko kultywują obrzędy i kuchnię ludową, ale też realizują projekty społeczne i edukacyjne, które wzmacniają więzi międzypokoleniowe. Ich inicjatywy stanowią inspirację dla innych kół w regionie.

5. KGW „SĄSIADECZKI” Z ŁASZCZÓWKI

Koło działa od 1977 r. i zostało założone przez **Irenę i Mieczysława Babiarz**. Dziś skupia ponad 30 członków, w tym całe rodziny i trzy pokolenia mieszkańców. „Sąsiadeczki” organizują inscenizacje i wydarzenia nawiązujące



ce do dawnych zwyczajów, takie jak „Noc świętojańska w Łaszczówce” czy „Darcie pierza”. Ich ostatni spektakl „U studni. Cztery pory roku” zdobył ponad 10 tysięcy wyświetleń w internecie. Koło z powodzeniem łączy tradycję z nowoczesnymi formami promocji kultury ludowej.

6. KGW W BIAŁKACH DOLNYCH

Koło w Białkach Dolnych (gmina Ułęż) powstało w styczniu 2024 r. i zrzesza 40 członków. Na czele stoi **Anna Koczańska**. W krótkim czasie gospodynie zdobyły liczne nagrody, m.in. za „Najładniejszy Wieniec Dożynkowy” oraz w konkursach kulinarnych. Uczestniczą w wydarzeniach o zasięgu wojewódzkim, promując gminę Ułęż. KGW prowadzi też działania integracyjne, organizując warsztaty, pikniki i akcje charytatywne. To koło, które w krótkim czasie stało się ważną częścią lokalnego życia kulturalnego.

7. KGW W GRABOWIE RYCKIM

Koło w Grabowie Ryckim skupia aktywnych mieszkańców zaangażowanych w życie wsi. Członkinie dbają o tradycję, przygotowują lokalne potrawy i reprezentują swoją miejscowość na dożynkach oraz festynach. Ich działalność umacnia więzi społeczne i promuje gminę w regionie.

8. KGW W PRAWIEDNIKACH

Koło działa od 2018 r. i liczy 43 członków, w tym 11 mężczyzn. „Prawiedniczanie” biorą udział w licznych inicjatywach ekologicznych, takich jak „Operacja Czysta Rzeka”, a także organizują pikniki i warsztaty. Promują zdrową, lokalną żywność i współpracują z wieloma organizacjami społecznymi. Na czele koła stoi **Hanna Kuczyńska**.

9. KGW „JAGODZIANKI Z PUHAR” W JANÓWCE

Koło „Jagodzianki z Puhar” powstało w 2023 roku w Janówce, w gminie Piszczac. Motywem przewodnim działalności są jagody – składnik wielu potraw przygotowywanych przez członkinie. Gospodynie aktywnie uczestniczą w jarmarkach, dożynkach i akcjach charytatywnych, organizując wyjazdy integracyjne i promując gminę Piszczac na wydarzeniach powiatowych. Ich działalność to przykład zaangażowania i pozytywnej energii.

10. KGW „GÓRCZANIE” Z GÓREK

Koło powstało w 2018 r. i od początku aktywizuje mieszkańców poprzez warsztaty, konkursy i wydarzenia kulinarne. W „Bitwie Regionów” zajęło III miejsce za potrawę „Karkówka szarpana po Górecku z darami z Krzywego Lasu”. Dwukrotnie reprezentowało województwo lubelskie w konkursie o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP, zdobywając wyróżnienie. „Górczanie” to przykład pasji i wspólnego działania całej społeczności.

11. KGW W KAWCE

Koło Gospodyń Wiejskich w Kawce działa aktywnie na rzecz swojej miejscowości, organizując wydarzenia integracyjne i warsztaty rękodzielnicze. Członkinie pielęgnują lokalne tradycje i współpracują z samorządem przy realizacji inicjatyw kulturalnych i społecznych.

12. KGW „KOBIETY Z PASJĄ” W JAGODNIE

Koło „Kobiety z Pasją” z Jagodnego powstało w styczniu 2024 r. i prowadzi szeroką działalność społeczną, edukacyjną i charytatywną. Współpracuje z Fundacją Biedronka, Komendą

Miejską Policji w Chełmie i OPS Gminy Chełm. Organizuje warsztaty, festyny i akcje pomocowe, m.in. dla dzieci i seniorów. Gospodynie z Jagodnego zdobywają nagrody w konkursach kulinarnych i wyróżnienia medialne, promując aktywność kobiet i tradycje regionu.

13. KGW W CHUTCZU

Koło z Chutcza działa od 2019 r. i skupia 25 członków z kilku miejscowości. Uczestniczy w jarmarkach, świętach pszczelarzy i festynach regionalnych, a także organizuje coroczne Święto Pieczonego Ziemniaka. Panie z Chutcza angażują się w akcje charytatywne i dbają o kultywowanie dawnych tradycji oraz wspólne spędzanie czasu.

14. KGW W RÓZANCE

Koło z Różanki od wielu lat integruje mieszkańców poprzez organizację festynów, warsztatów i wydarzeń kulturalnych. Słynie z „bomb różanieckich” – regionalnej potrawy, która przyniosła mu liczne nagrody w konkursach kulinarnych. Działalność KGW w Różance to połączenie tradycji i nowoczesności, a także przykład społecznej aktywności kobiet na wsi.

15. KGW W DREWNIKACH

Koło z Drewnik w gminie Kraśniczyn działa od 2012 r. Powstało z potrzeby wspólnego działania i dziś skupia piętnaście kobiet w różnym wieku. Panie angażują się w organizację lokalnych uroczystości, warsztatów i konkursów, zdobywając nagrody za wieniec dożynkowy i stoiska promocyjne. Ich działalność łączy pokolenia i pokazuje, że współpraca i serdeczność są podstawą wspólnoty.

16. KGW „AKTYWNI I KREATYWNI” Z DOBROMYŚLI

Koło z Dobromyśli w gminie Siedliszcze to jedna z najbardziej dynamicznych organizacji w regionie. Gospodynie kultywują tradycję, organizują festyny i akcje społeczne, m.in. Wigilię dla osób samotnych oraz pomoc w budowie domu dla osoby z niepełnosprawnością. Koło prowadzi warsztaty rozwojowe dla kobiet, współpracuje z Amazonkami i fundacjami. To przykład współczesnego Koła Gospodyń Wiejskich – aktywnego, empatycznego i otwartego na innych.

17. KGW W SADURKACH

Koło w Sadurkach działa od 1955 r., łącząc tradycję z nowoczesnością. Słynie z potraw takich jak bociany, pierogi z marchewką czy gołąbki z kaszą pęczak i grzybami. Gospodynie organizują Sadurskie Mikołajki, wieczery wigilijne i akcje charytatywne. Dzięki funduszom z ARIMR doposażają świetlicę i tworzą wieńce oraz palmy wielkanocne. To jedno z najstarszych i najbardziej zasłużonych kół w regionie.

18. KGW „POD PODKOWĄ” W WOJCIECHOWIE

Koło „Pod Podkową” w Wojciechowie działa od listopada 2024 roku i szybko zdobyło uznanie mieszkańców. Organizuje kiermasze świąteczne, wspiera lokalne uroczystości i bierze udział w konkursach kulinarnych. Zdobyło II miejsce w „Bitwie Regionów” i I miejsce za wieniec tradycyjny na dożynkach gminnych. W jego skład wchodzi trzy pokolenia – od matek po dzieci – a panowie wspierają każdą inicjatywę. To młode, ale niezwykle zaangażowane koło z dużym potencjałem.

19. KGW W WĘGLINIE

Reaktywowane w 2011 roku KGW w Węglinie, prowadzone przez **Kazimierę Szymańską**, jest jednym z najaktywniejszych w regionie. Gospodynie organizują lokalne wydarzenia, m.in. dożynki, festyny i Święto Pieczonego Ziemniaka, kultywując tradycje kulinarne. W 2025 roku koło zdobyło II miejsce w ogólnopolskim finale „Bitwy Regionów”. Od chwili swojego ponownego powołania, Koło aktywnie uczestniczy w rozwoju kulturalnym i społecznym wsi Węglin.

20. KGW W KUDRACH „DRUŻYNA SPRZED OLSZYNY”

Założone w 2022 roku KGW w Kudrach skupia kobiety i mężczyzn. Główną ideą jego założenia było to, aby wieś Kudry, która w ostatnich latach się odmładza była miejscem w którym po prostu fajnie się żyje. Organizują pikniki rodzinne, przygotowują wieniec i potrawy konkursowe, zdobywając m.in. II miejsce w ogólnopolskiej „Bitwie Regionów” w 2023 roku. Ich symbolem jest drzewo olchy – znak siły, jedności i współpracy całej społeczności.

PATRONAT



PARTNER



Lubelska prokuratura kontra „Wielki Bu”

Patryk M., znany jako „Wielki Bu”, został przekazany stronie polskiej przez władze niemieckie na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania. Jak poinformowała w czwartek Prokuratura Krajowa, mężczyzna został przewieziony do Aresztu Śledczego w Szczecinie. Wcześniej doszło do przekazania na przejściu granicznym w Kołbaskowie. – Czynności z jego udziałem, w tym ogłoszenie zarzutów i przesłuchanie w charakterze podejrzanego, zostaną przeprowadzone w przyszłym tygodniu **przez prokuratora z lubelskiego wydziału PZ PK** – przekazała Prokuratura Krajowa na platformie X. Dodano, że dalsze informacje, w tym o treści zarzutów, zostaną udostępnione po wykonaniu tych czynności. Z kolei adwokat Patryka M., mec. **Krzysztof Ways**, powiedział PAP, że z jego informacji wynika, iż czynności procesowe w Lublinie mają odbyć się nie wcześniej niż **12 listopada**. Patryk M. został zatrzymany 12 września na lotnisku w Hamburgu, skąd planował udać się do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Mężczyzna był

poszukiwany w związku ze śledztwem prowadzonym przez Prokuraturę Krajową w Lublinie dotyczącym zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się handlem i przemytem narkotyków. Według wcześniejszych informacji prokuratury, zarzuty wobec Patryka M. mają obejmować m.in. udział w grupie działającej w latach 2017-2018 w Polsce, Niemczech i Hiszpanii, zajmującej się produkcją i wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości kokainy, amfetaminy, haszyszu oraz mefedronu. Mężczyzna ma też odpowiadać za kradzież z włamaniem do samochodu i przerobienie numerów identyfikacyjnych pojazdu. „Wielki Bu” znany jest również z udziału w galach typu freak-fight. W maju 2024 r. głośnym echem odbiły się jego zdjęcia z ówczesnym prezesem IPN **Karolem Nawrockim**, wykonane w Biurze Edukacji Narodowej oraz później przy stoliku kawianym, których publikacja wywołała polityczne komentarze. Sprawa ma charakter rozwojowy. Prokuratura na razie nie udziela dodatkowych informacji. **OPRAC. IC/ŹRÓDŁO: PAP**



FOT. DW/ARCHIWUM

Dymisja po niedosłej ucieczce z aresztu

LUBLIN Dyrektorka Aresztu Śledczego w Lublinie płk **Anna Ausz** została odwołana ze stanowiska – potwierdziła w środę Służba Więzienna. Sprawą zajmuje się już prokuratura, która bada zarówno okoliczności próby ucieczki z lubelskiego aresztu, jak i ewentualne zaniedbania po stronie funkcjonariuszy. Do próby ucieczki doszło 24 października. Dwóch osadzonych przepiłowało kratę okienną nielegalnie posiadanym brzeszczotem i wyszło przez okno celi, wspinając się na dach pawilonu. Daleko jednak nie zaszli. Alarm wywołała bariera mikrofalowa, a funkcjonariusze szybko zatrzymali mężczyzn, zanim zdążyli dotrzeć do strefy zewnętrznej.

Rzecznik aresztu śledczego w Lublinie porucznik **Paweł Kosiorek** poinformował, że obaj przebywali w areszcie tymczasowym i byli podejrzani o przestępstwa o lżejszym charakterze.

Po ujawnieniu sprawy prokuratura wszczęła śledztwo. – Postępowanie prowadzone jest w kierunku usiłowania samouwolnienia, za co grozi do dwóch lat więzienia. Badany jest też wątek ewentualnego niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy Służby Więziennej – poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie **Agnieszka Kępka**.

Równolegle działa zespół specjalistów z Centralnego Zarządu Służby Więziennej, który ma ustalić dokładne okolicz-

ności zajścia i ocenić procedury bezpieczeństwa w jednostce.

O decyzji kadrowej poinformowała rzeczniczka dyrektora generalnego SW, ppłk **Arleta Peconek**. Jak wyjaśniła, wniosek o odwołanie wyszedł od dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Lublinie. – Dyrektor generalny może odwołać dyrektora jednostki penitencjarnej bez podawania przyczyn, ale niewątpliwym jest, że sytuacja, która miała miejsce w lubelskim areszcie, jest jednym z elementów, które spowodowały to odwołanie – przekazała Peconek.

Na razie nie zapowiedziano, kto pokieruje aresztem po odwołanej dyrektorce.

OPRAC. IC/ŹRÓDŁO: PAP

Pograżona w smutku najbliższa Rodzina informuje, że dnia 05.11.2025 r., przeżywszy 87 lat zmarła

śp
BEATA RYBOJAD

Pogrzeb odbędzie się 12.11.2025 o godz. 13:00 na cmentarzu na Majdanku w Lublinie

n685

Kolegom Markowi i Tadeuszowi Chorosiom oraz Rodzinie

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają: Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

n683

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 października 2025 roku, przeżywszy 72 lata, odeszła od nas Ukochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia



MAŁGORZATA BŁASZCZUK

Pożegnanie zmarłej odbędzie się dnia 7 listopada 2025 roku o godzinie 15:00 w Sali pożegnań PUK Lublin, ul. Cmentarna 8

O czym zawiadamia pograżona w głębokim smutku

Rodzina

n684

Na pomoc łośiowi

NIE MATO JAK STRAŻ Głęboko nie było, ale samodzielne wydostanie się z wody stanowiło dla zwierzęcia problem. Na pomoc ruszyli mu strażacy. W akcji wzięły udział trzy jednostki.

Do tej nietypowej interwencji doszło we wtorek (4 listopada) w Bójkach, miejscowości położonej w gminie Ostrów Lubelski. Zgłoszenie napłynęło ok. godz. 11. Strażaków poinformowano, że w oczku wodnym utknął łoś. Zwierzę nie było w stanie samodzielnie wydostać się na brzeg zbiornika. Chodził po nim swobodnie, bo nie było głęboko, ale kiedy chciał wyjść, nie radził sobie z dość stromymi brzegami. Strażacy znaleźli na to sposób. Zniwelowali skarpe, przez co powstało łagodne, bezpieczne wyjście i niedługo po tym łoś już na własnych nogach znalazł się na lądzie, po czym poszedł dalej.

W akcji brały udział trzy jednostki: zawodowi strażacy z Lubartowa, a także druhowie OSP Jamy i Ostrów Lubelski.

OPRAC. AK

Złapali podpalaczy kapliczki

LUBLIN W ręce policji wpadli podejrzani o podpalenie kapliczki należącej do sanktuarium św. Rodziny w Lublinie. Dzieło przedstawiające Ostatnią Wieczerzę zostało niemal całkowicie zniszczone. Straty oszacowano na ponad 70 tys. zł.

Do pożaru kapliczki znajdującej się na terenie sanktuarium przy ul. Jana Pawła II doszło w połowie października. Mimo interwencji straży pożarnej, ogień

zniszczył obiekt niemal w całości. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce szybko doszli do wniosku, że pożar nie był dziełem przypadku, a wynikiem umyślnego działania nieznanych sprawców. Wszczęto postępowanie, w ramach którego zostały przeprowadzone oględziny i zabezpieczono ślady.

- W wyniku przeprowadzonych czynności, policjanci z 7. komisariatu

namierzyli sprawców. Za podpaleniem stali dwaj mężczyźni w wieku 54 i 44 lat, którzy polali rzeźbę benzyną, a następnie podłożyli ogień - informuje kom. **Piotr Mucha**.

Obydwaj usłyszeli zarzuty zniszczenia mienia o wartości ponad 70 tys. zł. Starszy z mężczyzn, zgodnie z decyzją prokuratora, otrzymał policyjny dozór. Za popełnione przestępstwo obydwo grozi do 5 lat więzienia.



FOT. POLICJA

TRIBUTE TO

Dirty Dancing

DANCE SHOW



29.11.2025 GODZ. 19:00
CSK LUBLIN



02.01.2026 CSK LUBLIN GODZ 19:30

Przestój przez starą palisadę

SYTUACJA WYJASNIONA

Jesienią na około miesiąc całkowicie ustały prace remontowe na moście przy alei Unii Lubelskiej. Problem został jednak zażegnany, a Ratusz zapowiada, że terminy nie są zagrożone.

Co właściwie się wydarzyło? Podczas rozbioru mostu natrafiono na drewnianą palisadę, której nie było w projekcie. Nowy obiekt ma być posadowiony na 108 sześciometrowych żelbetonowych palach. Te, co oczywiste, nie mogą jednak kolidować z istniejącym posadowieniem. Powoduje to konieczność wytyczenia nowego mostu z pominięciem poprzedniego. Stąd też obecność palisady, której nie uwzględniał projekt, nastręczyła wykonawcy dodatkowych problemów. Prace zostały już wznowione.

– Trwają prace przygotowawcze pod wykonanie posadowienia obiektu mostowego w postaci pali. Wykonawca musi usunąć kolidującą palisadę drewnianą czyli pozostałości po starym moście i skrócić istniejące pale, które kolidowały z istniejącym posadowieniem obiektu. Kolejnym krokiem będzie wykonanie platformy roboczej po której będzie poruszała się palownica. Prace przy palowaniu zaplanowano na połowę listopada – informuje **Monika Fis** z Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie. Wstrzymanie prac na moście wywołało spekulacje mieszkańców co do terminu zakończenia prac. – Póki co termin zakończenia prac na moście, czyli koniec lutego, nie jest zagrożony. Nie wiemy jednak, jaka będzie zima, więc nie możemy niczego przesądzać – mówi nam rzecznika ZDiTM.

Most to nie jedyne miejsce, gdzie odbywają się prace przy remoncie Unii Lubelskiej. Wykonawca pracuje aktualnie po stronie zachodniej, wykonując drogę serwisową, poszerzenia oraz drogi dla pieszych i rowerzystów. – Wraz z postępem robót branży drogowej usuwane są kolizje elektroenergetyczne telekomunikacyjne oraz w branży sanitarnej. Na ul. Zamojskiej realizowana jest kanalizacja deszczowa oraz fundamenty pod trakcję trolejbusową. Na trasie głównej realizowane są poszerzenia pod pasy drogowe – mówi **Fis**. Zakończenie całej inwestycji przy alei Unii Lubelskiej planowane jest na maj 2027 roku. Na obecnym etapie zaawansowanie prac nie przekroczyło jeszcze 10% całości. **ADMA**



Lublin na piątkę

RANKING Stolica województwa plasuje się w ogólnopolskiej czołówce. Zamość wyróżnia się na tle reszty kraju w dbałości o środowisko i zapewnieniu mieszkańcom dostępu do usług o charakterze publicznym. Chełm wybija się w infrastrukturze transportowej. Sprawdzamy, jak miasta Lubelszczyzny wypadły w Indeksie Zdrowych Miast 2025.

Jan Mazurek

Indeks Zdrowych Miast pokazuje, jak polskie miasta dbają o zdrowie i jakość życia mieszkańców. Obejmuje sześćdziesiąt sześć powiatowych stolic, które klasyfikuje w ośmiu obszarach: zdrowie, demografię, usługi społeczne i komunalne, edukację, mieszkalnictwo, środowisko, infrastrukturę, przestrzeń. Nad jego opracowaniem pracują eksperci z SGH, Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz Grupy LUX MED.

W 2025 roku ranking Indeksu Zdrowych Miast powyżej 300 000 mieszkańców prezentuje się następująco: **Poznań – 76,3 • Warszawa – 68,7 • Gdańsk – 51,3 • Kraków – 51,2 • Lublin – 46,9 • Wrocław – 46,9 • Szczecin – 46,3 • Łódź – 38,1 • Bydgoszcz – 35,5.**

Wśród miast poniżej 300 tysięcy mieszkańców najwyższą pozycję zajmuje **Sopot**

(71,0). Podium uzupełniają **Rzeszów (68,3)** i **Świnoujście (66,2)**. Na 15 pozycji z 57 uwzględnionych miast znajduje się **Zamość (45,4)**. Na 34 – **Biała Podlaska (35,1)**. Na 46 – **Chełm (29,2)**.

Badacze przeprowadzili również ankietę wśród mieszkańców polskich miast, którym zadali serię zamkniętych i otwartych pytań w ośmiu obszarach objętych zakresem przedmiotowym Indeksu Zdrowych Miast. W tej kategorii Lublin uplasował się na dziewiątym miejscu. Za **Gdańskiem, Krakowem, Gdynią, Sosnowcem, Bydgoszczą, Katowicami, Rybnikiem i Białymstokiem**. Ale już chociażby przed **Warszawą**.

W Indeksie Zdrowych Miast wyszczególniono również pomniejsze rankingi pomocnicze. Lublin lokuje się na wysokim, szóstym miejscu w obszarze edukacji, w którym analizowano wyni-

ki egzaminów ósmoklasistów i maturzystów z języka polskiego i matematyki, dostęp dzieci w wieku od trzech do pięciu lat do edukacji przedszkolnej, a także odsetek dzieci, na które przysługuje zasiłek rodzinny.

– Wyniki edycji Indeksu Zdrowych Miast z 2025 pokazują, że wiele polskich miast skutecznie wdraża działania sprzyjające zdrowiu i jakości życia mieszkańców. W wielu miastach spadła przestępczość, poprawiła się jakość powietrza, wzrosła liczba programów zdrowotnych i dostępność edukacji przedszkolnej. Pozytywnym trendem jest także rozwój infrastruktury rowerowej, wzrost ilości oczyszczonych ścieków i odsetka odpadów zbieranych selektywnie, a także poprawa dostępności mieszkań – podsumowują raport autorzy IZM.

Stare Miasto w Lublinie

ZA TO NAS CHWAŁA

Zamość zajął czwarte miejsce w obszarze usługi komunalne i społeczne. W tych ramach mieści się liczba awarii sieci wodociągowej, awarii sieci kanalizacyjnej, przestępstw kryminalnych, drogowych i gospodarczych, ofiar utonięć, samobójstw zakończonych zgonem, a także liczba obiektów sportowych, ośrodków kultury, klubów, świetlic, dzieci w żłobkach, czytelników bibliotek i beneficjentów pomocy społecznej na stu tysięcy mieszkańców. Zamość jest także ósmy w dbałości o środowisko. Liczą się tu stężenie szkodliwych pyłów i dwutlenku azotu w powietrzu, emisja zanieczyszczeń gazowych przez

zakłady szczególnie uciążliwe, zanieczyszczenia w ściekach odprowadzonych do wód lub do ziemi, powierzchnia terenów zieleni, odpady zebrane selektywnie, eksploatacja sieci wodociągowej, drogi rowerowe, czynne przystanki autobusowe i tramwajowe. Chełm za to wyróżnia się w kategorii infrastruktura. Jest czwarty w Polsce. Tu brano pod uwagę długość buspasów, niewęzkieństwo na drogach, strukturę wiekową samochodów i autobusów, liczbę wszystkich aut, odsetek osób mieszkających w odległości czterystu metrów pieszo od przystanków autobusowych, trolejbusowych i tramwajowych

lub ośmiuset metrów pieszo od przystanków kolejowych. W raporcie Indeks Zdrowych Miast zaskakująco często czytamy właśnie o Chełmie. W kontekście negatywnym: czy to w zestawieniu największego relatywnego ubytku mieszkańców obok Wałbrzycha, Konina, Sopotu, Przemyśla i Włocławka, czy w gronie miast, które oferują najuboższy program zdrowotny dla mieszkańców. W kontekście pozytywnym: średnia produkcja odpadów zmieszanych w Chełmie to zaledwie 180 kg. W Białej Podlaskiej obserwujemy za to największy spadek zgonów niemowląt na tysiąc urodzeń niemowląt żywych.

A miało być tak fajnie...

ARMAGEDON NA SKRZYŻOWANIU Zaledwie kilka dni temu otwarto przedłużenie ulicy Węglarza, o czym z dumą informowały miejskie władze, a o czym na naszych łamach obszernie informowaliśmy. Już pierwsze dni pokazały, że... nie jest tak dobrze.

Adrian Mańko

Na nowo powstałym skrzyżowaniu od razu zaczęły się tworzyć gigantyczne korki. Miasto twierdzi, że to wina systemu informatycznego, dostarczonego przez podwykonawcę. Przedłużenie Węglarza, czyli formalnie ulica Kłopotowskiego, to jedna z ważniejszych inwestycji drogowych Lublina w ostatnim roku. W poprzedni czwartek arterię otworzono, a już w piątek otrzymaliśmy liczne sygnały od mieszkańców miasta. – Czego takiego jeszcze nie było. Cała ul. Strzembosza stoi, a na samej ul. Węglarza praktycznie pusto – pisała czytelniczka. – Kolejna inwestycja za miliony, a dzisiaj całe osiedle stało w korkach na 20-30 minut do każdego z wyjazdów. Nie ustawiono świateł tam, gdzie ludzie mieszkają tylko z priorytetem Węglarza/Kłopotowskiego – to z kolei mail od jednego z mieszkańców tego rejonu.

Po piątkowych korkach rada dzielnicy Ponikwoda na swoim facebookowym profilu wydała komunikat: Szanowni Kierowcy, od dn. 31.10.2025 r. nastąpiła reorganizacja ruchu na skrzyżowaniu: Strzembosza/Węglarza/Kłopotowskiego/Walecznych. Została planowo włączona sygnalizacja, która w swoim debiucie uległa awarii! Z informacji od Wydziału Zarządzania Ruchem i Mobilności wynika, aby kierowcy nie traktowali aktualnych cykli zielonego światła na poszczególnych ulicach jako ostatecznego modelu do czasu jej dostrojenia. Trwa interwencja służb, które analizują poszczególne potoki ruchu samochodów. Jako Rada Dzielnicy, interweniuje i wnioskujemy

o pilną reorganizację ruchu aby max usprawnić wyjazd z ul. Strzembosza w każdym kierunku.

W poniedziałek sytuacja się jednak powtórzyła. Tym razem do sprawy odniósł się Ratusz, dla którego jest to bez wątpienia wizerunkowy kłopot. Niecały tydzień temu w blasku fleszy otwierano nową drogową nitkę miasta w postaci Kłopotowskiego, a dziś stała się ona nomen omen kłopotem mieszkańców.

– Od początku (piątek 31 października) system jest pod stałym nadzorem służb miasta (...), które współpracują także z Policją – informuje Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie. – Z analiz wynika, że najprawdopodobniej przyczyną pojawiających się nieprawidłowości w działaniu systemu leży po stronie podwykonawcy dostarczającego system informatyczny i problemów technicznych użytkownika. Nasze dotychczasowe działania w zakresie rozwiązań tymczasowych np. ręczne sterowanie ruchem w godzinach szczytu przez Policję, nie zwalnia wykonawcy z konieczności podjęcia prac zmierzających do pilnego usunięcia usterki i przywrócenia prawidłowego funkcjonowania systemu. Jesteśmy w stałym kontakcie z przedstawicielami wykonawcy i podwykonawców oraz reagujemy na bieżąco – dodaje ZDiTM.

Nie brak opinii, że nawet optymalnie wyregulowana sygnalizacja świetlna nie rozwiąże problemu korków w tym miejscu. – Jedyne ratunek to zrobienie Narcyzowej i połączenie jej z Dożynkową, i tym nowym tworem – napisała jednak z mieszkańek Ponikwody na profilu dzielnicy.



Nowe skrzyżowanie w Lublinie stało się źródłem problemów komunikacyjnych dla okolicznych mieszkańców.

Reklama, której nie da się kupić

KULTURA Lublin w 2029 roku będzie Europejską Stolicą Kultury. Budżet tego przedsięwzięcia wynosi aż 55 milionów euro. – To nie tylko promocja, ale też inwestycje, rozwój infrastruktury, przyciągnięcie artystów i turystów, budowanie klimatu wokół miasta. To reklama, której nie da się kupić – mówi Maciej Wróbel, sekretarz stanu w resorcie kultury.



Od lewej: Beata Stepaniuk-Kuśmierzak (wiceprezydent Lublina), poseł Michał Krawczyk, Maciej Wróbel (sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego), Piotr Adamowicz (przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu), Krzysztof Komorski (wojewoda lubelski), Krzysztof Żuk (prezydent Lublina)

FOT. DW

ZDANIEM PREZYDENTA KRZYSZTOFA ŻUKA

- Europejska Stolica Kultury to projekt ambitny i wymagający. Finansowo, organizacyjnie, społecznie. Nasze zobowiązania są duże, ale realne – potwierdził Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. Przypomniał, że dyrektorem instytucji Europejskiej Stolicy Kultury 2029 został Paweł Potoczny, niegdyś chociażby dyrektor Instytutów Kultury Polskiej w Nowym Jorku i Londynie czy dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza. Prezydent Żuk określił go mianem „znanego menedżera kultury i dyplomata”.

- Lublin chce pokazać Europie nie tylko swój dorobek, ale też potencjał. Jesteśmy w fazie negocjacji. Gdy się zakończą, wspólnie ogłosimy poziom dofinansowania i zakres naszych zadań.

Teatrze Tańca, inicjatywy o europejskim zasięgu. Realizujemy też zobowiązania inwestycyjne z aplikacji. Większość projektów już jest w toku. Turystyka kulturalna rośnie. W ubiegłym roku Lublin odwiedziło ponad 2,2 miliona turystów, coraz częściej z zagranicy, zwłaszcza z Wielkiej Brytanii. To pokazuje, że kultura realnie napędza rozwój miasta.

- Na pewno będziemy potrzebowali dalszych inwestycji, zwłaszcza hotelowych. Ale jesteśmy na dobrej drodze. Współprawa instytucji ESK to także sposób na zapewnienie stabilnego finansowania. Chcemy, aby ministerstwo było naszym partnerem, bo to najlepsza forma współodpowiedzialności za promocję polskiej kultury w Europie – spuentował prezydent.

R E K L A M A

Jan Mazurek

Pomysł rokrocznego przyznawania tytułu Europejskiej Stolicy Kultury różnym miastom Starego Kontynentu powstał w 1985 r. Pierwsze były Ateny. Druga Florencja. Następnie Amsterdam, Berlin, Paryż, Glasgow, Dublin, Madryt, Antwerpia, Lizbona, Kopenhaga i ponad sześćdziesiąt innych tętniących życiem metropolii. W tym dwa usytuowane w Polsce. W 2000 roku był to Kraków, w 2016 r. – Wrocław. W 2029 r. Europejską Stolicą Kultury – równocześnie ze szwedzką Kiruną – zostanie Lublin, który wygrał rywalizację z następującymi polskimi konkurentami: Bielsko-Białą, Katowicami i Kołobrzegiem.

Władze Lublina złożyły stustronicową aplikację, która powstała przy udziale mieszkańców, artystów, społeczników, animatorów i aktywistów. Hasło przewodnie? RE:UNION. Kluczowe dla ostatecznej decyzji było spełnienie ogólnie zarysowanych, ideowych wymo-

gów stawianych przez Unię Europejską: prezentowanie bogactwa i różnicowania kulturowego kontynentu, wzmacnianie poczucia międzynarodowej wspólnoty, integracji i współpracy przy jednoczesnym prowadzeniu działań kulturalnych promujących tradycyjną odrębność miasta i regionu.

- Lublin uwiódł międzynarodowy panel ekspertów swoim pomysłem na miasto w 2029 roku. I na to, co później. Bo Europejska Stolica Kultury to nie tylko sam rok obchodów, ale długofalowy proces, który ma realnie zmienić miasto, z korzyścią dla mieszkańców i całej Polski Wschodniej – przekonuje poseł Michał Krawczyk z Koalicji Obywatelskiej. Na konferencji prasowej związanej z planami Lublina na przygotowania do bycia Europejską Stolicą Kultury w 2019 r. towarzyszył mu Maciej Wróbel, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

- Unia Europejska przyznaje ten tytuł miastom, które

stawiają na rozwój poprzez kulturę. Lublin otrzymał go więc całkowicie zasłużenie. To ogromny impuls inwestycyjny. I to już teraz – mówił Wróbel. Wiceminister MKiDN zapowiedział cykl wydarzeń pod nazwą Polskie Stolice Kultury, ogłosił też budżet ministerialnych programów na przyszły rok w wysokości 600 milionów złotych. Obejmuje on wsparcia dla muzyki, teatrów, infrastruktury domów kultury, a także nowe inicjatywy, jak program Światlik 5.0, czyli tworzenie multimedialnych świetlic w małych miejscowościach. - 11 listopada z Lublina transmitowany będzie koncert niepodległościowy Telewizji Polskiej. To ważny symbol i sygnał, że właśnie tu w 2029 roku bić będzie serce kulturalnej Europy – dodał wiceminister.

Wiceminister Wróbel ocenia, że całkowity budżet przedsięwzięcia wyniesie ponad 55 milionów euro. - Lublin sam nie udźwignie takiego ciężaru, dlatego ministerstwo, jako współ-

prowadzący projekt, będzie partycypować w kosztach. Jesteśmy w fazie negocjacji. Gdy się zakończą, wspólnie ogłosimy poziom dofinansowania i zakres naszych zadań.

BADANIA PET/CT – precyzyjna diagnostyka

- Termin badania w ciągu tygodnia
- Izotopy: FDG i cholina
- W ramach umowy z NFZ

- Choroby nowotworowe
- Choroby serca
- Choroby układu nerwowego

**AFFIDEA
NU-MED Zamość**

rejestracja: ☎ 84 535 9 800 wew.2

✉ pet.zamosc@affidea.com

www.nu-med.pl

affidea
nu-med

PIOTR ADAMOWICZ

przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu

- Chciałbym złożyć mieszkańcom Lublina serdeczne gratulacje. Gdańsk, z którym jestem związany, również kiedyś ubiegał się o ten tytuł, więc wiem, jak trudny i wymagający to proces. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że prawdziwy efekt takiego wyróżnienia pojawia się

po latach. Będzie więc odłożony w czasie, ale wymierny. Wzmacnia się rozpoznawalność miasta, jego pozycja na mapie Europy i świata. Część turystów powróci, wielu nowych przyjedzie. To wyzwanie dla infrastruktury i hoteli, ale też ogromna szansa dla lokalnej gospodarki. Jeśli spojrzeć na to w kategoriach reklamy, ekwiwalent medialny, jaki Lublin zyska

dzięki byciu Europejską Stolicą Kultury, to dziesiątki milionów złotych. To wartość, jakiej nie dałoby się osiągnąć żadną kampanią promocyjną – podsumowywał Adamowicz. Po wszystkim zwrócił się jeszcze w nieco żartobliwym tonie w kierunku wiceministra Wróbla: - Panie ministrze, jeśli Lublinowi zabraknie środków, proszę poszukać jakiejś rezerwy.

Standard idzie w górę

MEDYCY NA ZAKUPACH

Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli otrzymało ponad 1,9 mln zł na zakup nowoczesnego sprzętu do rehabilitacji leczniczej. Dzięki tym środkom pacjenci onkologiczni będą mogli szybciej odzyskać sprawność po zakończonym leczeniu.

Ministerstwo Zdrowia rozstrzygnęło właśnie konkurs w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej pn. „Zakup sprzętu do rehabilitacji leczniczej dla pacjentów onkologicznych” na 2025 rok. Lubelska placówka otrzyma z tego programu prawie 1,4 mln zł dofinansowania, a pozostałe 30 procent pokryje Samorząd Województwa Lubelskiego. – Każde dodatkowe środki, które możemy przeznaczyć na poprawę warunków leczenia mieszkańców województwa, bardzo mnie cieszą. Zależy nam, żeby pacjenci onkologiczni jak najszybciej wracali do sprawności fizycznej i do swoich bliskich – podkreśla marszałek **Jarosław Stawiarski**.

W ramach projektu COZL zakupi m.in. zestaw do diagnostyki i rehabilitacji kończyn, bieżnię do nauki chodu, aparaty do terapii uciskowej i drenażu limfatycznego, urządzenia do kinezyterapii, krioterapii i radiofrekwencji, a także sprzęt do ćwiczeń stawu barkowego z oporem elastycznym oraz aparaty do głębokiej oscylacji. Nowe wyposażenie ma trafić do placówki w przyszłym roku. Dzięki niemu lubelskie Centrum Onkologii jeszcze skuteczniej będzie wspierać pacjentów w powrocie do zdrowia – krok po kroku, z troską o każdy etap ich rekonwalescencji. Nowoczesny sprzęt pozwoli placówce znacząco rozszerzyć możliwości prowadzenia terapii i zwiększyć skuteczność rehabilitacji. Jak informuje dyrekcja COZL, urządzenia będą wykorzystywane m.in. do terapii przywracających sprawność ruchową, zmniejszających ból i poprawiających jakość życia pacjentów. – Pozyskanie ponad 1,9 mln zł na rozwój rehabilitacji leczniczej to ważny krok w kierunku poprawy dostępności i skuteczności terapii dla osób zmagających się z chorobami nowotworowymi – mówi **Piotr Matej**, dyrektor Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. – Konsekwentnie inwestujemy w nowoczesne rozwiązania, dbając o to, by każdy pacjent miał szansę na pełny powrót do zdrowia i sprawności. Chcemy zapewnić najwyższy standard opieki, nie tylko w zakresie leczenia onkologicznego, ale również kompleksowej rehabilitacji.

OPRAC. IC



FOT. NADESZANE/MAŁEJ RUKASZ

Rekord: dziewięć przeszczepów w osiem dni

Wyjątkowy tydzień w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie. W Klinicznym Oddziale Transplantologii lekarze przeprowadzili aż dziewięć przeszczepów nerek w zaledwie osiem dni. Tak intensywnego okresu w historii ośrodka jeszcze nie było.

– To heroiczny wysiłek potężnej grupy ludzi, którego efekt traktujemy jako prawdziwy sukces – mówi dr n. med. **Mariusz Matuszek**, lekarz kierujący oddziałem.

– W polskich ośrodkach rzadko zdarza się, by w tak krótkim czasie wykonano przeszczep tak dużej liczby nerek. Jest to rezultat pojawienia się w podobnym okresie wielu dawców. Na takie sytuacje zawsze jesteśmy przygotowani. Mobilizujemy wówczas zespół zaangażowany w pobranie i przeszczepianie narządów – chirurgów transplantacyjnych, nefrologów, anestezjologów, neurologów, pielęgniarki, pracowników laboratoriów odpowiedzial-

nych za typowanie tkankowe. To wielka, doskonale współpracująca machina

Rekordowa seria transplantacji została przeprowadzona między 22 a 29 października.

USK nr 4 jest jedynym ośrodkiem w województwie lubelskim, w którym wykonuje się przeszczepy narządów. Z roku na rok liczba zabiegów rośnie. W 2022 roku specjaliści przeprowadzili 18 transplantacji nerek, w 2023 – 32, a w 2024 – już 36.

Historia przeszczepów w USK nr 4 sięga 1988 roku, kiedy po raz pierwszy pobrano nerki do transplantacji. Pierwszy samodzielny przeszczep wykonano sześć lat później – w 1994 roku. W 2006 roku przy szpitalu otwarto Poradnię Transplantacji Nerek, która umożliwia kompleksową opiekę nad pacjentami przed i po zabiegach. Dziś lubelski ośrodek należy do najważniejszych centrów transplantacyjnych w kraju. Szpital wykonu-

je przeszczepy zarówno od dawców zmarłych, jak i od żywych, a dzięki zaangażowaniu zespołu i nowoczesnemu zapleczu diagnostyczno-zabiegowemu daje pacjentom z krańcową niewydolnością nerek szansę na powrót do normalnego życia.

Jak zapowiada kierownictwo szpitala, to dopiero początek – priorytetem pozostaje rozwój programu transplantacji i zwiększanie dostępności leczenia dla pacjentów z całego regionu.

OPRAC. IC

Wspólny projekt KUL i szpitali

NOWE KLINIKI W Lublinie powstanie dwanaście nowych klinik – siedem w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej (COZL) oraz pięć w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym przy al. Kraśnickiej. To oznacza zmiany dla adeptów medycyny, ale też dla pacjentów.

Katarzyna Nakonieczna

W COZL powstanie Klinika Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Klinika Onkologii Klinicznej, Ginekologii Onkologicznej, Chirurgii Onkologicznej, Radioterapii i Hematologii oraz Otorinolaryngologii. W szpitalu przy al. Kraśnickiej będzie to Klinika Neurochirurgii, Kardiologii, Nefrologii, Geriatrii i Chirurgii. Placówkami zarządzać będzie KUL.

Proces tworzenia klinik potrwa około dwóch lat. Za część kliniczną, dydaktyczną i naukową odpowiadać będzie osoba wyznaczona przez uniwersytet. Szpitale natomiast udostępnią swoje oddziały, sprzęt oraz umożliwią studentom kontakt z pacjentami. Dzięki temu pacjenci mają zyskać wyższy standard opieki i dostęp do nowoczesnych metod leczenia.

Dziś na kierunku lekarskim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na trzech latach studiów kształcą się 180 przyszłych lekarzy. Przed tegorocznym naborem Ministerstwo Zdrowia zwiększyło limit przyjęć z 60 do 80 miejsc. Dotychczas KUL stworzył klinikę kardiologii, a od nowego roku otworzy klinikę rehabilitacji w Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką w Lublinie. Powstanie nowych klinik oznacza również szereg zmian organizacyjnych w lubelskiej służbie zdrowia. Dla samego miasta to sześć szpitali o statusie klinicznym.



FOT. AUTORKA

POWIEDZIELI

Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego – Chcemy pomagać Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu w kształceniu przyszłych lekarzy. Tak naprawdę pomagamy w ten sposób całemu województwu lubelskiemu i Polsce. Liczba medyków w naszym kraju jest zdecydowanie zbyt mała, a to jest antidotum, które KUL razem z nami tworzy, by dobrze wykształconych lekarzy było jak najwięcej.

Ks. prof. Mirosław Kalinowski, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – Łączymy siły, a to oznacza, że proces kształcenia i działalność naukowo-badawczą będą kreować nowe pokolenie lekarzy. Cieszymy się, że dysponujemy znakomitą kadrą wykładowców i badaczy, a także nowoczesnym Collegium Medicum przy al. Kraśnickiej z jednym z najnowocześniejszych prosektorów w Europie. Gościmy już studentów m.in. z Włoch, co zwiększa rozpoznawalność naszych ośrodków nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Piotr Matej, dyrektor szpitalu – To oczekiwany krok zarówno dla chorych, jak i dla personelu medycznego, który dzięki nowym klinikom zyskuje możliwość rozwoju zawodowego. Przełoży się to bezpośrednio na jakość leczenia. Ciągłe potrzebujemy coraz więcej lekarzy, aby sprostać rosnącym potrzebom mieszkańców regionu. Nasze szpitale są na to przygotowane, ale nadal będziemy rozwijać bazę dydaktyczną, by spełniać oczekiwania młodych medyków. Oczekują oni pełnego zabezpieczenia diagnostycznego, terapeutycznego i klinicznego, a przede wszystkim kontaktu z pacjentem, bo tam odbywa się prawdziwa medycyna.

Planowane operacje do przesunięcia

PUSTA KASA Niektóre szpitale w Polsce zdecydowały się przesunąć w czasie zaplanowane operacje. Muszą się z tym liczyć również pacjenci w Lubelskiem. Rzecznik Naczelnej Rady Lekarskiej **Jakub Kosikowski** przekazał w poniedziałek PAP, że do samorządu lekarskiego wpływają informacje o szpitalach, które przestają przyjmować nowych pacjentów. Jak się okazuje, ta sytuacja dotyczy wielu województw. W przypadku Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie nieuregulowane przez NFZ zobowiązania z pierwszych dziewięciu miesięcy br. wynoszą 75,5 mln zł. Rzecznik placówki **Alina Pospischil** podała PAP, że brak płatności i zapewnień, co do ich wykonania ze strony NFZ zmusza szpital do przesuwania terminów zabiegów planowych na przyszły rok. – Dyrekcja placówki zdecydowała o ograniczeniu planowych zabiegów operacyjnych i wstrzymaniu ich wykonywania

nia w godzinach popołudniowych. Tzw. zabiegi „ostre” i ratujące życie odbywają się bez zmian – przekazała Pospischil. Dodała, że szpital został zmuszony do ograniczenia zapisów do programu lekowego RDTL (ratunkowy dostęp do technologii lekowych), a brak terminowych rozliczeń negatywnie wpływa też na płynność finansową szpitala, „powodując opóźnienia w regulowaniu zobowiązań wobec kontrahentów dostarczających leki, materiały medyczne i usługi niezbędne do zapewnienia ciągłości leczenia pacjentów”. NFZ poinformował w ubiegłym tygodniu, że otrzymał dodatkowe 3,5 mld zł na sfinansowanie świadczeń, co zmniejsza tegoroczną lukę w budżecie NFZ do ok. 10,5 mld zł. Łącznie dotacja dla Funduszu w 2025 r. wyniosła już 31 mld zł. Centrala NFZ podała, że wkrótce na polecenie premiera Donalda Tuska do NFZ trafi też ok. 1 mld zł z obligacji.

OPRAC. AK / ŹRÓDŁO PAP

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRASNOSTAWSKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572)

Starosta Krasnostawski zawiadamia,

że w dniu 31.10.2025r. na wniosek Zarządu Powiatu Krasnostawskiego reprezentowanego przez Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Krasnymstawie

została wydana decyzja Nr:AB.6740.209.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą;

„Rozbudowa drogi powiatowej nr 1836L Wierzchowiny – DP Nr 1835L od km 1+880 do km 2+904 o dł. 1,024 km”.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Krasnostawskiego w obrębie ewidencyjnym 0010 Wierzchowiny, jednostka ewidencyjna 060610_2 Siennica Różana.

I. Działki wchodzące pod inwestycję:

- **obręb ewidencyjny 0010 Wierzchowiny, jednostka ewidencyjna 060610_2 Siennica Różana:**
Działka nr: 491

II. Działki dzielone pod inwestycję:

- **obręb ewidencyjny 0010 Wierzchowiny, jednostka ewidencyjna 060610_2 Siennica Różana:**

1. działka nr 473 wg projektu podziału na działki nr **473/1, 473/2,**
2. działka nr 474/1 wg projektu podziału na działki nr **474/3, 474/4,**
3. działka nr 475 wg projektu podziału na działki nr **475/1, 475/2,**
4. działka nr 476 wg projektu podziału na działki nr **476/1, 476/2,**
5. działka nr 477 wg projektu podziału na działki nr **477/1, 477/2,**
6. działka nr 489 wg projektu podziału na działki nr **489/1, 489/2,**
7. działka nr 490 wg projektu podziału na działki nr **490/1, 490/2,**
8. działka nr 793 wg projektu podziału na działki nr **793/1, 793/2,**
9. działka nr 794 wg projektu podziału na działki nr **794/1, 794/2.**

Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję - wg przedłożonych projektów podziału.

Zakres inwestycji obejmuje: wycinkę drzew, karczowanie pni, roboty rozbiórkowe, roboty ziemne, wykonanie nawierzchni jezdni, wykonanie poboczy, wprowadzenie stałej organizacji ruchu, wykonanie urządzeń bezpieczeństwa ruchu, roboty wykończeniowe.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z powołanymi wyżej przepisami strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Krasnymstawie przy ulicy Sobieskiego 3, 22-300 Krasnystaw, tel. 082 576-72-86.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Krasnostawskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572) w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie - doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie umieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędu Gminy Siennica Różana oraz na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie i Urzędu Gminy Siennica Różana.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA KAZIMIERZA DOLNEGO O MOŻLIWOŚCI SKŁADANIA WNIOSKÓW DO PROJEKTU ZMIANY MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Na podstawie art. 8g ust. 1 i 2 oraz art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Kazimierzu Dolnym **Uchwały Nr XIII/88/25 z dnia 30 czerwca 2025 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonego uchwałą Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym Nr XLIV/311/22 z dnia 28 września 2022 r., poprzez korektę części graficznej planu, w zakresie zmiany przebiegu nieprzekraczalnych linii zabudowy dla działki nr ewid. 170/1 - w granicach oznaczonych na załączniku graficznym do uchwały.**

Planowana **zmiana rysunku planu** dotyczyć będzie przebiegu ustalonych w obowiązującym dokumencie nieprzekraczalnych linii zabudowy na działce nr 170/1 (obręb Mięćmierz- Okale).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć wnioski do projektów planu w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków złożonych do projektów planu jest Burmistrz Kazimierza Dolnego.

Zgodnie z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko w związku z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), wnioski mogą

Szczegółowa klauzula informacyjna

przetwarzanie danych osobowych w celu realizacji wniosków lub uwag w toku procedury sporządzenia planu miejscowego

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), dalej RODO, oraz art. 8h ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), dalej jako ustawa o pizp, w związku z realizacją czynności, o których mowa w art. 17 ustawy o pizp, będących wynikiem realizacji Uchwał Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym:

- nr XIII/88/25 z dnia 30 czerwca 2025 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonego uchwałą Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym Nr XLIV/311/22 z dnia 28 września 2022 r., poprzez korektę części graficznej planu, w zakresie zmiany przebiegu nieprzekraczalnych linii zabudowy dla działki nr ewid. 170/1 położonej w obrębie Mięćmierz- Okale

informuję, że:

1. Administratorem danych osobowych jest Burmistrz Miasta Kazimierz Dolny. Mogą się Państwo z nim kontaktować w następujący sposób:
 - listownie na adres siedziby administratora: ul. Senatorska 5, 24-120 Kazimierz Dolny;
 - e-mail: um@umkd.pl;
 - telefonicznie: 081 88 10 212.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym można się kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych w następujący sposób:
 - listownie na adres siedziby administratora: ul. Senatorska 5, 24-120 Kazimierz Dolny;
 - e-mail: iod@umkd.pl.
3. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia planu miejscowego, będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r. poz. 2404) w zw. z art. 6 ust. 1 lit. c RODO).
4. Dane osobowe wnioskodawcy mogą zostać przekazane:
 - a) organom władzy publicznej oraz podmiotom wykonującym zadania publiczne lub działającym na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa;
 - b) innym podmiotom, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Gminą Kazimierz Dolny przetwarzają dane osobowe, dla których Administratorem danych jest Burmistrz Kazimierza Dolnego, w tym: do biura projektowego.
5. Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres realizacji celu wskazanego w pkt 3 oraz przez okres archiwalny zgodnie z wymaganiami prawnymi określonymi w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 18

- stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i działania archiwów zakładowych
2. Osoby, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia planu, mają prawo do:
 - a) dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
 - b) do sprostowania (poprawiania) swoich danych, jeśli są błędne lub nieaktualne,
 - c) do żądania usunięcia danych osobowych;
 - d) do żądania ograniczenia lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych;
3. Posiada Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego- Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (RODO);
4. Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), Burmistrz Kazimierza Dolnego informuje również o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych. W związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, o których mowa w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g, RODO tj. PRAWO DOSTĘPU przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.
5. Dane osobowe nie będą wykorzystywane do zautomatyzowanego podejmowania decyzji ani do profilowania;
6. Państwa dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię);
7. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest wymogiem ustawowym, w przypadku, kiedy cel, w jakim Pani/Pan je podaje, skutkuje koniecznością wypełnienia przez Administratora obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c) RODO). W takim przypadku jest Pani/Pan zobowiązana/zobowiązany do ich podania, a ewentualne ich niepodanie jest równoznaczne z niemożliwością rozpatrzenia wniosków do planu.

Podstawy prawne:

- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, dalej zwanym RODO;
- Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych.
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

097125L01-A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM maszyny i urządzenia szwalnicze: stebnówki, owerloki, dwuigłówki, dziurkarki, guzikarki, podszywarki, stoły prasownicze, wytwornice pary, noże krojnicze, krajarka taśmowa, klejarka, zgrzewarka, urządzenie uzdatniania wody i wyposażenie pomocnicze. Zamość, tel. 509 675 884.

103225L01-A

HURTOWNIA Rowerów, części rowerowych, ogumienia ZEN-POL Hurt Detal, najniższe ceny w Lublinie. Duży wybór rowerów, części rowerowych, ogumienia, dętek, opon, kół, wszystkie rozmiary. NOWA LOKALIZACJA zaprasza : Lublin ul. Ceramiczna 1, tel. 517-304-181.

108425L01-A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Odśnieżanie dachów, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

107825L01-A

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie, okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli itp. Swoje prace oferujemy również w zakresie rozbiórek budynków. wycinki oraz podcinki drzew, usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników,

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557.

108125L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Wszelkie przeróbki adaptacja pomieszczeń, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412, 81/741 80 48.

104725L01-A

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

009125L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; BEZPŁATNE PROTEZY zębowe bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-654

089325L01-A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego



Lublin, Krakowskie Przedmieście 55



81 46 26 820

| Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O III USTNYM PRZETARGU
OGRANICZONYM
DO WŁAŚCICIELI I UŻYTKOWNIKÓW WIECZYSTYCH
NIERUCHOMOŚCI PRZYLEGŁYCH



PREZYDENT MIASTA LUBLIN

informuje,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, ul. Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 7 listopada 2025 roku

zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o III ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości przyległych na sprzedaż części nieruchomości oznaczonej jako działka nr 18/8 o pow. 0,0037 ha (obr. 18 - Lemszczyzna, ark. 6) położonej w Lublinie przy ul. Franciszka Stefczyka, dla której Sąd Rejonowy Lublin - Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00142695/3.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości przyległych.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 21 400,00 zł brutto (słownie: dwadzieścia jeden tysięcy czterysta złotych 00/100) w tym należny podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 grudnia 2025 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 2 000,00 zł (słownie: dwa tysiące złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 704, VII piętro, tel. (81) 466-27-26, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-15:30.

in746

WÓJT GMINY RYBCZEWICE INFORMUJE

że zgodnie z art. 38 ust. 1 i ust. 2 w zw. z art. 40 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2024. poz. 1145) oraz § 6 ust. 1, 3, 4, 7 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2004 r. poz. 1490 z późn. zm.) na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Rybczewice oraz w Biuletynie Informacji Publicznej **podano do wiadomości na okres 30 dni, od dnia 03.11.2025 r., ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości stanowiących własność Gminy Rybczewice, położonych w miejscowości Stryjno Drugie oraz Pilaszkwice Drugie, gmina Rybczewice.**

in739

665 196 198
PRZEPROWADZKI
USŁUGI TRANSPORTOWE

- ▶ Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
- ▶ Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- ▶ Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- ▶ Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- ▶ opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- ▶ Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzkilublin.net

in231 69

OGŁOSZENIE

**LUBELSKI ZARZĄD OBSŁUGI
PRZEJŚĆ GRANICZNYCH**

informuje,

że na stronie

<https://lzopg.pl/lzo/informacje-podstawowe/finanse-i-majatek/wynajem-pomieszczen>

został umieszczony wykaz wolnych pomieszczeń do wynajęcia znajdujących się na przejściach granicznych w woj. lubelskim.

in743

OGŁOSZENIE

**Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
im. W.Z. Nałkowskich w Lublinie**

zaprasza do udziału
w przetargu nieograniczonym pn.
**Kompleksowe ubezpieczenie mienia
oraz odpowiedzialności cywilnej
Spółdzielni Mieszkaniowej
im. W.Z. Nałkowskich w Lublinie**

Oferty należy składać osobiście lub pocztą w zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni przy ulicy Nałkowskich 108 w Lublinie. Ostateczny termin składania ofert upływa w dniu **20.11.2025 r.** o godzinie **14.00**

SIWZ jest do pobrania z oficjalnej strony internetowej Spółdzielni www.smnalkowskich.lublin.pl Można ją też odebrać osobiście w siedzibie Spółdzielni lub przez pocztę e-mail (smnal@vp.pl)

Oferty należy przygotować dokładnie według procedury określonej w SIWZ.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn.

in740

**PRACOWNICZA SPÓŁDZIELNIA
MIESZKANIOWA „KOLEJARZ” W LUBLINIE**
ul. Nadbystrzycka 11 /tel. 81 538 30 52/

ogłasza przetarg ustny nieograniczony
dla osób fizycznych i prawnych na
**zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie
prawa odrębnej własności oraz sprzedaż lokali
mieszkalnych:**

- 1) lokal mieszkalny nr 42 przy ul. Okrzei 10 w Lublinie**
Lokal składa się z **2. pokoju, kuchni, łazienki z wc**, posiada **38,26 m²** powierzchni użytkowej i znajduje się na **X piętrze**. Do lokalu przynależna jest piwnica o pow. 1,95 m². **Przetarg odbędzie się dnia 20.11.2025 r. o godz. 10⁰⁰ w biurze Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11 w Lublinie.**

Cena wywoławcza: 298 000 zł

- 2) lokal mieszkalny nr 28 przy ul. Dembowskiego 4 w Lublinie**
Lokal składa się z **2. pokoju, kuchni, łazienki z wc**, posiada **37,55 m²** powierzchni użytkowej i znajduje się w **suterenu**. Do lokalu przynależna jest piwnica o pow. 2,89 m². **Przetarg odbędzie się dnia 20.11.2025 r. o godz. 11⁰⁰ w biurze Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11 w Lublinie.**

Cena wywoławcza: 263 300 zł

Lokale można oglądać po uprzednim skontaktowaniu się z Administracją Osiedla „Kalinowszczyzna”, Lublin ul. Kalinowszczyzna 46, tel. 81 747 33 43 lub 81 747 63 56.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wys. 10% ceny wywoławczej na konto spółdzielni nr 61 1020 3176 0000 5602 0011 1047 do dnia 17.11.2025 r. (data zaksięgowania środków).

Przed dokonaniem wpłaty wadium osoby zainteresowane mają obowiązek zapoznania się z treścią Regulaminu przeprowadzenia przetargu oraz złożenia pisemnych oświadczeń dotyczących: wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych, zapoznania się ze stanem technicznym przedmiotowego lokalu oraz zapoznania się z regulaminem przeprowadzania przetargu. Regulamin dostępny jest na stronie Spółdzielni: <https://kolejarz.lublin.pl/>. W celu złożenia oświadczeń należy zgłosić się do biura Spółdzielni, ul. Nadbystrzycka 11, pokój nr 15.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn na każdym jego etapie, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez strony przetargu.

in738

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*ukazują się
w poniedziałki
i piątki*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail: reklama@
dziennikwschodni.pl

11 listopada 1918

DODATEK SPECJALNY INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

PIĄTEK • 7 LISTOPADA 2025 R.

My chcemy Polski wolnej w związku wolnych ludów, będącej warsztatem olbrzymim, warsztatem pracy, ale pracy wolnej, uświadomionej. Przez morze łez, przez morze krwi ku tej Polsce naród polski zmierza, a my z nim.

Fragment pierwszego wystąpienia na posiedzeniu Sejmu w Warszawie, 22 lutego 1919 r.

dziennik

WSCHODNI



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

NIEPODLEGŁOŚĆ

nie jest dana raz na zawsze.

Edukacja, badania, pamięć

Słowa inspirowane nauczaniem św. Jana Pawła II stanowią punkt wyjścia do refleksji nad naszym współczesnym rozumieniem wolności oraz odpowiedzialności za jej zachowanie. Bo NIEPODLEGŁOŚĆ – podobnie jak wolność – wymaga nieustannej troski, świadomości i zaangażowania.

To umiłowanie historii, przywiązanie do tradycji, kultury, wiary i języka pozwoliło Polakom przetrwać ponad wiek zaborów i odzyskać niepodległość w 1918 roku. Odbudowa państwa była procesem długim i wymagającym – wymagała odwagi, mądrości i głębokiego poczucia wspólnoty. Niepodległość nigdy nie była darem, była

owocem ofiarności i wysiłku wielu pokoleń.

Lubelszczyzna zajmuje w tej historii miejsce szczególne. To właśnie tutaj Polacy z ogromnym poświęceniem stanęli do walki w powstaniu styczniowym, a liczne powstańcze mogiły rozsiane po naszej ziemi przypominają o ich odwadze i ofierze. To w Lublinie 7 listopada 1918 roku proklamowano Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej (TRLRP) Ignacego Daszyńskiego, zwiastując narodziny niepodległego państwa.

Gdy latem 1939 roku zagrożona została suwerenność, ziemia lubelska ponownie stała się areną walk o wolność. Tu Wojsko Polskie stawiało opór obu agresorom: niemieckiemu

i sowieckiemu. Lublin – mimo zniszczeń, wysiedleń i brutalnych mordów – zdołał podnieść się z ruin II wojny światowej dzięki ogromnemu wysiłkowi mieszkańców, którzy nawet w warunkach ograniczonej wolności gospodarczej mozolnie odbudowywali kraj.

Lublin i Lubelszczyzna są przesiąknięte krwią Polaków, którzy także po 1945 roku walczyli na tych terenach o niepodległość i suwerenność. Choć Polska znalazła się w orbicie wpływów Związku Sowieckiego, mieszkańcy regionu trwali przy polskiej kulturze, tradycji i chrześcijańskiej wierze.

To właśnie tutaj, w lipcu 1980 roku, nadzieja narodziła się na nowo. Robotnicy Lublina i regio-

nu mieli odwagę sprzeciwić się brutalnej władzy komunistycznej. Lubelski Lipiec stał się preludem do sierpniowych strajków i narodzin „Solidarności” – ruchu, który doprowadził nasz kraj do odzyskania pełnej suwerenności.

Dziś, ponad sto lat po 1918 roku, stajemy przed nowym zadaniem: pielęgnowania pamięci i przekazywania jej kolejnym pokoleniom. Wolność i niepodległość domagają się nie tylko obrony, lecz także wiedzy i świadomego kształtowania postaw.

Instytut Pamięci Narodowej, realizując swoją misję, łączy badania naukowe z edukacją i upamiętnianiem. Poprzez wystawy, gry historyczne, konkursy, spektakle i programy edukacyjne IPN zachęca młodych

ludzi do poznawania dziejów i bohaterów oraz budowania tożsamości zakorzenionej w wartościach. Równolegle powstają monografie, albumy i publikacje dokumentujące historię regionów, środowisk i osób, które walczyły o wolność Polski.

Pamięć o przeszłości to nie tylko obowiązek wobec minionych pokoleń, ale także odpowiedzialność za przyszłość. To sztafeta pokoleń – żywy łańcuch łączący powstańców styczniowych, legionistów Piłsudskiego, żołnierzy września 1939 roku, bohaterów konspiracji, Żołnierzy Niezłomnych i ludzi Solidarności z najmłodszym pokoleniem Polaków.

Robert Derewenda



Dr Robert Derewenda – Dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie



Ignacy Daszyński (1866-1936) – premier TRLRP, minister spraw zewnętrznych i minister sprawiedliwości (w zastępstwie)

(NAC)



Edward Rydz-Śmigły (1886-1941) – minister wojny w TRLRP, marszałek Polski, generalny inspektor Sił Zbrojnych

(NAC)

REPUBLIKA POLSKA TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY

OBYWATELE!

Reakcyjne i ugodowe rządy Rady Regencyjnej zostały przez Lud Polski obalone. Z polecenia stronnictw ludowych i socjalistycznych b. Królestwa i Galicji ogłaszamy się za

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ,

ujmując w swoje ręce pełnię władzy do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Komendantem naczelnym wszystkich wojsk polskich mianujemy zastępcę JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, pułkownika EDWARDA RYDZA-ŚMIGŁEGO.

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ:

Tomasz Arciszewski,
Ignacy Daszyński,
Medard Downarowicz,
Gabriel Dubiel,
Marjan Malinowski,
Jędrzej Moraczewski,
Tomasz Nocznicki,
Juljusz Poniałowski,
Edward Rydz-Śmigły,
Wacław Sieroszewski,
Błażej Stolarski,
Stanisław Thugutt,
Wincenty Witos,
Bronisław Ziemięcki.

Lublin — Kraków, dn. 7 listopada 1918 r.

Afisz proklamujący powstanie TRLRP w Lublinie rozklejany na ulicach miasta w nocy z 6/7 XI 1918 r. Jeszcze z nazwiskiem Wincentego Witosa, który ostatecznie odmówił udziału w rządzie i opuścił jego posiedzenie

(CBN POLONA.PL)



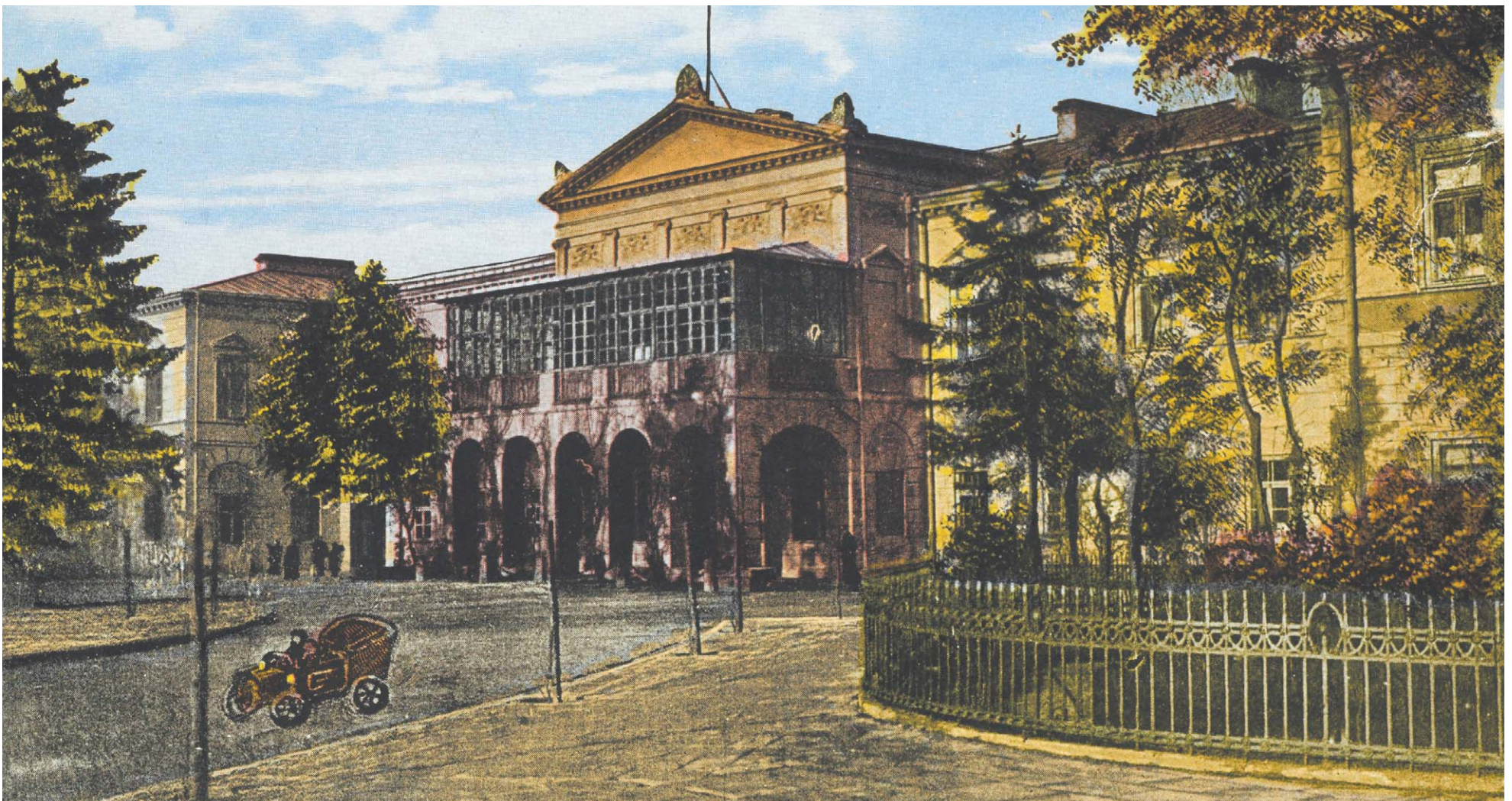
Tomasz Arciszewski (1877-1955) – minister pracy i opieki społecznej w TRLRP. W latach 1944-1947 premier II RP na Uchodźctwie

(NAC)



Jędrzej Moraczewski (1870-1944) – minister poczty i komunikacji w TRLRP. W Lublinie nieobecny z powodu choroby. Od 17 XI 1918 r. do 16 I 1919 r. premier rządu.

(NAC)



Pałac Lubomirskich w Lublinie – siedziba TRLRP z premierem Ignacym Daszyńskim na czele. Widok z 1917 r. W okresie zaborów mieściła się tu siedziba rosyjskiego, a od 1915 r. austriackiego generała gubernatora

(CBN POLONA.PL)

Lublin – wolność utraconą

Dr hab. Jacek Wołoszyn
Patrycja Gustaw

Dzień 11 listopada 1918 r. przyjęto jako umowną datę odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach zaborów. Rozpoczęła się wówczas wieloletnia odbudowa państwa, utrwalanie jego granic, ładu politycznego oraz integracja społeczeństwa. Pod koniec lat trzydziestych Rzeczpospolita Polska jako państwo okrzepłe była gotowa wkroczyć w kolejny etap, związany m.in. z intensywnym rozwojem gospodarczym. Agresja Niemiec i Związku Sowieckiego we wrześniu 1939 r. położyła kres rozwojowi II RP. Konsekwencją najazdu była przede wszystkim formalna likwidacja przywróconej ponad dwadzieścia lat wcześniej niepodległości państwa polskiego.

Obie okupacje przyniosły zaprzepaszczenie zarówno dorobku państwowego, jak i społecznego. Zginęło ponad 5 mln obywateli, w tym wielu przedstawicieli elit intelektualnych i społecznych (profesorów, inżynierów, duchownych, polityków), będących ofiarami świadomej polityki terroru. Z premedytacją

niszczono lub rabowano kulturalne dziedzictwo materialne i duchowe. Polska na stałe straciła znaczną część zbiorów muzealnych (ok. 50 proc. dawnych kolekcji), bibliotecznych (66 proc. stanu przedwojennego) i archiwalnych. Do tego należy dodać spacyfikowane i zniszczone polskie miejscowości. Niemcy zrabowali ok. 516 tys. dzieł sztuki. Zniknęło też ponad 160 tys. domów mieszkalnych i 353 tys. wiejskich zagrod. Liczba zrujnowanych gospodarstw domowych sięgnęła blisko 1 miliona. W efekcie nastąpił regres polskiej gospodarki o przynajmniej 20 lat. Trudno jednocześnie ustalić liczbę tych, którzy utracili nie tylko życie czy bliskich, lecz również możliwość rozwoju osobistego i zawodowego oraz zdrowie fizyczne i psychiczne – to straty niepoliczalne.

Zniszczenia wojenne dotknęły także Lublin. W latach 1939–1944 miasto padło ofiarą bombardowań, działań zbrojnych (niemieckich i sowieckich), ostrzału artyleryjskiego, wysiedleń ludności żydowskiej i polskiej prowadzonych przez Niemców oraz związanego z nimi celowego wyburzania domów w poszczególnych kwartałach. W ostatnim

przypadku ludobójstwu etnicznemu towarzyszyło ludobójstwo kulturowe rozumiane jako świadome zacieranie śladów istnienia materialnej kultury danej społeczności. Wojenne działania okupantów w Lublinie wpłynęły na zmianę tkanki miejskiej, z której bezpowrotnie zniknęło wiele obiektów oraz niemal dwie całe dzielnice: Podzamcze i Wieniawa. Zdarzenia te miały miejsce w stosunkowo krótkim czasie – na przestrzeni blisko pięciu lat, między 1 września 1939 r. a 25 lipca 1944 r. Z perspektywy siedemsetletnich dziejów Lublina był to epizod krótki, ale brzemienisty w skutkach. Wojna przeszła przez miasto jak kataklizm, pozostawiając ślady w jego krajobrazie.

Dotychczas nie zebrano w jednym albumie fotografii ukazujących zniszczenie Lublina w latach drugiej wojny światowej – od 2 września 1939 r., kiedy miasto zostało po raz pierwszy zbombardowane przez lotnictwo niemieckie, do 25 lipca 1944 r., daty zakończenia walk i wyparcia wojsk niemieckich z Lublina. Nie ukazano również efektów podjętych po wojnie decyzji dotyczących odbudowy niektórych obiektów, zastąpienia części

z nich innymi oraz nowego zagospodarowania miejskiej przestrzeni. Dlatego pracownicy Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Lublinie przygotowali album pt. *Lublin zniszczony w latach 1939–1944 i (nie)odbudowany*. Celem publikacji jest: (I) ukazanie skali destrukcji dokonanej przede wszystkim przez Niemców w okresie II wojny światowej; (II) wskazanie zmian zaszytych w krajobrazie Lublina w ich wyniku; (III) porównanie, w miarę dostępności materiału źródłowego, wyglądu wybranych obiektów i miejsc dotkniętych przez zniszczenia we wrześniu 1939 r., w trakcie wysiedleń Wieniawy, w wyniku likwidacji lubelskiej dzielnicy żydowskiej, sowieckiego bombardowa-

nia w maju 1944 r. oraz w czasie walk o miasto w lipcu tego roku z ich stanem pierwotnym i współczesnym.

Konstrukcja albumu opiera się na porównawczym układzie fotografii ułożonych w cyklach czasowych: przed wojną – w trakcie wojny – tuż po wojnie – współcześnie. Zabieg ten pozwala czytelnikowi odbyć wizualną podróż w czasie i przestrzeni Lublina. Album podzielono na rozdziały odpowiadające poszczególnym etapom zniszczeń miasta. Główny podział terytorialny obejmuje kilka charakterystycznych obszarów Lublina: Wieniawę, Stare Miasto, oraz teren dawnego getta (Podzamcze), teren Krakowskiego Przedmieścia i Placu Wolności.

W ramach tego układu zdjęcia ułożono chronologicznie, przypisując je do czterech kluczowych momentów historycznych: bombardowań z 1939 r., wysiedleń z Wieniawy, likwidacji Getta w 1942 r. i walk w lipcu 1944 r. Przyjęty układ pozwala śledzić odrębną historię każdej dzielnicy, a zarazem wpisuje ją w szerszy kontekst wydarzeń wojennych. Zestawienie fotografii sprzed zniszczeń z obrazami ruin, a następnie ze stanem (nie) odbudowanym uwypukla skalę strat. Dzięki bezpośredniemu porównaniu „dawniej i dziś” odbiorca lepiej rozumie konsekwencje wojny dla całego miasta. Może dostrzec zarówno bezpowrotną utratę pewnych obiektów, jak i ciągłość



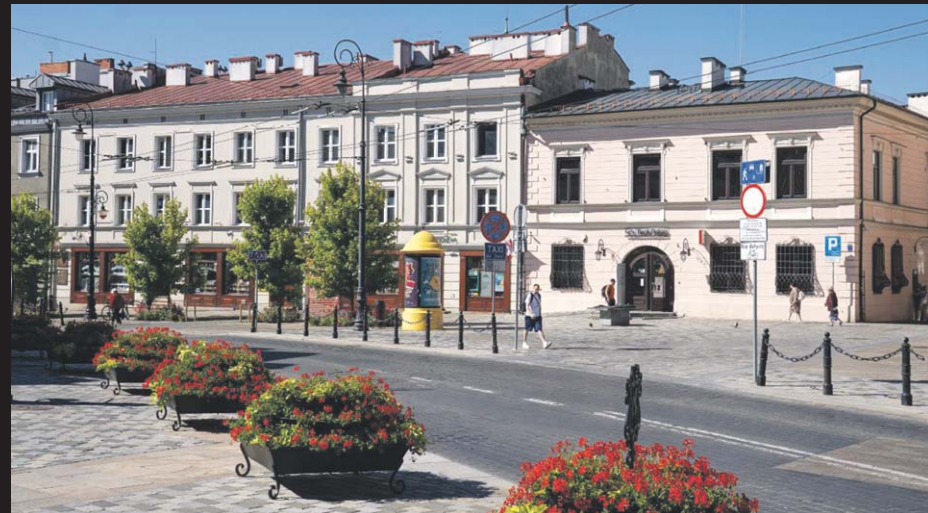
Lublin zniszczony
w latach 1939–1944 i (nie)odbudowany
Lublin Destruction of 1939–1944 and its (Un)realised Reconstruction
Lublin zerstört in den Jahren 1939–1944 und (nicht) wiederaufgebaut

Okładka albumu J. Wołoszyna i P. Gustaw *Lublin zniszczony i (nie)odbudowany*, Lublin-Warszawa 2025.



Kamienice przy ulicy Królewskiej nr 1-3 zniszczone w trakcie walk o Lublin w lipcu 1944 r. w wyniku potyczki między sowieckimi i niemieckimi czołgami

(AUTOR NIEZNANY, ZBIORY APL)



Kamienice przy ulicy Królewskiej nr 1-3 nie zostały odbudowane. Ruiny rozebrano, a w latach 1949–1951 wybudowano biurowiec. Obecnie mieści się tam Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniej NSZZ „Solidarność”

(FOT. SZCZEPAN BARCZYK – IPN)

na – zniszczone miasto

miejskiej tkanki tam, gdzie udało się ją odbudować. Kryterium porządkowania materiału była także symbolika – preferowano kadry miejsc i obiektów o znaczeniu historycznym, takich jak

katedra, synagoga, rynek Starego Miasta. Tego rodzaju fotografie niosą głębszy przekaz, stając się ikonami zbiorowej pamięci, jak obraz zrujnowanej katedry czy wypalonych kamienic

na Krakowskim Przedmieściu. Kluczem koncepcji albumu jest idea porównania i narracji wizualnej. Zdjęcia bowiem „opowiadają” losy miasta bardziej wymownie niż słowa. Album staje

się przez to czymś więcej niż katalogiem fotografii – tworzy spójną opowieść o niszczeniu i odradzaniu się Lublina, służąc zarazem dokumentacji, edukacji i refleksji.



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie



Zniszczone w trakcie bombardowania Lublina 9 września 1939 r. kamienice przy Krakowskim Przedmieściu nr 46 i 48. Zdjęcie Ludwika Hartwiga z albumu *Zniszczenia w Lublinie na skutek bombardowania przez Niemców w dn. 9.IX.1939 r.* (ZBIORY APL)



W tym miejscu znajdowały się kamienice nr 46 i 48 przy ulicy Krakowskie Przedmieście. Fotografia zrobiona po 1940 r. (AUTOR NIEZNANY, ZBIORY MARKA GROMASZKA)



Obecny wygląd parceli, gdzie dawniej znajdowały się kamienice nr 46 i 48 przy ulicy Krakowskie Przedmieście. Nie zostały odbudowane (FOT. SZCZEPAN BARCZYK – IPN)



Nieistniejąca obecnie ulica Szeroka – główna część żydowskiej dzielnicy Lublina. Widok z lat trzydziestych XX w. (FOT. JAN BUŁHAK, ZBIORY CBN POLONA.PL)



Latem 1943 r. po ulicach Szerokiej, Podzamcze, Krawieckiej i Jatecznej pozostała jedynie otwarta przestrzeń zasypaana gruzami (AUTOR NIEZNANY, ZBIORY SFK – BMKZ)



Plac Zamkowy powstał w miejscu ulicy Szerokiej. Po zakończeniu drugiej wojny światowej nie odbudowano dzielnicy żydowskiej (FOT. SZCZEPAN BARCZYK – IPN)

Początki budowania systemu na Lubelszczyźnie – nieodzys

Dr Justyna Dudek

Zakończenie II wojny światowej nie przyniosło Polakom upragnionej niepodległości. Decyzje polityczne podjęte przez przywódców wielkiej trójki (Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) na konferencjach w Teheranie w 1943 r., a następnie w Jałcie w lutym 1945 r. na kilkadziesiąt lat przypieczętowały los Polski jako państwa satelickiego potężnego wschodniego sąsiada.

Po 1788 dniach wojny i okupacji niemieckiej – naznaczonej ogromnymi stratami ludzkimi i materialnymi – wydawało się, że latem 1944 r. dla Lubelszczyzny zaczynał się okres wyczekiwanej wolności. Wygnanie dotychczasowego okupanta budziło radość, ale mieszała się ona z niepewnością. Region już w sierpniu 1944 r. doświadczył tego, co w praktyce oznaczała władza spod znaku Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, powołanego w Moskwie 21 lipca 1944 r. Mimo że nie posiadała ona mandatu społecznego, a szerokie kręgi społeczne jej nie uznawały i część zwalczała ją zbrojnie, to dzięki wsparciu Armii Czerwonej i NKWD przystąpiła do narzucania zmian politycznych, społecznych i gospodarczych. Zlikwidowano legalnie działające struktury cywilne i wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego. Lokalnych działaczy Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj i jej powiatowych odpowiedników, członków stronnictw politycznych skupionych wokół PPP, a także część oficerów i żołnierzy Armii Krajowej aresztowano i wywieziono w głąb ZSRR. Mimo nasilania się represji, kontynuowano opór zbrojny – także po rozwiązaniu Armii Krajowej w styczniu 1945 r.

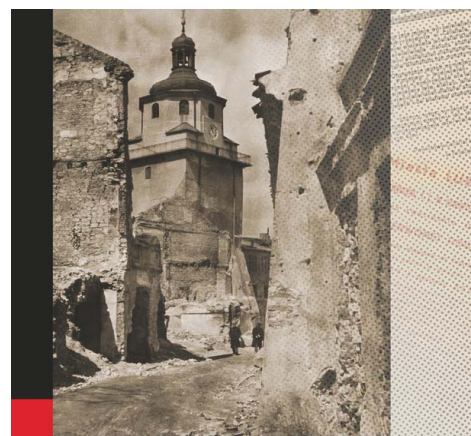
W okresie Polski lubelskiej ukształtowały się podstawowe elementy systemu politycznego, które

przetrwwały do końca 1989 r.: podporządkowanie państwa kierownictwu partii komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej/Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stworzenie aparatu represji jako elementu kontroli społeczeństwa i eliminacji przeciwników politycznych, tworzenie fikcji pluralizmu politycznego poprzez system koncesjonowanych partii politycznych, a także jedności narodowej – rzekomego skupienia się narodu wokół idei budowania nowego ustroju, którego rzeczywiste cele ukryto za hasłami wolności, równości, demokracji i patriotyzmu.

Aparat represji ingerował we wszystkie sfery życia państwa i obywateli. Był narzędziem realizacji polityki władzy komunistycznej. Do jego tworzenia przygotowywano się już wiosną 1944 r., gdy NKWD w Kujbyszewie rozpoczęło szkolenie 218 żołnierzy 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. W sierpniu 1944 r. zasilili oni struktury aparatu bezpieczeństwa zarówno na ziemi lubelskiej, jak i sąsiednich białostockiej i rzeszowskiej. W jego szeregi trafiali bardzo młodzi i niewykształceni ludzie o chłopskim rodowodzie. Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego podlegały także więzie-

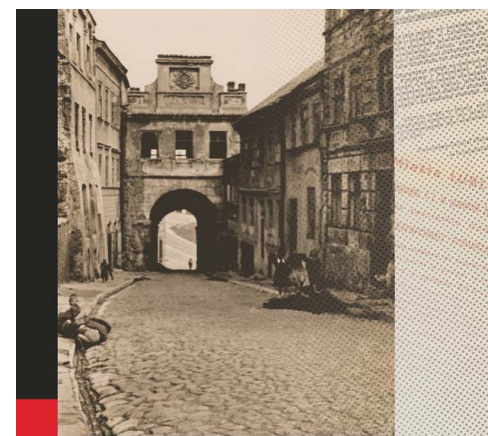
nia i obozy. Tylko do końca lutego 1945 r. przez mury siedmiu zakładów karnych na Lubelszczyźnie przeszło ok. 5 tys. osób. Wykonano ponad sześćdziesiąt wyroków śmierci, z czego większość z nich dotyczyła osób skazanych z powodów politycznych. Wobec słabości organizacyjnej i kadrowej polskiej policji politycznej niezbędna była pomoc sowieckiego NKWD. We wszystkich PUBP i WUBP znaczące funkcje pełnili sowieccy doradcy. Wojska NKWD na Lubelszczyźnie tworzyły własne obozy, w których więziono żołnierzy i działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Funkcjonariusze sowieccy podczas przesłuchań stosowali brutalne metody śledcze, które przejęli pracownicy UB. Stacjonująca na Lubelszczyźnie do czasu zimowej ofensywy Armia Czerwona miała własny system komendantur wojskowych. Jej żołnierze w związku z zatrzymaniem się frontu na Wiśle stacjonowali w okolicznych wsiach i miastach. Doświadczyły one ich rabunkowej polityki.

Manifest PKWN zapowiadał głębokie zmiany głoszone pod hasłem „sprawiedliwości społecznej”. We wrześniu 1944 r. ruszył sztandarowy projekt komunistów – refor-



LUBELSZCZYNA

TOM I



LUBELSZCZYNA

TOM II

Publikacja *Lubelszczyzna między lipcem 1944 a styczniem 1945. Wybrane zagadnienia*, red. T. Osiński, J. Dudek, W. Woś

LUBLIN-WARSZAWA 2025



Pogrzeb ofiar masakry w więzieniu na Zamku w Lublinie, 28 VII 1944 r. W tym czasie trwały już prace nad uporządkowaniem pomieszczeń i przygotowaniem placówki do jej ponownego uruchomienia jako więzienia komunistycznego (AIPN)

Ulotka wskazująca na stosunek części społeczeństwa do organów władzy ustanowionych przez komunistów – znaleziona w pow. lubartowskim

(AIPN LU)



Publiczne odczytanie manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na ulicach Lublina prawdopodobnie przez członków grupy operacyjnej Wojska Polskiego mających przygotować siedziby dla PKWN w mieście (AIPN)

u komunistycznego kana niepodległość



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie



Kamienica przy ul. Chopina 7, gdzie mieściła się jedna z siedzib NKWD, zdjęcie z lat osiemdziesiątych XX w.

(ZBIORY NID, ZABYTEK.PL)



Krakowskie Przedmieście w Lublinie w lipcu 1944 r. Na zdjęciu widoczne oddziały 1. Armii WP i żołnierze Armii Czerwonej. Jesienią 1944 r. szacowano, że wraz ze stacjonującym wojskiem w stolicy regionu przebywało nawet 150 tys. ludzi.

(NAC)

ma rolna. Uderzyła ona w warstwę ziemiańską, a jej beneficjentami byli bezrolni i małorolni chłopcy, którzy zapłacili za ziemię nadaną im na własność. Nie starczyło jej dla wszystkich chętnych, a wieś nie przyjęła redystrybucji ziemi tak optymistycznie, jak oczekiwały tego władze. Kolektywizację rolnictwa komuniści podjęli dopiero w końcu lat czterdziestych. Mimo brutalnych metod działania i zmuszania chłopów do tworzenia wspólnych gospodarstw rolnych projekt ten poniósł klęskę. Względy taktyczne zawa-

żyły także na odsunięciu w czasie nacjonalizacji przemysłu i likwidacji własności prywatnej. Skupiono się raczej na odbudowywaniu go według przedwojennych wzorców. Handel prywatny dominował w okresie Polski lubelskiej. Dopiero kolejne lata zmieniły strukturę własnościową, a w miejsce gospodarki rynkowej wprowadzono centralnie planowaną.

Ważnym elementem powojennej rzeczywistości był Kościół katolicki. Wchodził on w nową rzeczywistość ze stratami materialnymi

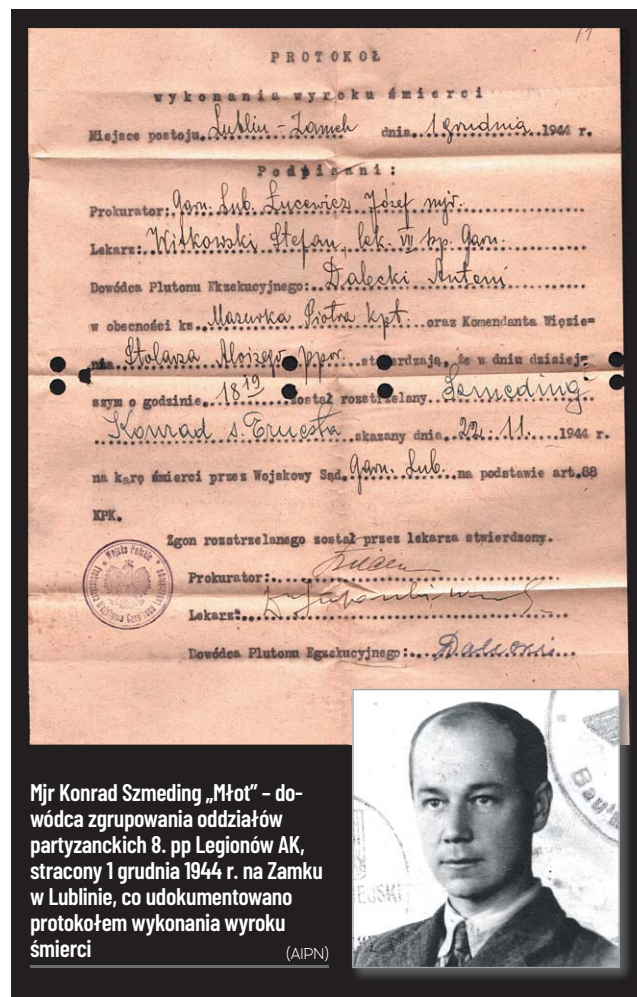
i ludzkimi. Początkowo polityka komunistów nie była wprost antykościelna i konfrontacyjna. Manifest PKWN gwarantował m.in. równość wyznania i wolność sumienia. Kościół stał się obiektem zaplanowanego ataku dopiero pod koniec lat czterdziestych, gdy władze rozbiły antykomunistyczną konspirację. W procesie planowanej zmiany społecznej, duże znaczenie komuniści przywiązywali do edukacji i kultury. Rok szkolny 1944/1945 rozpoczął się w warunkach zniszczenia ok. 60 proc. nieruchomości

szkolnych i utraty ok. 30 proc. przedwojennej kadry nauczycielskiej. W listopadzie 1944 r. dzięki staraniom ks. prof. Antoniego Słomkowskiego działalność wznowił Katolicki Uniwersytet Lubelski. Jako przeciwwagę dla uczelni o profilu humanistycznym (komuniści nie zgodzili się na uruchomienie w KUL Wydziału Rolniczego), w październiku 1944 r. władze powołały do życia Uniwersytet Marie Curie-Skłodowskiej z prof. Henrykiem Raabem jako jego rektorem. Uczelnia rozpoczęła działalność z wydziałami: lekarskim, przyrodniczym, rolnym, weterynaryjnym, a od stycznia 1945 r. także farmaceutycznym.

W 1945 r. dotychczasową rocznicę odzyskania niepodległości 11 listopada zastąpił 22 lipca, któremu nadano rangę najważniejszego święta państwowego. Komuniści posługiwali się nim do legitymizacji władzy i indoktrynacji społeczeństwa. Dopiero przemiany demokratyczne 1989 r. odsunęły 22 lipca w niebyt historii. Symbolem zachodzących przemian było zdemontowanie 31 lipca 1989 r. w Lublinie sześciotonowego pomnika Bolesława Bieruta – głowy państwa w latach 1947–1952 oraz pierwszego sekretarza PPR/PZPR od 1948 do 1956 r.

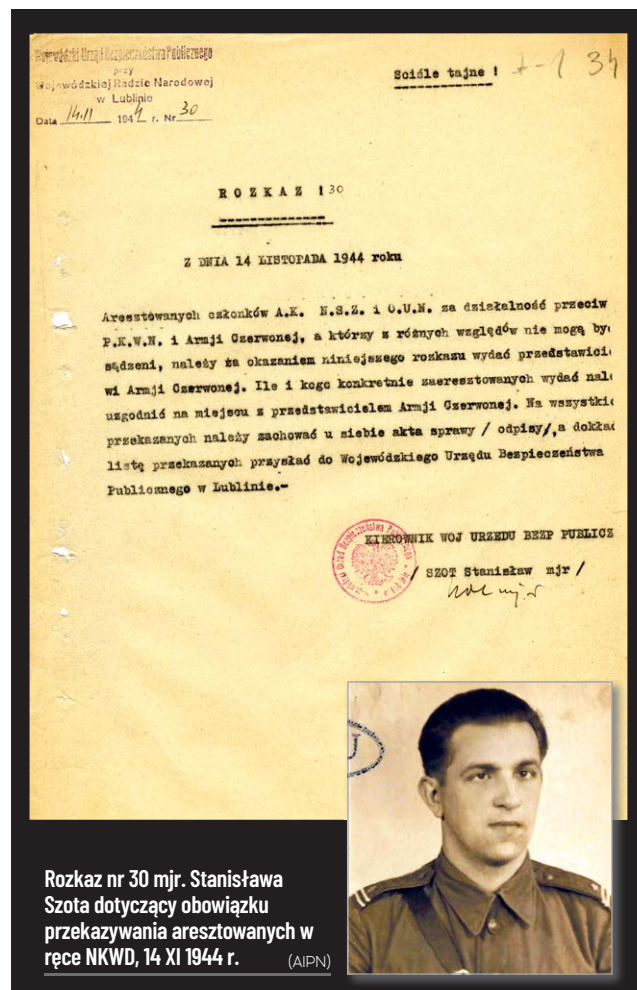
Wspomnianym zagadnieniom poświęcona jest monografia-wieloautorska *Lubelszczyzna między lipcem 1944 a styczniem 1945*. Składa się ona z dwóch tomów wzbogaconych materiałem ikonograficznym. Opisuje krótki, ale bardzo przełomowy w skutki czas między lipcem 1944 r. a przełomem stycznia i lutego 1945 r., gdy władzę na tym terenie sprawował PKWN i Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Omawia nie tylko kwestie polityczne i wojskowe, lecz także zagadnienia dotyczące życia społeczno-gospodarczego, kulturalnego, oświatowego i religijnego.

WYBÓR FOTOGRAFII:
DR WIOLETTA WOŚ



Mjr Konrad Szmeding „Młot” – dowódca zgrupowania oddziałów partyzanckich 8. pp Legionów AK, stracony 1 grudnia 1944 r. na Zamku w Lublinie, co udokumentowano protokołem wykonania wyroku śmierci

(AIPN)



Rozkaz nr 30 mjr. Stanisława Szota dotyczący obowiązku przekazywania aresztowanych w ręce NKWD, 14 XI 1944 r.

(AIPN)

„SOLIDARNOŚĆ” – POLSKA

Dr Marcin Dąbrowski

Wybuch masowych strajków pracowników w 1980 r. w Polsce był wyrazem buntu wolnościowego Polaków wobec rzeczywistości komunistycznej. Powstały w ich wyniku wielomilionowy ruch związkowy „Solidarność” okazał się jednym z największych fenomenów w tysiącletnich dziejach naszego kraju. Stał się on skutecznym środkiem na drodze do odzyskiwania przez polskie społeczeństwo swobód utraconych w okresie Polski Ludowej. Nawet stan wojenny i kilkuletnie represje, rozpoczęte 13 grudnia 1981 r. przez juntę ko-

munistyczną generała Jaruzelskiego, nie przekreśliły do końca wolnościowych dążeń nad Wisłą. W 1989 r. pod sztandarami „Solidarność” Polacy podjęli batalię o pełną niepodległość.

Strajki pracownicze, które latem 1980 r. przetoczyły się przez Polskę – a na początku nich lipcowe strajki na Lubelszczyźnie – były zjawiskiem bez precedensu w skali świata. Stanowiły wyraz zbiorowego buntu Polaków wobec trudnej rzeczywistości komunistycznej, ale także przejaw pragnień wolnościowych tłumionych od kilkudziesięciu lat przez władzę pochodzącą z obcego nadania.

Porozumienia podpisane 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej (i podobne porozumienia w Szczecinie i Ja-

strzębiu-Zdroju) były kamieniem milowym na drodze do polskiej wolności. Po raz pierwszy w historii całego bloku sowieckiego społeczeństwo podbitego kraju stało się równorzędnym partnerem dla totalitarnej władzy (w przypadku ówczesnej Polski Ludowej była to raczej władza autorytarna). Najważniejszym z wymuszonych ustępstw była możliwość tworzenia oddolnych niezależnych związków zawodowych.

Tak powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, który, choć formalnie był „tylko” ruchem zawodowym, to w warunkach autorytarnego państwa stał się emanacją wszystkich wolnościowych dążeń polskiego społeczeństwa. Związek liczący 9,5 mln związkowców był realną siłą, zdol-

ną do stopniowego odzyskiwania obszarów swobód nie tylko pracowniczych i związkowych, ale także obywatelskich, narodowych i religijnych.

Od początku symboliką ruchu „Solidarność” była wypełniona treściami wolnościowymi, odwołującymi się do narodowego dziedzictwa, tradycji patriotyczno-historycznej i chrześcijańskiej tożsamości. Wymownym tego przejawem wydają się gdańskie krzyże – pomnik upamiętniający poległych stoczniovców – z całą bogatą treścią historyczną i religijną wkomponowaną w swoją formę. W Lublinie ich odpowiednikiem była niewątpliwie rzeźba robotnika zrywającego kajdany u stóp wysokiego krzyża ustawiona przed Lubelskimi Zakładami Naprawy Samochodów. Podobnych przykładów było więcej, jak choćby Krzyż – Pomnik Doli Kolejarskiej

w Lokomotywowni PKP Lublin. Tego typu obiekty samą swoją obecnością budowały klimat wolności w przestrzeni publicznej.

Symboliką wolnościową przeniknięta była też ówczesna prasa związkowa „Solidarność”. Nie podlegając nadzorowi władz i cenzury, związkowe biuletyny i wydawnictwa przypominały ważne wydarzenia z przeszłości dalszej i najnowszej, które budowały polską tożsamość narodową, a były pomijane, czy wręcz przemilczane przez oficjalny nurt komunistyczny. Lista takich tematów była długa, m.in. uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791 r., antyrosyjskie powstania w XIX wieku, wojna polsko-bolszewicka 1920 r., agresja sowiecka 17 września 1939 r. czy zbrodnia katyńska. Rozkwitła poezja śpiewana z takimi bardami, jak Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski czy Jan Krzysztof

Kelus, także odwołująca się do pamięci zbiorowej. Te wielkie narodowe korepetycje z historii miały ogromny wpływ na świadomość historyczną polskiego społeczeństwa w następnych latach.

Budowaniu wolności służyły praktycznie wszystkie przedsięwzięcia „Solidarność”. Wymóg wyłonienia w wolnych wyborach wszystkich struktur i przedstawicieli związkowych, od najniższych komórek na wydziałach fabrycznych aż po Komisję Krajową, był wielką lekcją demokracji, której Polacy przez dziesięciolecie byli pozbawieni. Kulminacją tego procesu był I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku z udziałem kilkuset demokratycznie wybranych delegatów z całej Polski. Zaprezentowano tam program „Samorządnej Rzeczypospolitej”, który ukazywał cały fenomen „Solidarność”: tworzenie suwerennego społeczeństwa w niesuwerennym państwie.



Budynek Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” przy ul. Królewskiej 3 w Lublinie w czasie strajku nauczycieli Lubelszczyzny, 1981 r.

DROGA DO WOLNOŚCI



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie



Demontaż pomnika Bolesława Bieruta w Lublinie, lipiec 1989 r.

(AIPN LU)

Dla władzy komunistycznej w Polsce, a jeszcze bardziej dla jej sowieckich mocodawców w Moskwie, solidarnościowa rewolucja była nie do zaakceptowania w dłuższej perspektywie czasu. Represje stanu wojennego rozpoczęte 13 grudnia 1981 r. i kontynuowane przez kilka następnych lat przez juntę generała Jaruzelskiego miały zdławić wolnościowy zryw polskiego społeczeństwa. Temu miało służyć internowanie działaczy związkowych, brutalne pacyfikacje strajkujących zakładów pracy, strzelanie do uczestników demonstracji ulicznych, wyroki więzienia, wyrzucanie z pracy, degradacja zawodowa. Władze nie cofnęły się nawet przed popełnianiem morderstw politycznych. Wśród tych, którzy zapłacili najwyższą cenę, był wielki kaznodzieja solidarnościowej wolności w czasach zniewolenia – ks. Jerzy Popiełuszko.

Odpowiedzią „Solidarności” na represje był opór, którego różnorodne przejawy były zawsze związane z kulturowaniem wolnościowej symboliki: czy były to znaki i hasła malowane na murach, czy kolportowane ulotki, czy drukowana w podziemiu

prasa i książki, czy staranie wydawane serie znaczków podziemnej poczty, czy emitowane z ukrytych nadajników audycje Radia Solidarność. Odwoływano się niezmiennie do patriotycznej symboliki, do postaci zasłużonych w przeszłości dla zachowania narodowej tożsamości i walki o niepodległość.

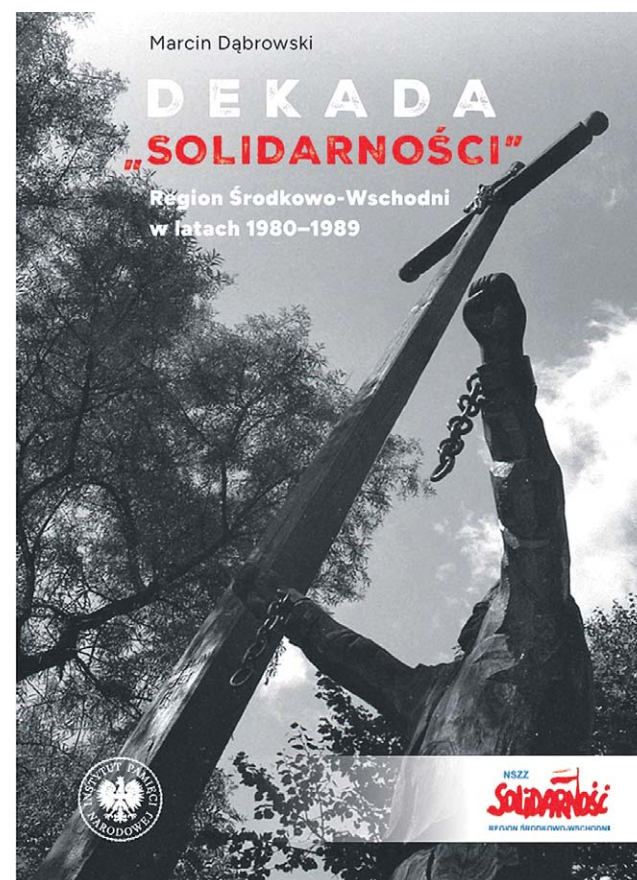
Do końca „Solidarność” pozostała uosobieniem polskich pragnień wolnościowych. Gdy w 1989 r. – nieoczekiwanie dla wszystkich – pojawiła się ponowna szansa odzyskania wolności, a nawet wybicia się na prawdziwą niepodległość, Polacy podjęli tę batalię znowu pod sztandarami „Solidarności”.

W 2025 r. lubelski Oddział Instytutu Pamięci Narodowej przygotował album, upamiętniający 45. rocznicę powstania struktur NSZZ „Solidarność”, gdzie w syntetycznej formie popularnonaukowej opisane zostały działania i dorobek Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989. W publikacji zaprezentowane zostały różne okresy funkcjonowania związku – od jego utworzenia, poprzez lata podziemnej działalności, do jego ponow-

nej rejestracji i wyborów w czerwcu 1989 r. Przekaz tekstowy uzupełnia bogaty materiał ikonograficzny – wykonane przez działaczy związkowych fotogra-

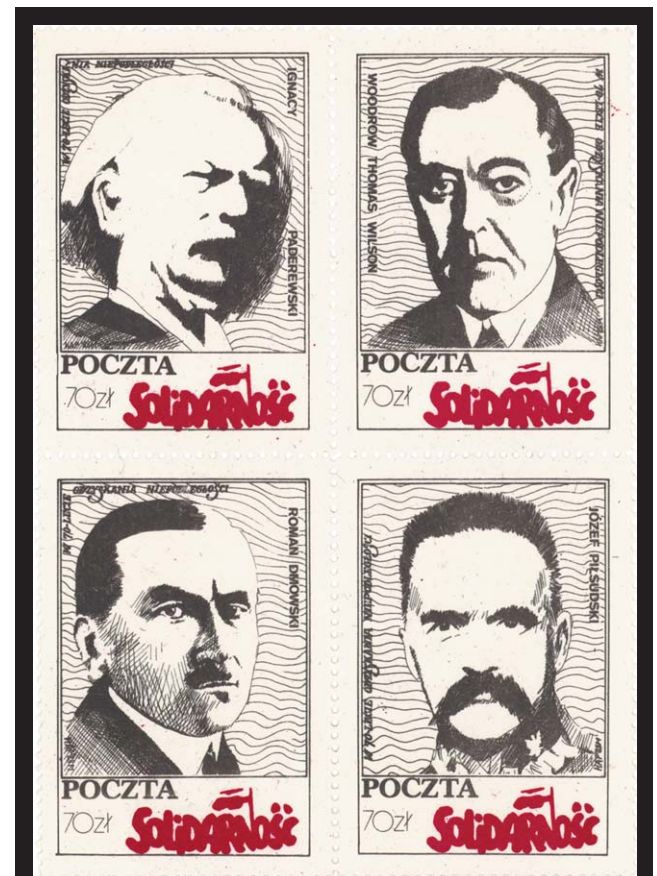
fie, rysunki, plakaty, ulotki oraz współczesne mapy i infografiki.

WYBÓR FOTOGRAFII:
DR WIOLETTA WÓŚ



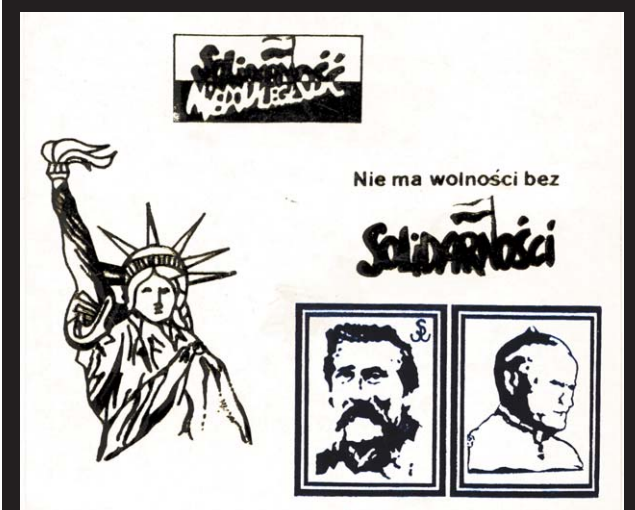
Okładka albumu M. Dąbrowskiego pt. *Dekada „Solidarności”. Region Środkowo-Wschodni w latach 1980–1989*, Lublin-Warszawa 2025. Na okładce: Pomnik upamiętniający strajk na terenie Lubelskich Zakładów Naprawy Samochodów w lipcu 1980 r. – drewniana rzeźba robotnika zrywającego kajdany oraz Krzyż Wdzięczności usytuowany przed nieistniejącym już biurowcem LZNS przy Drodze Męczenników Majdanka w Lublinie. Stan z lipca 1981 r.

(AIPN LU)



Znaczki okolicznościowe upamiętniające Twórców Niepodległej, wydane przez podziemne struktury NSZZ „Solidarność”, pochodzące z kolekcji Jana Rybojady

(AIPN LU)



Karta okolicznościowa nawiązująca do symboliki wolnościowej, wydana przez podziemne struktury NSZZ „Solidarność”, pochodząca z kolekcji Jana Rybojady

(AIPN LU)



Rysunek satyryczny drukowany na łamach pisma „Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Ziemi Puławskiej”

(AIPN LU)

Od Ojców Niepodległości do

Adrian Lesiakowski

Odzyskanie przez Polskę niepodległości po 123 latach rozbiorów było procesem rozłożonym w czasie i wielowymiarowym. Polski sukces z 1918 r., zwieńczony ustaleniem granic odrodzonego państwa, miał wielu ojców, którzy różnymi drogami i za pomocą różnych metod dążyli do wielkiego celu Polaków – odzyskania niepodległego państwa.

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie od lat przypomina o polskim wysiłku niepodległościowym i propaguje wiedzę o ogólnopolskich i regionalnych bohaterach tamtych lat. W dniu Narodowego Święta Niepodległości pamiętamy o Józefie Piłsudskim, Romanie Dmowskim, Ignacym Paderewskim, Wincentym Witosie, Wojciechu Korfanty i Ignacym Daszyńskim. Staramy się również przybliżyć postaci nieco zapomniane, a przecież niezwykle zasłużone dla odbudowy odrodzonej Rzeczypospolitej.

Wystawa o Ignacym Daszyńskim

Narodowe Święto Niepodległości w Lublinie to blok wydarzeń patriotycznych, których współorganizatorem jest lubelski IPN. Szczególny charakter ma premierowa prezentacja wystawy IPN „Ignacy Daszyński” na Placu Litewskim. Bohater ekspozycji – wybitny działacz socjalistyczny i niepodległościowy, marszałek Sejmu i długoletni parlamentarzysta – to człowiek łączący w swoim życiu pierwiastki postępu społecznego i polskiego patriotyzmu.

Ignacy Daszyński urodził się w Zbarażu 26 października 1866 r. Już w wieku 14 lat stanął przed sądem pod zarzutem obrazy dynastii habsburskiej. Następne lata to nauka, zarabianie na swoje utrzymanie, a jednocześnie działalność polityczna. Pod wpływem starszego brata Feliksa zainteresował się prądami socjalistycznymi. Tej opcji społeczno-politycznej pozostał wierny do końca życia. Wielokrotnie aresztowany i sądony za

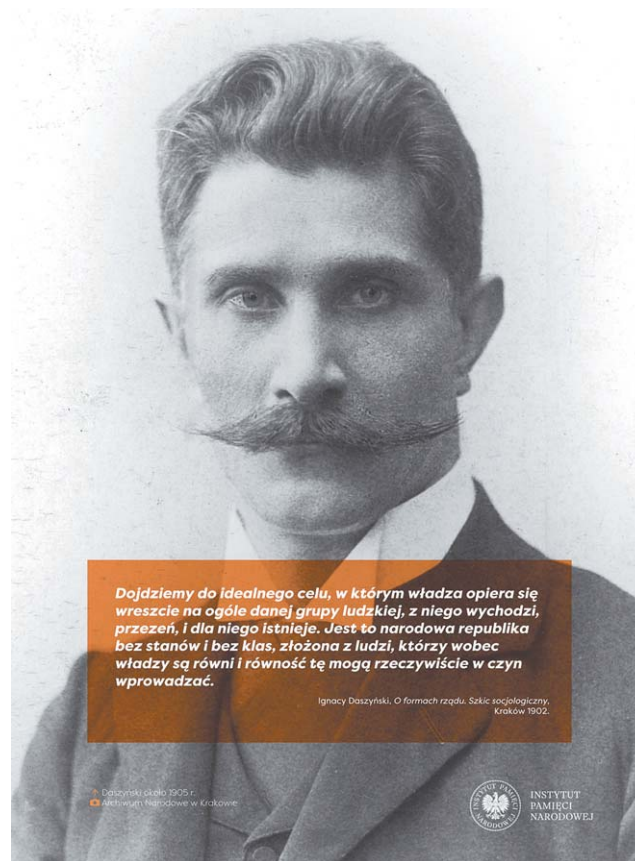
przekonania z determinacją podążał swoją polityczną drogą.

W 1897 r. zdobył mandat do austriackiej Rady Państwa, stając się niezwykle aktywnym posłem – obrońcą wolności politycznych, praw socjalnych i promotorem modernizacji Galicji. Daszyński był również aktywny w Sejmie odrodzonej Rzeczypospolitej, stając się liderem Polskiej Partii Socjalistycznej. Mimo że był zwolennikiem zawarcia pokoju z bolszewikami, to w 1920 r., wobec zagrożenia bytu państwa, zgodził się zostać wicepremierem Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa. Pełnił funkcję wicemarszałka, a następnie od marca 1928 r. marszałka Sejmu. Stojąc na straży niezależności tej izby, starał się zachować bezstronność przynależną pełnionej funkcji. Zmarł w 1936 r.

W biografii Daszyńskiego występuje ciekawy wątek związany z Lublinem. W październiku 1918 r. w austriackim parlamencie jasno zadeklarował konieczność odbudowy suwerennego państwa polskiego złożonego z ziem trzech zaborów. 28 października 1918 r. został wiceprzewodniczącym Polskiej Komisji Likwidacyjnej, której pracami kierował Wincenty Witos. 7 listopada w Lublinie stanął na czele Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Większość członków tego gremium stanowili działacze PPS oraz PSL „Wyzwolenie”, czyli formacji lewicowo-ludowych. Obrady prowadzono w pałacu Lubomirskich przy Placu Litewskim, wcześniejszej siedzibie austro-węgierskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego. Mimo że organ ten funkcjonował zaledwie kilka dni i szybko przekazał władzę, uwolnionemu z twierdzy magdeburskiej Józefowi Piłsudskiemu, był pierwszym polskim rządem porozbiorowym nieautoryzowanym przez żadną z trzech potęg zaborczych.

Paderewski w Kozłowie

7 listopada w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w ramach wydarzenia „Świętujemy Niepodległość



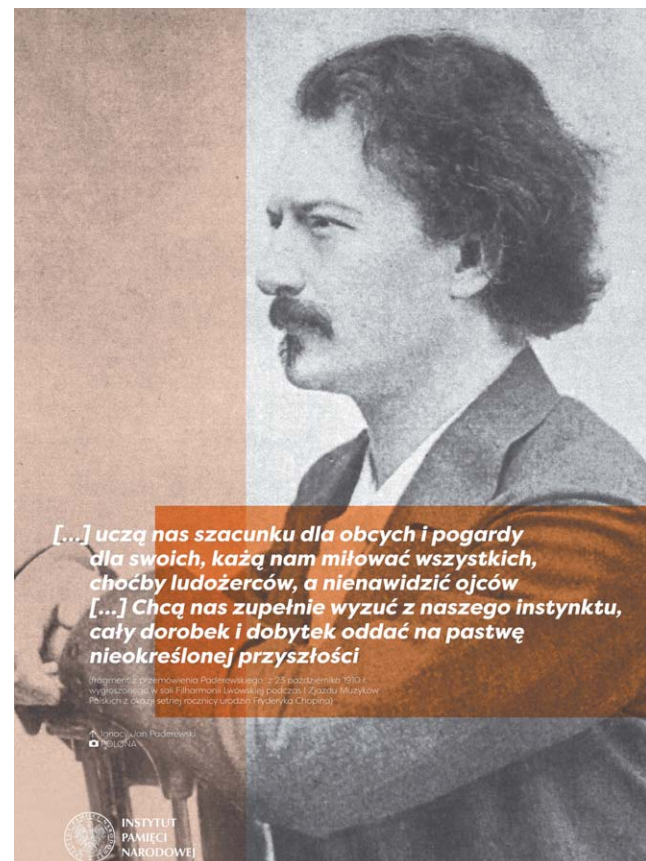
Fragment wystawy IPN „Ignacy Daszyński”

(FOT. IPN)

Zamoyscy a sprawa polska 1918 r.” Oddział IPN w Lublinie zaprezentował biografię elementarną IPN „Ignacy Paderewski”. Postać naszego wybitnego pia-

nisty, kompozytora, męża stanu i rzecznika sprawy polskiej została ukazana na burzliwym tle epoki.

Ignacy Jan Paderewski przyszedł na świat w Ku-



Fragment wystawy IPN „Ignacy Paderewski”

(FOT. IPN)

ryłówce na Podolu w 1860 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Jego ojciec brał udział w powstaniu styczniowym, za co był więziony. Paderewski

wcześniej został sierotą, jego edukacją zajmowała się ciotka. Od najmłodszych lat wykazywał talenty artystyczne, kształcił się w grze na fortepianie



Komitet Narodowy Polski w Paryżu, od lewej siedzą: Maurycy Zamoyski (wiceprezes Komitetu); Roman Dmowski (prezes); Erazm Piltz; stoją od lewej: Stanisław Kozicki, Jan Emanuel Rozwadowski; Konstanty Skirmunt; Franciszek Fronczak; Władysław Sobański; Marian Seyda; Józef Wielowieyski

(CBN POLONA.PL)

wnuków „Solidarności”



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Lublinie

w warszawskim Instytucie Muzycznym.

W 1881 r. wyjechał na zachód Europy, gdzie cały czas doskonalił swoje umiejętności. Wsparcia finansowego udzieliła mu słynna polska aktorka Helena Modrzejewska. Dziesięć lat później ruszył w pierwszą trasę koncertową po Stanach Zjednoczonych. Zapoczątkowała ona pasmo sukcesów koncertowych, które przyniosły artyście ogromny sukces finansowy. Za oceanem zapanował wręcz kult jego osoby („paddymania”), który pianista wykorzystywał marketingowo dla pomnożenia majątku i nagłośnienia sytuacji cierpiącej pod zaborami ojczyzny.

Paderewski, będąc człowiekiem majątnym i obracającym się w najwyższych sferach towarzyskich świata, zamieszkał w Szwajcarii. Sprawa polska jednak cały czas absorbowwała jego uwagę. Sfinansował budowę Pomnika Grunwaldzkiego, który został odsłonięty w Krakowie w 1910 r. w obecności ponad 150 tys. ludzi. Po wybuchu I wojny światowej był jednym z liderów Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Memoriał Paderewskiego skierowany do prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona przyczynił się do poparcia przez Amerykanów idei przywrócenia państwa polskiego w listopadzie 1918 r.

Pod koniec grudnia 1918 r. w drodze do Warszawy nocował w Poznaniu. Jego przemówienie wygłoszone z okna hotelu Bazar uznaje się za impuls, który doprowadził do wybuchu zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. W styczniu 1919 r. Paderewski został premierem Rzeczypospolitej Polskiej oraz ministrem spraw zagranicznych. Apelowal o jedność narodu ponad podziałami politycznymi i wspólną pracę dla dobra kraju. wraz z Romanem Dmowskim reprezentował Polskę w czasie rozmów pokojowych w Wersalu, dając się poznać jako sprawny negocjator. Wspierał także formowanie polskich oddziałów wojskowych na

Zachodzie. W grudniu 1919 r. złożył dymisję z zajmowanych stanowisk i wrócił do Szwajcarii.

Nie zerwał z zaangażowaniem społeczno-politycznym, dzieląc czas między koncertowanie i pracę na rzecz ojczyzny. Po wybuchu II wojny światowej został przewodniczącym Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Zabiegał z sukcesami o wsparcie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przez Stany Zjednoczone. Zmarł 29 czerwca 1941 r. w Nowym Jorku.

Mniej znany Zamoyski

Okres porozbiorowy w historii Polski to czas działania wielu wybitnych jednostek, dzięki którym zaangażowaniu i pracy gotowi byliśmy do wykorzystania sprzyjającej sytuacji międzynarodowej i odzyskania niepodległości. Zorganizowana 7 listopada przez Muzeum Zamoyskich w Kozłowiec dyskusja panelowa dotyczyła wkładu przedstawicieli rodziny Zamoyskich w odzyskanie niepodległości. Jedną z mniej znanych, a bardzo zasłużonych postaci jest tu Maurycy Zamoyski, urodzony 30 lipca 1871 r. w Warszawie.

Czas po powstaniu styczniowym był dla Polaków trudny nie tylko w wymiarze politycznym, ale i ekonomicznym. Dotyczyło to również dużych posiadaczy ziemskich, do których zaliczali się Zamoyscy. Troska o modernizację Ordynacji Zamojskiej (utworzonej przez Jana Zamoyskiego i zatwierdzonej ustawą sejmową z 1589 r.) zaprzątała uwagę Maurycego już w wieku 17 lat, kiedy po śmierci ojca musiał przejąć prowadzenie rodzinnych interesów. Inwestycje i reformy (cukrownia w Klemensowie, kolej wąskotorowa, nowe metody upraw i maszyny rolnicze, cegielnia, klinkiernia) szły w parze z troską o lokalną społeczność (ochronka dla dzieci, szpital, sala teatralna dla pracowników ordynacji). Jednocześnie wspierał finansowo ważne dla pamięci narodowej i kultury inicjatywy społeczne.

Maurycy Zamoyski politycznie związał się z naro-

dową demokracją. Został posłem do Dumy, a w momencie wybuchu I wojny światowej wspierał ententę. W wyniku niekorzystnego dla Cesarstwa Rosyjskiego rozwoju sytuacji musiał emigrować do Francji, gdzie włączył się w lobbing polityczny na rzecz Polski. Nie szczędził środków na działalność dyplomatyczną kraju, którego jeszcze nie było na mapie. W sierpniu 1917 r. został wiceprezsem i skarbnikiem Komitetu Narodowego Polskiego, który stał się głównym ośrodkiem politycznym Polaków wobec państw zachodnich. Zamoyski wspierał m. in. Utworzenie Armii Polskiej we Francji, a na potrzeby polskiej akcji dyplomatycznej zastawił rodzinną biżuterię o wartości 6,5 mln franków. W czasie wojny polsko-bolszewickiej zastawił Ordynację Zamojską, by sfinansować we Francji zakup uzbrojenia dla polskich oddziałów.

W uznaniu jego patriotycznego zaangażowania w 1922 r. wysunięto jego kandydaturę na urząd Prezydenta. Przez cztery tury głosowania prowadził, przegrywając w piątej z Gabrielem Narutowiczem. Po wyborach skierował do swojego rywala słowa pełne szacunku i utrzymane w duchu odpowiedzialności za państwo. Stopniowo wycofywał się z działalności politycznej, zajmując się z sukcesem oddłużaniem rodzinnego majątku. Zmarł 5 maja 1939 r. w Klemensowie.

Wnuki „Solidarności” świętują Niepodległą

Działania Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości obejmują także udział w szeregu innych inicjatyw edukacyjnych, które organizujemy we współpracy z Urzędem Wojewódzkim w Lublinie, Urzędem Miasta Lublin i innymi podmiotami.

10. Lubelski Bieg Niepodległości to kolejna odsłona zawodów sportowych, przygotowanych przez NSZZ „Solidarność”, Fundację „Ruchu Solidarności Rodzin” we współpracy z Urzędem Marszałkow-

skim Województwa Lubelskiego i lubelskim IPN. Pod hasłem „Solidarność dla Niepodległej” biegamy w różnych grupach wiekowych, zawsze z uśmiechem na twarzy.

Gra miejska „Śladami Niepodległej”, której współorganizatorem jest Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej Lublin, towarzyszy nam już drugi rok, ciesząc się dużą popularnością wśród mieszkańców miasta. Harcerze z 12. Lubelskiej Drużyny Harcerzy „Bractwo” im. braci herbu Sulima koordynują przebieg gry, dając kilkuset uczestnikom możliwość zmierzenia się z wieloma historycznymi wyzwaniami. Uciekanie przed pruskim patroliem, odczytywanie rosyjskiej depechy czy odgadywanie polskich pieśni patriotycznych to zadania, które czekają na trasie gry.

Przygotowaniem do naszego listopadowego święta był cykl przedstawień IPN „Historia Wiktorii i Franka”, który w ostatnich dniach odbył się w szkołach Lublina i regionu. Ponad 2000 uczniów poznało teatralną opowieść o odwadze i determinacji, które zjednoczyły naród polski przeciwko komunizmowi. Spektakl ukazuje dzieje powstania ruchu „Solidarności” oczami dwójki dziecięcych bohaterów z różnych epok historycznych. Wiktorja żyje w 1981 r. w Gdańsku, a Franek, przenosi się z XXI wieku w czasy „Solidarności”. Podróż w czasie pozwala mu bezpośrednio doświadczyć wielkiej historii. Przedstawienie ukazuje epizody z życia codziennego w PRL, a przy tym humor, którym Polacy bronili się przed opresyjną rzeczywistością tamtych czasów.

Zmagania o odzyskanie niepodległości i suwerenności w historii Polski przybierały różne formy: walki zbrojne, pracy organizacyjnej, aktywności politycznej, ekonomicznej i kulturalnej. Ich cechą wspólną była zawsze potrzeba wolności, zakorzeniona w naszej tożsamości i będąca jednym z głównych fundamentów wspólnoty Polaków.

WYBÓR FOTOGRAFII:
GRZEGORZ MAKUS



„Świętowanie Niepodległej!” w Muzeum Zamoyskich w Kozłowiec, 2024

(FOT. IPN)



Gra miejska „Śladami Niepodległej”

(FOT. IPN)



Przedstawienie teatralne „Historia Wiktorii i Franka”

(FOT. IPN)

Lubelszczyzna pamięta o obrońcach Niepodległej...



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie

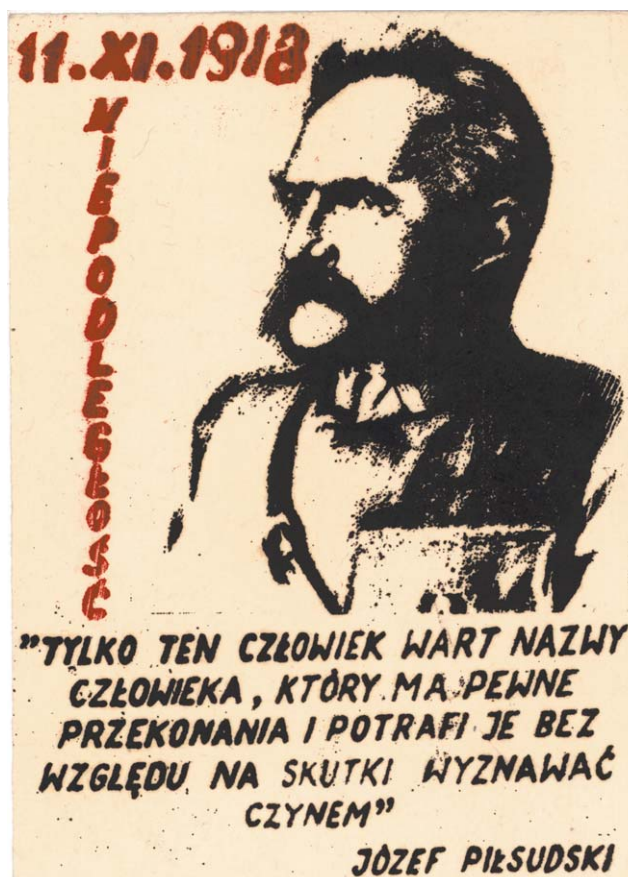
Paweł Skrok,
Aleksandra Dziewickiewicz

Wśród wielu dat w historii Polski jedną z najpiękniejszych i najważniejszych jest 11 listopada 1918 r. Po 123 latach zabiorów nasz kraj odzyskał upragnioną niepodległość i ponownie pojawił się na mapie Europy. Wspólny wysiłek podjęli zarówno wielcy politycy – tacy jak Józef Piłsudski, Ignacy Paderewski czy Roman Dmowski – jak i zwykli żołnierze, mieszkańcy wsi, miast i miasteczek. Ich wspólnym marzeniem była wolna Polska, w której można mówić po polsku, modlić się po polsku i uczyć dzieci ojczystej historii. Na przestrzeni kolejnych 107 burzliwych lat naszej historii niezliczeni bohaterowie – żołnierze, działacze i zwykli obywatele – swoimi czynami, odwagą i wiarą w niepodległość przyczynili się do tego, że dziś możemy żyć w wolnym i suwerennym kraju.

Instytut Pamięci Narodowej poprzez Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa realizuje misję zachowania pamięci o niezłomnych Polakach. Jego zadaniem jest szeroko rozumiane upamiętnianie historycznych wydarzeń, miejsc oraz postaci w dziejach walk i męczeństwa Narodu Polskiego, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Kiedy po raz kolejny obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości, również jako instytucja wnosimy nasz skromny wkład – wyraz wdzięczności dla tych, którzy odważyli się poświęcić życie w imię wolnej Polski.

Przez 107 lat polski żołnierz wielokrotnie musiał stawać w obronie Ojczyzny. Do najważniejszych zrywów niepodległościowych z 1918 r. należały zwycięskie Powstanie Wielkopolskie oraz powstania na Śląsku, które doprowadziły do plebiscytu, a w konsekwencji do przyłączenia tych te-

renów do Rzeczypospolitej. W tym samym czasie Polacy musieli bronić również wschodnich granic kraju w wojnie polsko-ukraińskiej oraz w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921. Suwerenność Polski została ponownie naruszona we wrześniu 1939 r., gdy niemal 70 tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego poległo w walce z niemieckim i sowieckim agresorem. Mimo trwającej okupacji potrzeba walki o wolność nie zniknęła. W miastach i na wsi rozwinął się ruch oporu, obejmujący m.in. Armię Krajową i Bataliony Chłopskie. Wielu żołnierzy kontynuowało walkę poza granicami kraju w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, biorąc udział w działaniach wojennych na różnych frontach II wojny światowej. Wyrazem uznania dla ich poświęcenia jest nowa tablica memoratywna, sfinansowana i wykonana przez



Karta z wizerunkiem marszałka Józefa Piłsudskiego wydana przez podziemne struktury NSZZ „Solidarność” pochodząca z kolekcji Jana Rybojady

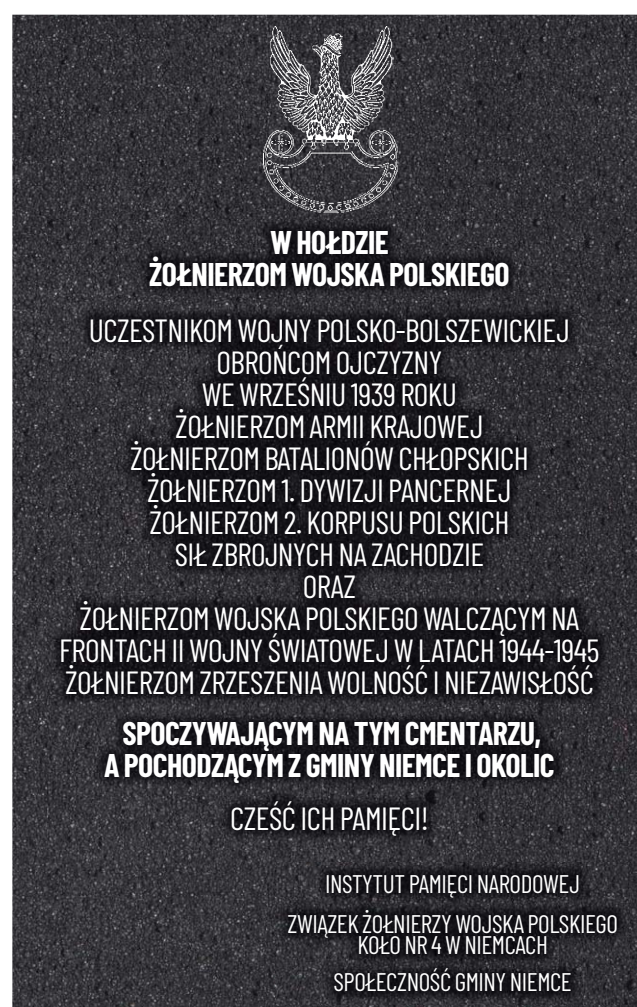
(AIPN LU)

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, która zostanie odsłonięta na cmentarzu parafialnym w Niemcach. Upamiętnia ona mieszkańców gminy i okolic, którzy na przestrzeni ostatnich 100 lat bronili niepodległości Polski w szeregach Wojska Polskiego. Uroczyste odsłonięcie tablicy zaplanowano na 14 listopada 2025 r.

Kiedy w lipcu 1944 r. na Lubelszczyźnie pojawiły się wojska sowieckie, nie oznaczało to dla Polaków końca wojny. Choć działania militarne ustały, rozpoczęła się nowa, trwająca niemal pół wieku – czerwona okupacja. Wielu spośród tych, którzy w 1939 r. walczyli przeciwko Sowietom, ponownie stanęło do nierównej walki. Żołnierze podziemia antykomunistycznego nie pozostali jednak sami. Nie sposób mówić o ich walce bez pamięci o mieszkańcach wsi i mniejszych miejscowości, którzy ryzykowali wszyst-

ko – udzielając schronienia, przygotowując posiłki, opatrując rany i przekazując informacje. Narażali w ten sposób swoje rodziny na represje i społeczny ostracyzm ze strony komunistycznego aparatu władzy. Takie gesty, jak ukrycie partyzanta w stodole czy, podzielenie się kromką chleba, były przejawem odwagi i solidarności, bez których działalność Żołnierzy Niezłomnych nie miałaby szans przetrwać. Pamiętając o tych przejawach ludzkiej dobroci, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie współfinansował powstanie tablicy upamiętniającej mieszkańców wsi Nadrybie i okolicznych miejscowości, którzy z narażeniem życia, zdrowia i wolności wspierali żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Jej odsłonięcie zaplanowano w dniu Narodowego Święta Niepodległości, które będzie celebrowane przez całą Gminę Puchaczów w tej niewielkiej miejscowości.

11 listopada 1918 r. to dzień, w którym po 123 latach niewoli odrodziła się na nowo Rzeczpospolita Polska. Dzięki męstwu przywódców, odwadze prostych żołnierzy, nieocenionej pomocy mieszkańców wsi i miast oraz sercom tych, którzy nie złożyli broni, Polska powróciła na mapę Europy. Ich poświęcenie stało się fundamentem naszej wolności. Instytut Pamięci Narodowej wraz z lokalnymi społecznościami staje dziś w służbie tej pamięci – tablice, pomniki i uroczystości, takie jak w Niemcach, Nadrybiu czy innych miejscach województwa lubelskiego są wyrazem naszej wdzięczności. Niech pamięć o tych, którzy ryzykowali wszystko dla wolnej Ojczyzny, trwa wiecznie, bo, jak mówił Józef Piłsudski, „Naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”.



Tablice memoratywne przygotowane przez Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Lublinie.

Pejzaż bez Budki Suflera

MUZYKA Sporym echem poniosła się nieobecność Budki Suflera na polsatowskim koncercie „Pejzaż bez Ciebie” poświęconym pamięci Romualda Lipki. Wyemitowano go 1 listopada, a fani kompozytora zdziwili się brakiem zespołu, z którym przez większość kariery Lipko był związany. – Nas, szanowni Państwo, nie zapomniano zaprosić. Nam ODMÓWIONO udziału – przekazał zespół w oświadczeniu.

Adrian Mańko

„Pejzaż bez słów” to jeden z setek utworów skomponowanych przez Romualda Lipkę dla Budki Suflera. Artysta pisał też dla innych – m.in. Zdzisławy Sośnickiej, Urszuli, Izabeli Trojanowskiej, Ireny Santor, Ireny Jarockiej. Jednak przede wszystkim był jednym z liderów Budki Suflera – zespołu, który zakładał razem z Krzysztofem Cugowskim i Andrzejem Ziółkowskim w 1974 roku. Liczba przebojów, które Lipko napisał, a Cugowski i inni wokaliści Budki Suflera wyśpiewali, jest niezwykle długa i obejmuje takie evergreeny jak „Jolka, Jolka pamiętasz”, „Sen o dolinie”, „Takie Tango” czy „Bal wszystkich Świętych”. I właśnie na dzień Wszystkich Świętych Polsat zaplanował emisję koncertu-hołdu dla jednego z najwybitniejszych kompozytorów muzyki rozrywkowej w historii Polski. Koncertu, w którym... Budki Suflera zabrakło, a wystąpili m.in. Urszula, Izabela Trojanowska, Anna Wyszkon, Mateusz Ziółko, Alicja Majewska, ale też wspomniany Cugowski.

RELACJE JAK NA HUŚTAWCE

Historia znajomości Cugowskiej i Lipki jest bardzo burzliwa. Razem zakładali zespół, potem rozstawali się i znów schodzili. Spierali się o kwestie artystyczne i przywództwo w zespole. Jednak chyba każdy fan Budki zgodzi się, że zespół lśnił najpełniejszym blaskiem tylko z Cugowskim na wokalu, śpiewającym kompozycje Lipki. Choć była to trudna znajomość, to jednak panowie spędzili razem na scenie pół życia, bawiąc swoimi piosenkami kolejne pokolenia.

Dziś Cugowski nie chce komentować sprawy koncertu i odnosić się do całej medialnej wrzawy, która wokół niego narosła. W 2014 roku, po 40 latach działalności muzycznej, Budka Suflera zeszła ze sceny. W styczniu zespół poinformował o tej decyzji, a potem zagrał pożegnalną trasę. Kulminacyjnym momentem był wrześniowy koncert w Lublinie. Pod lubelskim Zamkiem zgromadziły się rzesze fanów, sądząc, że to absolutnie ostatnia oka-



FOT. BUDKA SUFLERA

zja w życiu, by zobaczyć tę kapelę na żywo.

REAKTYWACJA KOŚCIĄ NIEZGODY

Niespodziewanie pięć lat później zespół ogłosił jednak powrót na estradę. Skład różnił się jednak od tego, który pięć lat wcześniej kończył działalność. Nowy zestaw stanowili bowiem Romuald Lipko, Tomasz Zeliszewski, Mieczysław Jurecki (co rozumie się samo przez się), ale też Dariusz Bafeltowski i Piotr Bogutyn, a nowym wokalistą został Robert Żarczyński, wieloletni fan zespołu, który występował wcześniej w cover bandzie o nazwie Budka Band. Część fanów reaktywację Budki przyjęła z euforią, a dla części było to rozmienianie się na drobne, w dodatku bez jednego z liderów w osobie Cugowskiego. To jego charakterystyczny, potężny głos, przez dziesiątki lat był jednym ze znaków rozpoznawczych muzyki lubelskiego zespołu.

Powrót Budki na scenę skończył się konfliktem między Cugowskim a dwoma

pozostalymi liderami, czyli Lipką i Zeliszewskim. Słynny wokalista do dziś często podkreśla, że jego zdaniem był to fatalny pomysł. – Próbowałem im wytłumaczyć, że reaktywowanie Budki Suflera nie ma sensu. Próbowałem ich od niego odwieść. Przecież w piękny sposób zakończyliśmy działalność zespołu i tak powinno zostać. Taki powrót po latach nie miał sensu i byłby nieuczciwy wobec naszej publiczności. Oni jednak nie chcieli mnie słuchać. Powiedzieli, że i tak wrócą beze mnie – mówił w rozmowie z portalem Plejada.

TO JUŻ NIE TO

Budka faktycznie na scenę wróciła, ale trudno jej najnowszą historię określić mianem pasma sukcesów. Nowi wokaliści w żaden sposób nie mogą równać się z potęgą głosu Cugowskiego, a większość fanów nawet nie zna utworów z nowego repertuaru zespołu. Na koncertach stanowią one raczej mało istotny dodatek do starych przebojów, dla których wciąż ludzie kupują bilety.

Reaktywacji legendarnego bandu nie ułatwiła ciężka choroba Lipki, który zmarł na początku 2020 roku. Cugowski w mediach zdradził, że kilka dni przed śmiercią odwiedził swojego kolegę i pogodził się z nim. – Okrężną drogą dotarła do mnie informacja, że Romek chce się ze mną spotkać, więc pojechałem. Byłem u niego o północy. Pożegnaliśmy się, tak jak powinno to zrobić ludzie, którzy znali się 63 lata. Całe życie spędziliśmy ze sobą – mówił Cugowski w Gazecie Wyborczej.

SPORÓW CORAZ WIĘCEJ

Nie zmieniło to jednak chłodnych relacji wokalisty z resztą reaktywowanego zespołu, w którym palmę pierwszeństwa przejął Zeliszewski. Kilka miesięcy temu Budka na swoim oficjalnym profilu zaatakowała dawnego lidera za – ich zdaniem – bezprawne użycie piosenki „Jest taki samotny dom” w soundtracku do nowego filmu Władysława Pasikowskiego „Zamach na papieża”.

– Czy zapomnieli Krzysztofie, że Twoje nazwisko obok

Romka na zgłoszeniach do stowarzyszenia ZAiKS nie czyni z Ciebie kompozytora, a jest tylko upoważnieniem do pobierania tantiem, czyli pieniędzy? Póki co nie skomponowałeś nigdy żadnej piosenki Budki Suflera. Romek zgadzał się na to „towarzystwo”, gdyż byłeś rozkapryszony i bezwzględny w swych żądaniach, szantażując nas swoim ewentualnym odejściem, a Romek kochał tę kapelę i była dla niego najważniejsza. Twierdząc, że Twoje nagranie „Jest taki samotny dom” „nie jest w żaden sposób związane z Budką Suflera” przekroczyłeś granice wszystkiego – czytamy w oświadczeniu.

W ostatnim akapicie jest też bardzo osobiste odniesienie: Pozwól, że przypomnę Ci także jak się nazywam, gdyż widocznie zapomnieliś, nazywając mnie w kółko tym, który gra na perkusji. To ja, Twój były kumpel z kapeli, ojciec chrzestny Twojego syna – Tomek Zeliszewski.

SMUTNI I OSZUKANI

Najwyraźniej konflikt Cugowskiego i Budki nie pozo-

stał bez wpływu na obsadę polsatowskiego koncertu pamięci Lipki. Z jednej strony można w pełni zrozumieć argumenty byłego wokalisty, któremu nie podobał się pomysł reaktywacji kapeli. Z drugiej – Lipko był tym, który do tejże reaktywacji wraz z Zeliszewskim doprowadził i jeśli faktycznie koncert miał być upamiętnieniem wybitnego artysty, a nie tylko skokiem na kasę, to Budkę Suflera zaprosić wypadało. A jak dowiadujemy się z oświadczenia zespołu, nie tylko nie było zaproszenia, a wręcz była odmowa udziału.

Negatywne emocje podsyca fakt, że na wydarzeniu zabrakło nie tylko zespołu Lipki, ale też... jego rodziny. Zeliszewski podkreślał to w pierwszym z oświadczeń, które opublikował na profilu zespołu w miniony poniedziałek.

– Kiedy koncertem oddajemy komuś hołd, to nie możemy do tego używać schematów z festiwali, biuletowanych produkcjińców, czy festynów. Pamięć o wspaniałym człowieku na szczęście jest tak silna, że nie potrzebuje neonów, kolorowych rusztowań i wielkiej sceny. Tu nie ma miejsca na interesy agencji, promocje i pozycjonowanie występujących artystów, szantaż, zastraszanie, ciąganie po sądach czy blokowanie. Tak się jednak dzieje w szolbiznesie. Pamięć, godność i szacunek to jest co innego. To człowieczeństwo, kultura i dobry obyczaj. Sobotniego wieczoru ludzie, którzy z Romkiem trwali i walczyli o niego do samego końca, nie byli obecni ani na scenie ani na widowni. Nie dlatego, że nie chcieli... Najbliższa rodzina – żona Dorota, syn Remigiusz, muzyk z Budki Suflera byli w swoich domach. Po raz drugi smutni i oszukani. Ale to nic. Za kilka dni jedziemy na kolejne koncerty, gdzie będziemy grać muzykę Romka Lipko. O to mnie i Mietka Jureckiego nasz przyjaciel prosił. Jak mawiał, tylko te piosenki po nim zostaną. Dałem mu słowo. Spoczywaj w pokoju Romciu... – czytamy na facebookowym profilu Budki.

Organizatorzy koncertu w żaden sposób nie odnieśli się do medialnej afery.

Przepisy na niedzielny obiad

Zupa

Polewka pana Twardowskiego

Składniki: 1,5 litra bulionu wołowego, 20 dag boczku, 25 dag brązowej soczewicy, 1 cebula, 2 marchewki, pół selera, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz, 3 łyżki jasnego piwa, 2 łyżki mąki, masło.

Wykonanie: na patelni zeszklić boczek z cebulą. Marchew i seler pokroić w kostkę, zalać wodą, dodać przyprawę, zagotować. Dodać boczek z cebulą. W oddzielnym garnku ugotować soczewicę, odlać wodę, wypłukać. Do zupy dodać soczewicę i bulion. Zagotować. Zaprawić 3 łyżkami jasnego piwa. Na maśle podsmażyć mąkę, dodać do zupy. Według legendy gości zupa z soczewicy była ulubioną potrawą pana Twardowskiego. Szlachecka polewka nie mogła obejść się bez kilku łyżek piwa, którym zupę zaprawiano.

Drugie



FOT. WALDEMAR SULISZ

Kotlety pożarskie

Składniki: 50 dag kurzych piersi, 15 dag wątróbki, 2 kajzerki, 1 szklanka mleka, 1 żółtko, tarta bułka, 4 łyżki soku z cytryny, szczypta gałki muszkatołowej, 1 cebula, 1 łyżka pietruszki, sklarowane masło do smażenia, sól, pieprz.

Wykonanie: zmielić mięso dwa razy. Na grillu podpieć wątróbki i posiekać. Kajzerki namoczyć w mleku. Do mielonego mięsa dodać odcisnięte kajzerki, żółtko, sól, pieprz, gałkę muszkatołową oraz 2 łyżki roztopionego masła. Dokładnie wymieszać i wstawić do lodówki, żeby smaki się przegryzły. Następnie formować kotlety, do środka wkładając łyżeczkę posiekanej wątróbki, obtoczyć w tartej bułce i smażyć na maśle na jasnozłoty kolor. Usmażone kotlety wstawić na kilka minut do nagrzanego piekarnika, aż staną się bardziej rumiane, a na ich powierzchni wytworzy się chrupiąca skórka. Ułożyć na półmisku, polać roztopionym masłem z cebulką i zieloną pietruszką, skropić sokiem z cytryny.

lub schabowe po lubelsku

Składniki: 4 kotlety schabowe, 4 jajka, sól, pieprz, mąka gryczana, olej do smażenia.

Wykonanie: mięso delikatnie rozbić tłuczkiem, natrzeć solą z pieprzem i odstawić do lodówki na godzinę. Jajka roztrzepać z solą. Każdy kotlet panierować w mące gryczanej, obtaczać w jajku i smażyć na złoty kolor. Podawać z ziemniakami opiekany w kminku.

SZ



Palimy masło, rozgrzewa

Co warto zjeść w listopadzie? Podpowiadamy co ugotować, gdy na dworze ziąb. Na przepisy z regionalnym rodowodem.

Waldemar Sulisz

Do napisania dzisiejszego odcinka zainspirowała mnie Małgorzata Kalińska. Znakomita pisarka, autorka głośnej powieści „Dom nad rozlewiskiem” czule napisała o maśle palonym: „Właśnie wciągnęłam małą porcyjkę ziemniaków z masłem palonym. Czyli masłem noisette, które uwielbiam czy to do ziemniaków, klusek, pierogów, czy do podciągnięcia smaku sosów czy zup.

O ciepły naleśnik z masłem noisette (tylko z tym masłem, no może być ciut soli albo cukru) - co za rozkosz! A ponieważ teraz różne sklepy rzucają w nas kostkami masła że niby „za darmo” i takie tam, to jadąc po drobne zakupy wezmę ze dwie dodatkowe i upalę akuratnie żeby nie spalić. Noisette idzie w lekuchny brąz, trzeba uchwycić moment i poczekać aż brązowe farfocle opadną. I odcedzić”. Ślinka poleciała, wróciły wspomnienia z domu rodzinnego, gdzie palone masło było na porządku dziennym, i do kartoflanki, i do kopytek, i do leniwych, i do kalafiora. W listopadzie upalamy masło.

Beurre noisette

We Francji masło palone nosi nazwę beurre noisette, noisette oznacza orzech laskowy. Według francuskich szefów kuchni palone masło to najlepszy, jednoskładkowy sos na świecie. To złocista emulsja o aromacie prażonych orzechów laskowych właśnie, która wzbogaca smak warzyw, mięsa, a nawet deserów.

Ryszard Sieczkarz, szef kuchni, który stworzył legendę flaków w Piaskach, dla specjalnych gości miał w restauracji Rarytas ekstra wersję flaków. Już na talerzu polewał flaki palonym masłem. Dziś w Krakowie, w swojej autorskiej restauracji „Kaplony i szczezuje” **Aleksander Baron**, jeden z najlepszych szefów kuchni w Polsce, tak podaje swoje słynne flaki po warszawsku z pulpetami. A beurre noisette jest u niego na porządku dziennym.

Jak upalić masło?

Jak zrobić dobre palone masło? Potrzebujemy tylko jednego składnika: dobrego masła. Tu każdy musi dokładnie czytać etykietę na opako-



wa-
n i u
masła,
s p r a w -
dzić zawartość
tłuszczu (od 80 do 90 %).

Dobre masło ma jasny smak, gdy ma zbyt żółty kolor to znak, że zostało przez producenta zaprawione sztucznymi barwnikami. Ale najważniejszy jest zapach i smak. Dobre masło pachnie mlekiem, śmietaną i tak smakuje.

Jak upalić masło? Przyrządź rondel o jasnym dnie, żebyśmy widzieli kolor masła. Co dalej. Kostkę masła kroimy na kawałki, wrzucamy do rondelka, podgrzewamy na małym ogniu. Gdy na powierzchni pojawi się piana (to znak, że paruje woda, zawarta w maśle) delikatnie mieszamy. Kiedy na dół zaczną opadać zawarte w maśle cukry i aminokwasy i zaczynają się karmelizować, musimy bardzo uważać by masła nie spalić. Gdy masło uzyska ciemny, złocisty kolor i orzechowy aromat wyłączamy gaz, przele-

wa-
m y
emisję
do naczynia
tak, by „farfocle” z dna zostały

w rondelku. Beurre noisette jest gotowe. Co teraz? Teraz na palone masło czekają makarony, kopytka, leniwe, pierogi, gotowane brokoły i kalafiori, smażone piersi kurczaka, steki wołowe, pieczone ryby i co tam jeszcze nam się zamarzy. To do dzieła. Zaczynamy od czosnkowej penicyliny, która ma niezwykłą moc i kartoflanki.

Czosnkowa penicylina

Składniki: 25 nieobranej ząbków czosnku, 2 łyżki oliwek, sól morską, 25 obranych ząbków czosnku, 2 łyżki masła, 1 szklanka posiekanej cebuli, 2 łyżeczki posiekanej tymianku, pół szklanki posiekanego imbiru, pół łyżeczki pieprzu cayenne, 4 szklanki bulionu warzywnego, pół szklanki mleka kokosowego, 4 ćwiartki cytryny. Na smak palone masło.

Wykonanie: Nieobrane czosnek wrzucić do żaroodpornego naczynia, skropić oliwą, posypać solą morską, upiec do miękkości (około 45 minut).

Obrane czosnek zmiażdżyć na blasce. W garnku rozpuścić masło, dodać cebulę, tymianek, imbir, cayenne. Kiedy cebula się zeszkli, wrzucić pieczony i surowy czosnek, dusić 3 minuty. Wlać bulion, gotować 20 minut. Wlać do blendera, zmiksować, przelać do garnka, doprawić mlekiem kokosowym, solą i pieprzem, zagotować. Rozlać do 4 misek, doprawić sokiem z cytryny, polać roztopionym palonym masłem.

Kartoflanka beurre noisette

Składniki: 1 litr bulionu warzywnego, 4 ziemniaki, 2 cebule, kilka suszonych grzybków, 10 dag kiełbasy myśliwskiej, dobrego salami lub wędzonego boczku, 2 łyżki mąki, listek laurowy, sól, pieprz, gałka muszkatołowa, palone masło.

Wykonanie: zagotować bulion, wrzucić pokrojone w kostkę ziemniaki, namoczone grzybki, wędlinę, listek laurowy. Cebule posiekać, przesmażyć na palonym maśle, zasypać mąką, smażyć 2 minuty, dodać do kartoflanki. Gotować 20 minut. Gdy ziemniaki będą miękkie, doprawić solą, pieprzem, gałką muszkatołową. Na talerzach polać roztopionym masłem palonym i ślinka leci. Co na drugie?

my listopad

początek palimy masło. Oto sprawdzone



FOT. WALDEMAR SULISZ

Dorada z palonym masłem

Składniki: 4 nieduże dorady, 4 ząbki czosnku, masło, sól, pieprz, cytryna, sok z cytryny, świeże zioła. Po 15 dag grillowanych warzyw na osobę (cukinia, cebula, papryka, bakłażan, pomidor), oliwa, wytrawne wino, papier do pieczenia.

Wykonanie: Wypatroszone dorady oskrobać, obciąć pletwy, naciąć skórę, umyć, osuszyć. Natrzeć solą i pieprzem. Do środka włożyć po 1 ząbku czosnku, masło, plastry cytryny, świeże zioła. Skropić oliwą. Każdą rybę ułożyć na osobnym papierze, skropić winem, obłożyć zgrillowanymi warzywami, zawinąć w papier. Piec 30 minut w piekarniku nagrzanym do 180 stopni Celsjusza. Na talerzach połać dorady roztopionym palonym masłem.

Pierogi ruskie z jajkiem na twardo

Składniki: ciasto: 3 szklanki mąki, 1 całe jajko, 2 łyżki oleju, 0,5 szklanki ciepłej wody, szczypta soli. Na farsz: 0,5 kg sera białego, 0,5 kg ziemniaków, 4 jajka na twardo, 1 jajko, szczypta soli, pieprz do smaku, szczyptorek, dużo masła palonego.

Wykonanie: z podanych składników wyrobić ciasto. Cebulkę przesmażyć na maśle, dodać do grubo pokruszonego sera i ziemniaków, wymieszać, dodać jajka na twardo pokrojone w grubą kostkę. Doprawić solą i pieprzem, dodać surowe jajko, delikatnie wymieszać. Na-

kladać farsz, lepić pierogi, ugotować w osolonej wodzie. Osączyć, na talerzach połać roztopionym masłem palonym i posypać posiekanym szczypiorkiem.

Tagliatelle z koperkiem

Składniki: 40 dag makaronu tagliatelle, 2 cebule, 100 gram oliwy z oliwek, 6 łyżek parmezanu, 3 ząbki czosnku, 2 łyżki orzeszków pinii, 5 łyżek palonego masła, dużo zielonegoorku

Wykonanie: cebule posiekać, przesmażyć na palonym maśle, zmiksować z czosnkiem i orzeszkami piniovymi, dodając dobrą oliwę. Ugotować makaron al dente. Wyłożyć na talerze, na każdą porcję makaronu nałożyć porcję pasty. Całość połać roztopionym palonym masłem i obsypać dużą ilością posiekanego koperku.

Wiejski groch z kapustą

Składniki: 1 kg grochu łuskanego, 1 kg kapusty kiszanej, 3 cebule, pół kostki masła wiejskiego, pieprz, 2 łyżki palonego masła.

Wykonanie: groch namoczyć na noc i ugotować w tej samej wodzie. Trzeba go rozgotować, ale nie wolno przypalić. O co bardzo łatwo. Osobno ugotować kapustę kiszoną i połączyć z ugotowanym grochem. Na patelni zrumienić pokrojoną cebulę na maśle i wlać do kapusty z grochem. Doprawić solą z pieprzem. Na talerzach połać roztopionym, palonym masłem. Smaczność.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego



3 listopada 1854 roku był piątek. W Wilanowie hrabiostwo August i Aleksandra Potoccy przykładnie pościli, ale na drugi stół podano już mięso:

PIERWSZY STÓŁ - OSÓB 12: zupa perłowa lezynowana • paszteciki: mądrzyki • ryba: karp kopczony • majones z łososia • jarzyna: szpinak z krutonem • słodkie: jabłka, pirożki rosyjskie

NA ŚNIADANIE: pirożki • kartofle medotel i jajęśnicza

DRUGI STÓŁ: zupa: rosół z kaszką • sztuka mięs biała • pieczone: pularda • jarzyna: marchewka • słodkie: ciasto francuskie z jabłkami

Salatka jarzynowa w majonezie. I sam majonez, Toruń, 1937 rok

Salatka majonezowa

Produkty: 1 seler średniej wielkości, 6 marchewek, 6 małych kartofli, 2 ogórki kiszane, 2 jabłka kwaskowate, gotowane białka (pozostałe od jajek gotowanych do sosu), kilka korniszonów, kilka grzybków marynowanych, 2 pęczki rzodkiewek (o ile są), czerwona galaretka (z przygotowanej do szczupaka w galarecie), 1/4 kg najprzedniejszego groszku w puszcze.

Kolejność czynności:

- 1) Oczyszczony seler i marchewki ugotować do miękkości w słonej wodzie.
- 2) Oddzielnie ugotować kartofle. Jarzyny nie powinny być zbyt miękkie i rozgotowane, gdyż kruszą się i wskutek tego салатка traci na wyglądzie.
- 3) Seler, marchewkę i kartofle pokrajać w bardzo drobną kostkę.
- 4) Obrać ogórki z łupiny, wyrzucić ziarnisty środek.
- 5) Ogórki, jabłka, białka, korniszony, grzybki i rzodkiewki oddzielnie pokrajać w bardzo drobną kostkę. O ile korniszony i grzybki są zbyt kwaśne, należy je wymoczyć w letniej wodzie.
- 6) Pokrajać w kostkę czerwoną galaretkę. Dajemy ją zamiast buraków, gdyż buraki farbują pozostałe jarzyny, co wygląda nieapetycznie.

7) Groszek wymoczyć w kilku gorących wodach, aby stracił zapach konserwy.

8) Wszystko dokładnie wymieszać z sosem majonezowym, ułożyć na szklanej salaterce, zalać sosem majonezowym i przybrać czerwoną galaretką, grzybami, korniszonami, marchewką, ogórkami itd.

9) Salatę podać do łososia.

Czas gotowania:

Płytką 145 mm.

- 1) Ustawić seler i marchewki z małą ilością wody na płytce na "3" do zagotowania jarzyn.
- 2) Przełączyć na "1" i gotować 40 minut.
- 3) Na płytkę postawić kartofle bez wody, przełączyć na "3" aż do ukazania się pary.
- 4) Przełączyć na "0" i trzymać tak 20 minut. Uwaga: zamiast gotować marchewkę i seler, można użyć tych samych jarzynek, które zostały użyte do smaku przygotowanego do szczupaka w galarecie lub do zupy.

Sos majonezowy

Produkty: 4 żółtka na twardo, 4 żółtka surowe, 12 łyżek oliwy, 1 łyżeczka musztardy, 1 cytryna, 1/2 łyżeczki cukru-pudru, sól.

Kolejność czynności:

- 1) 4 jajka ugotować na twardo i włożyć do zimnej wody, aby żółtka skruszały.
- 2) Żółtka przetrzeć przez sito, wrzucić do miski. dodać łyżeczkę musztardy i 2 łyżki oliwy, chwilę ucierać wałkiem (kulka) lub ubijać trzepaczką.
- 3) Dodawać kolejno po jednym surowym żółtku i trochę oliwy, skrapiając po trochu sokiem cytrynowym. Cały czas ucierać wałkiem lub ubijać trzepaczką.
- 4) Gdy wszystkie żółtka i oliwa wyjdą, dodać soli do smaku i 1/2 łyżeczki cukru pudru i wszystko dokładnie wymieszać.

Jeżeli nie ma widoku na dobry rosół. Porada sprzed stu lat

Krupnik. Jeżeli w spiżarni zapasy

mięsa nie dają widoku na dobry rosół, wtedy oszczędna gospoia daje swym stołownikom krupnik, który nawet na kościach i innych krawach będzie dobry, gotuje się zaś, jak następuje:

Nastawić jakie są kości jakie są kości i okrawki zupełnie jak na rosół, dodając nieco więcej włoszczyzny i korzeni, w osobnym garnku gotuje się gruba kasza jęczmienna do zupełnej miękkości i niezbyt sypko, gdy już dobrze rozgotowana, wkłada ją się na zagrębną miskę, dodaje sporo masła i rozciera drewnianym wałkiem, gdy dobrze roztaarta fasuje się przez sito, przelewając po trochu rosół, aż będziemy mieli potrzebną nam ilość zupy; krupnik powinien być dobrze zabieleny ale nie za gęsty, do wazy kładzie się mięso z rosółu w niewielkie pokrajane kawałki, foremnie pokrajane trochę włoszczyzny i parę łyżek osobno ugotowanej kaszy perłowej, na wierzch dodać można drobno siekanej naci z pietruszki i selerów.

Staropolska kiszona kapusta z cytrynami, berberyssem albo kaliną czy jarzębina

Kwasić kapustę [XVIII w.] Między zwyczajnie naszatowaną kapustę jabłką kwaśne drobno pokrajane, cebulę i trochę cytryn, jagód berberysowych (lub w niedostatku tych użyć jagód kaliny i jarzębiny) mieszać; tak zaprawioną cebulę pakować w fasę, bez wody i soli, i tak deptać, aż się okaże sok, potem na wolnym powietrzu ma kwaśnieć około trzech tygodni. Kapusta ta smaku wybornego, zdrowa podczas panowania niektórych chorób.

Inaczej usiekać przedniej kapusty, kłaść w kadzie, przesypywać kminem, koprem, a nazajutrz wodą nalać, przez czas niejaki przerabiać ostrym brzożowym drzewem dziury do dna, dla wyjścia goryczy, na koniec dnem z wierzchu nakryć, będzie dobra kapusta.

Więcej przepisów, wiadomości o kuchni staropolskiej i inspiracji na autorskiej stronie prof. Jarosława Dumanowskiego www.facebook.com/kuchnia.staropolska

- 1) Wesołe miasteczko.
- 2) Czary (odczyniać ...).
- 3) Mieszkaniec Oslo, Narwiku.
- 4) Farba wodna
- 5) Tadeusz, znany biskup.
- 6) Bierze udział w spływie.
- 7) Miasto w Szwajcarii, europejska stolica ONZ.
- 8) Dźwignia do podnoszenia dużych ciężarów, np. samochodów.

Motocykle kocha od dziecka

SPORTOWA PASJA Szymon Zawisza, czternastolatek z Wierzchoniowa w powiecie puławskim, na motocyklach jeździ od trzeciego roku życia. Pasję zaszczeplił w nim ojciec Michał, który o enduro, czy wyścigach cross country, może rozmawiać godzinami. Plan na przyszły rok? Nowy motocykl i debiut w wyższej klasie.

Radosław Szczęch

Ryk silników, prędkość, kurz, błoto, prędkości przekraczające 100 km/h, dopingujący na padoku rodzice i adrenalina do samego końca – tak w skrócie wyglądają wyścigi motocyklowe typu cross country. Rozgrywane na kilkukilometrowej długości trasach z dala od większych miast przyciągają najszybszych i najlepszych technicznie zawodników z całego kraju. W tym sezonie po 10 rundach na torach różnych stron kraju, od Głogowa po Lidzbark Warmiński, najwięcej punktów i tytuł mistrza Polski zdobył mieszkaniec Lubelszczyzny, **Szymon Zawisza**. Zawodnik założonego w Wilkowie klubu Enduro Powiśle.

Kolejny puchar do kolekcji

Nie był to pierwszy sukces zawodnika z Wierzchoniowa, położonego niedaleko Kazimierza Dolnego. Szymon w swoim pokoju ma już całą półkę ze statuetkami. Za zdobycie w zeszłym roku Pucharu Polski w tej samej klasie, za trzecie miejsce na rozegranym w Gliwicach pokazowym Kids Race w ramach mistrzostw świata Super Enduro 2024. Ale również za wcześniejsze laury; choćby za wyścigi w supersprincie enduro. Młody zawodnik na motocyklach jeździ od dziecka. Garaż i tor to jego ulubione miejsca na ziemi.

- Gdy wiadam na motocykl od razu czuję się lepiej, poprawia mi się humor, zmieniają oczy. To jakby druga twarz. Lubię wszystko, co jest związane z motocyklami, a najbardziej adrenalinę – przyznaje Szymon, świeżo upieczony mistrz kraju w zawodach cross country.

Zamiast bajek – motory

Na zwycięstwo czekał do ostatniego wyścigu, który rozegrano w Romanówce koło Siemiatycz, na Podlasiu. – To dla mnie ogromna satysfakcja i spełnienie po ciężkiej pracy, treningach i poświęceniach przez cały sezon. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie w tej drodze – rodzinie, ekipie, sponsorom i każdemu, kto trzymał kciuki – mówił tuż po tryumfie.

Jak to się stało, że nastolatek spod Kazimierza Dolnego został mistrzem? Nie ma w tym przypadku i nie chodzi



Zawodnik z powiatu puławskiego co sezon zdobywa kolejne tytuły startując w ogólnopolskich i okręgowych zawodach enduro i cross country. Statuetek jest coraz więcej. Na kolejne trofea w pokoju młodego motocyklisty wkrótce potrzebna będzie nowa półka

tylko o sprzyjające warunki terenowe na Powiślu. Zaczęło się od wczesnego dzieciństwa i motocyklowej pasji jego ojca, **Michała Zawiszy**. – W naszej rodzinie zawsze był jakiś motocykl, a Szymek od dziecka chciał, żeby go wozić. Inne dzieci oglądały w telefonach bajki, a on tylko motory – wspomina tata zawodnika.

Od treningu do mistrzostwa

- Gdy miał trzy lata, kupiliśmy mu pierwszy motorek, taki na szarpaka, z silnikiem o mocy 1,5 konia. Szymek na takim zaczynał, potem była jakaś 50-tka z półautomatyczną skrzynią. Niedaleko mamy działkę i początkowo głównie tam sobie jeździliśmy. Staramy się nie jeździć po lasach, bo wiemy jak to irytuje ludzi – zapewnia pan Michał.

Parę lat temu w Rokitnie organizowano charytatywną imprezę dla motocyklistów enduro, na którym umie-

jętności dziesięcioletniego wtedy Szymona zauważyli bardziej doświadczeni "rajderzy". Zaprośili nastolatka na treningi i mniej więcej w tym czasie zaczęły się pierwsze zawody. Gdy wystartował na torze, był najmłodszy na liście, a mimo to już w debiucie zajął czwarte miejsce w klasie 65 ccm. Rok później sięgnął po tytuł mistrza okręgu warszawskiego i przyszła pora na nową maszynę – 85 ccm.

„Tu nie ma miękkiej gry”

- Ten motocykl trochę nas zaważył i pierwszy sezon nie był udany, ale już rok temu wszystko zagrało. Wokół nas pojawili się ludzie, którzy bardzo nam pomogli. Trenerzy, mechanik, na którego zawsze możemy liczyć, pierwsi sponsorzy. Dzisiaj Szymon trzy razy w tygodniu chodzi na siłownię, ma zajęcia z mentoringu i sporo trenuje pod okiem utytułowanych, doświadczonych zawodni-



FOT. RS/ ZAWISZA TEAM

ków – opowiada Michał Zawisza. – Żeby wygrywać trzeba się poświęcić, tu naprawdę nie ma miękkiej gry – podkreśla.

Ostatnie lata dla całej rodziny były intensywne, większość weekendów w sezonie to wyjazdy na kolejne zawody. Tylko w tym roku bus pana Michała przejechał ponad 20 tys. km. Na część zawodów jeździ także mama Szymona i młodsza siostra, która również złapała motocyklowego bakcyła i w przyszłości prawdopodobnie ją też kiedyś zobaczymy na torze.

Z rodziną na padoku

- Życie na padoku jest naprawdę fajne, po zawodach można się zintegrować, posiedzieć razem, porozmawiać, pobawić. Często, tak jak my, na wyścigi przyjeżdżają całe rodziny. Niektórzy mają kampery, zabierają kilka motocykli, na każdy dzień inny. My z naszym starym busem przypomina-

my na ich tle cygański tabor – śmieje się pan Michał. Tata Szymona skupia się na logistyce, mechaniką coraz częściej zajmuje się sam zawodnik. – To jest tak, że gdy sam coś zrobię to wiem, co zrobiłem a czego nie i mam większą pewność na motocyklu – tłumaczy Szymon, który sam potrafi już rozłożyć, wyczyścić i złożyć niemal każdą część w swojej husekvarnie.

To nie są tanie rzeczy

Moto-pasja wymaga poświęcenia, czasu i pieniędzy. Oprócz często długich wycieczek na kolejne zawody, czy to ogólnopolskie, czy okręgowe, a także wspomniane treningi, przygotowania kondycyjne, wizyty w garażu itp. dochodzą obowiązki szkolne. Na utrzymanie mistrzowskiego poziomu potrzeba niemałych środków. Paliwo, noclegi, naprawy motocykla, części zamienne, odzież ochronna,

kaski, ubezpieczenia, starty. Koszty tylko w ciągu jednego roku liczone są w dziesiątkach tysięcy złotych. Większość tej sumy pokrywają rodzice Szymona, ale żeby utalentowany zawodnik mógł dalej się rozwijać potrzebne jest wsparcie sponsorów.

- Liczymy na to, że znajdą się firmy, które będą chciały nas wesprzeć, bo nasz budżet nie jest z gumy. Niestety cross country to ciągle nie jest najbardziej popularna z motocyklowych dyscyplin w Polsce, nie tak znana jak choćby motocross. Nie wspominając o żużlu – przyznaje Michał Zawisza. Szymona do czarnego sportu i skręcania tylko w lewo na razie jednak nie ciągnie.

Nowy motocykl i nowe wyzwania

Jakie plany zatem na kolejne sezony? Tym najważniejszym celem będzie zmiana motocykla z 85 na 125 ccm, do zakupu którego rodzina z Wierzchoniowa będzie musiała trochę głębiej sięgnąć do kieszeni. I start tym motocyklem w wyższej klasie zawodów cross country. Czy uda się powtórzyć sukcesy z lat 2024 i 2025? O tym przekonamy się za rok, ale dla Szymona to jeszcze nie koniec tego sezonu. Czternastolatek nadal ma szansę na kolejny laur bo jest liderem klasyfikacji generalnej wyścigów cc okręgu warszawskiego. Na torze zawodnika z powiatu puławskiego prawdopodobnie zobaczymy jeszcze w listopadzie.

SMUTNA WIADOMOŚĆ Z TORU

W środę, 5 listopada, na torze w Rokitnie, podczas przygotowywania się do niedzielnych zawodów, nagle zmarł zawodnik klubu Enduro Powiśle, mieszkaniec Wierzchoniowa, **Patryk Piskorek**. Wyczynowy sportowiec miał 23 lata. Był sąsiadem i jednym z pierwszych trenerów Szymona. – Bardzo dużo nam pomagał, to dla nas wszystkich ogromna strata – przyznaje Michał Zawisza. Mimo prób reanimacji podjętej przez zespół ratownictwa medycznego, w tym załogę śmigłowca LPR, życia Patryka nie udało się uratować. Okoliczności jego śmierci bada prokuratura.

Rywal do ogrania

ORLEN SUPERLIGA

Azoty Puławy w sobotę o godz. 16 podejmą REBUD KPR Ostrowię Ostrów

Już po raz kolejny puławian czeka mecz o podwójną stawkę. Do Puław zawita sąsiad z ligowej tabeli. Po dziewięciu seriach gier Ostrowia ma zaledwie dwa punkty więcej od Azotów i zajmuje dziewiątą pozycję. Sobotni rywal zgromadził 10 „oczek”. Drużynę gości doskonale zna kapitan puławskiej siódemki, Krzysztof Łyżwa. Rozgrywający reprezentował barwy klubu z Wielkopolski, zdobył z tym zespołem brązowy medal. Gości prowadzi doskonale znany w naszym kraju Duńczyk Kim Rasmussen. Od tego sezonu zawodnikiem brązowego medalisty jest były obrotowy Azotów Ivan Burzak.

Przed dwoma tygodniami obie drużyny miały bardzo wymagających przeciwników. Ostrowianie podejmowali wice mistrza Polski Industrie Kielce. Brązowi medalisci nie mieli wiele do powiedzenia, przegrali 24:38. Już po pierwszej połowie tracili do faworyta siedem goli (12:19). W identycznej sytuacji byli puławianie, którzy gościli na boisku mistrza Orlen Wisły Płock. „Nafciarze” wygrali jeszcze wyżej (42:25). Po 30 minutach prowadzili 21:11.

Na szali sobotniego meczu jest dziewiąta pozycja w tabeli. Zwycięstwo gospodarzy za trzy punkty pozwoli przeskoczyć ostrowian. Porażka lub wygrana po rzutach karnych nic nie zmieni w klasyfikacji.

Faworytem są goście. W obecnym sezonie rywale dysponują silniejszym składem niż do Azoty. Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego nie mają jednak nic do stracenia. Aby myśleć o pozostaniu w lidze zawodowej na kolejny sezon, muszą zdobywać punkty z rywalami, którzy są w zasięgu. Do takich z pewnością zaliczyć można Ostrowię.

(GROM)

Pierwsze trofeum mistrzów

SIATKÓWKA Bogdanka LUK lepsza od JSW Jastrzębskiego Węgla w meczu o AL-KO Superpuchar Polski. Lublinianie pokonali rywali 3:1. W niedzielę o godz. 14.45 w hali Globus mistrzowie Polski podejmą PGE GiEK Skrę Bełchatów

Obie drużyny przystąpiły do walki w swoich optymalnych wyjściowych szóstkach. Drużyny od początku poszły na wymianę ciosów. Często na tablicy pojawiał się remis. Po zepsutym ataku Łukasza Kaczmarka lublinianie prowadzili 18:14. Rywale jednak nie rezygnowali i w końcówce Michał Gierżot doprowadził do kolejnego remisu po 20. Partia otwarcia rozgrywana była na przewagi. Najpierw Marcin Komenda zablokował Kaczmarka, a w kolejnej akcji asa zagrał Fynnian McCarthy (28:26).

Druga odsłona była równie zacięta. Najpierw to JSW Jastrzębski zbudował kilkupunktową przewagę. Mistrzowie Polski musieli odrabiać straty. Wilfredo Leon skończył atak na 17:18, a Sasak zapunktował blokiem na 19:19. Podobnie jak w pierwszym secie, także końcówka drugiego była zacięta, a zespoły znowu grały na przewagi. Tym razem lepsi okazali się jastrzębianie zwyciężając 27:25.

Po porażce w drugiej odsłonie, w kolejnej lublinianie wypracowali znacznie większą przewagę: 11:7 czy 13:8. Alex Grozdanov zapunktował blokiem na 18:10. Mistrzowie kontrolowali wydarzenia na boisku. Komenda zagrał blokiem na 22:14. Partię zakończył skuteczną kiwką Hilir Henno (25:16).

Czarty set rozpoczął się od prowadzenia podopiecznych Stephane Antigi 3:1 po ataku Leona. Jastrzębianie bardzo szybko odrobili straty. Gra znowu toczyła się w stylu punkt za punkt. Końcówka po raz kolejny była rozgrywana na przewagi. Na 26:25 atak skończył Sasak, a w kolejnej akcji asa zagrał Komenda



Bogdanka LUK Lublin ma już na koncie pierwsze trofeum w nowym sezonie

FOT. PIOTR SUMARA/PLS

(27:25). Tym samym lublinianie zdobyli historyczny AL-KO Superpuchar Polski. W rywalizacji kobiet AL-KO Superpuchar trafił do drużyny KS DevelopRes Rzeszów, która pokonała ŁKS Commercecon Łódź 3:1.

– Wygrywać w Spodku, to dla mnie coś specjalnego. Pokazaliśmy się z dobrej strony jako drużyna. Podobał mi się nasz charakter i nasz styl. Wiadomo, że możemy grać lepiej, ale to dopiero początek sezonu. Na razie nikt nie gra jeszcze na sto procent swojego potencjału. Uważam, że jest jednak dużo pozytywów po tym spotkaniu, to jak zaczęliśmy mecz i jakie było podejście mentalne zawod-

ników. Mamy ogromną satysfakcję, że wygraliśmy, to dla klubu pierwsze trofeum w nowym sezonie i udany początek rozgrywek. Zdajemy sobie jednak sprawę, że przed nami bardzo dużo trudnych meczów – mówi trener Antiga

(GROM)

Bogdanka LUK Lublin – JSW Jastrzębski Węgiel 3:1 (28:26, 25:27, 25:16, 27:25)

Bogdanka LUK: Henno (11), Komenda (4), Leon (27), Grozdanov (12), McCarthy (3), Sasak (16), Hoss (libero) oraz Malinowski, Wachnik (3) i Gyimah (4).

JSW Jastrzębski: Kaczmarek (15), Toniutti (2), Szerzeń (22), Brehme (10), Gierżot (4), Usovich (2), Jurczyk (libero) oraz Lorenc (1), Kufka, Zaleszczyk (5), Kujundzić (6) i Tuaniga.

Łatwiej będzie mieć Padwa

LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH KPR Padwa Zamość i AZS AWF Biała Podlaska wracają do rywalizacji o punkty

Dzisiaj o godz. 19, do walki przystąpią zamościanie. Ich przeciwnikiem będzie Gwardia Koszalin. Podopieczni trenera Piotra Stasiuka do tej pory zaliczyli komplet siedmiu porażek, a na ich koncie jest ledwie „oczko”. Rywale Padwy musieli uznać wyższość: AZS AWF, Grunwaldu Poznań, Juranda Ciechanów, Stali Gorzów Wielkopolski, Siódemki Legnica, Śląska Wrocław i Anilany Łódź. Z ostatnim z rywali ulegli po konkursie rzutów karnych. Taki do-

robek daje koszalinianom odległe 13. miejsce.

KPR Padwa z czterema zwycięstwami i trzema przegranymi zajmuje szóstą pozycję. Na koncie podopiecznych Dmitrija Tsikhana jest 12 punktów. Zamościanie na poziomie I ligi centralnej mierzyli się z Gwardią dwukrotnie. Jedno spotkanie wygrali po serii rzutów karnych (3:1, przy remisie 29:29), jedno przegrali (23:29).

– Przerwa była czasem regeneracji. Zawodnicy otrzymali indywidualne zadania i zrealizowali je zgodnie z planem. Zrobili to, co powinni

byli zrobić. Koszalin to przeciwnik, który potrafi walczyć. Nawet jeśli nie patrzeć na ostatnie wyniki, zespół prezentuje się bardzo poważnie i solidnie. Musimy skupić się na swojej grze. Jeśli zagramy zgodnie z naszymi założeniami, mecz powinien wyglądać dobrze. Wiele będzie zależało od fizycznej dyspozycji zawodników, ponieważ nie da się całkowicie uniknąć drobnych urazów – mówi opiekun zamościan.

W niedzielne popołudnie do rywalizacji przystąpią zawodnicy AZS AWF Akademicy gości będą na terenie

Nielby Wągrowiec. Białczan i rywala dzieli zaledwie trzy punkty i dwie lokaty w tabeli. Wyżej, na dziewiątej pozycji, są legniczanie. Spotkanie będzie meczem o podwójną stawkę. Wygrana gości da wyższe miejsce w tabeli.

W Wągrowcu każdemu gra się ciężko. Komplet punktów zostawiły tam Anilana i SMS ZPRP I Kielce. Z kolei Sandra Spa Pogoń Szczecin wygrała, ale dopiero po serii rzutów karnych. Wygraną wywiozł tylko Śląsk. Niedzielne spotkanie rozpocznie się o godzinie 15.

(GROM)

Nadal pod kreską

PLS 1. LIGA SIATKARZY PZL

Leonardo Avia Świdnik przegrała na wyjeździe z CUK Aniolami Toruń 0:3. To czwarta porażka z rzędu żółtoniebieskich

Świdniczanie bardzo chcieli przezwyciężyć złą passę, ale od początku meczu musieli gonić. Po kilku błędach miejscowych przejęli inicjatywę (11:9, 13:11). W końcówce Tomasz Kuś i spółka wygrali nawet 21:20, następnie doprowadzili do remisu 23:23. Niestety, ostatecznie ulegli rywalom 23:25.

Druga odsłona była luźna, podobna do pierwszej. Na początek mocno uderzyli siatkarze Aniołów. Goście zniwelowali straty i po bloku Igora Oziabło odskoczyli na 9:6. Niestety, nie potrafili utrzymać prowadzenia. Gospodarze doprowadzili do wyniku 10:10, by w kolejnych fragmentach ciągle być na prowadzeniu. W końcówce Tomasz Kryński atakiem doprowadził do remisu 23:23. Ostatnie słowo należało do gospodarzy, którzy wygrali 26:24.

Trzeci set był już ostatnim. Przyjezdni w pewnym momencie prowadzili 10:8. Szybko jednak je stracili (15:14). Im było bliżej zakończenia partii, tym przewaga Aniołów powiększała się (22:18). Odsłona zakończyła się wygraną gospodarzy 25:22, a cały mecz 3:0.

W sobotę, PZL Leonardo Avia podejmie SMS PZPS Spała (godzina 18).

CUK Anioły Toruń – PZL Leonardo Avia Świdnik 3:0 (25:23, 26:24, 25:22)

CUK Anioły: Jankowski 11, Podlesny 2, Kalinowski 9, Urbańczyk 5, Skardorwa 6, Krysiak 10, Podborczyński (libero), Surgut 1, Kosian, Paolinetti 12.

Avia: Pięgowski 2, Ocieski 11, Oziabło 3, Kryński 10, Rawiak 11, Piwowarczyk 7, Kuś (libero), Rykała, Orlicz, Gwardiak 5, Borkowski, Hajbowicz (libero).

R E K L A M A

MECZ 8. KOLEJKA
PIĄTEK | 07.11.2025 | 19:00
HAŁA OSIR, ZAMOŚĆ



KPR PADWA
ZAMOŚĆ



VS



GWARDIA
KOSZALIN

PARTNER TYTULARNY



PARTNER STRATEGICZNY



Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



SPONSOR KLUBU



Dwójka w kadrze

PIŁKA RĘCZNA KOBIET

Aleksandra Rosiak i Paulina Wdowiak otrzymały powołania do reprezentacji Polski na mistrzostwa świata

Arne Senstad, selekcjoner Biało-Czerwonych, zdecydował się wysłać nominacje do 17 zawodniczek. Dziewięć z nich na co dzień występuje poza granicami Polski, reszta walczy w rodzimej Orlen Superlidze. Trzech przedstawicieli ma Zagłębie Lubin, po dwóch mają ekipy z Lublina oraz Gniezna.

– Wybór zawodniczek na turnieje nigdy nie jest prosty i zawsze stoi się przed wieloma dylematami. Sport jest piękny w tym, że inni trenerzy mogliby podjąć zupełnie inne decyzje. Dla mnie najważniejsze jest to, że wszystkie dziewczyny, które znalazły się w składzie, zasłużyły na to swoją ciężką pracą i mam pewność, że dadzą z siebie wszystko dla reprezentacji, choć oczywiście są pozycje, gdzie staliśmy przed trudnym wyborem. Świetnie, że do pełni zdrowia wróciła Aleksandra Rosiak, bo bałam się trochę o jej formę po kontuzji. W ostatnich meczach klubowych pokazała jednak swoją klasę – komentuje swoje wybory na związkowej stronie Arne Senstad.

Warto wspomnieć, że lista powołanych może jeszcze ulec zmianie w wyniku kontuzji. Dlatego Senstad ustalił także listę rezerwową, na której umieszczono aż cztery zawodniczki z Lublina. Na ewentualny występ na czempionacie globu mogą liczyć jeszcze: Adrian Górn, Daria Przywara, Daria Szykaruk i Dominika Więckowska.

W ramach mistrzostw świata Polki zagrają w grupie F razem z Francją, Tunezją i Chinami. Biało-Czerwone swoje mecze grupowe rozegrają w holenderskim Hertogenbosch kolejno z Chinami (godz. 18.30), Tunezją (godz. 15.30) i Francją (21.00) w dniach 28 listopada, 30 listopada i 2 grudnia. Do rundy głównej awansują trzy najlepsze drużyny, z zachowaniem zdobytych punktów. W przypadku awansu, Polki przeniosą się do Rotterdamu. Jeśli zagrają o Puchar Prezydenta IHF, pozostaną w Hertogenbosch.

(KK)

Czas weryfikacji

PIŁKA RĘCZNA

Kilka najbliższych dni zweryfikuje drużynę PGE MKS El-Volt. Już w sobotę o godz. 16 lublinianki zagrają u siebie pierwszy mecz trzeciej rundy kwalifikacji do Ligi Europejskiej z KGHM Zagłębiem

Kamil Kozioł

Ostatni raz te rozgrywki Lublin miał okazję oglądać w sezonie 2023/2024. Można powiedzieć, że to był jednak przypadek, bo to była jedyna udana próba przejścia przez kwalifikacje od momentu kiedy te rozgrywki noszą nazwę Ligi Europejskiej. W sezonie 2020/2021 lubelski klub trafił do fazy grupowej bez gry, bo ze zmagani wycofał się norweski Larvik. W sumie fazy odniósł łącznie trzy zwycięstwa w 12 spotkaniach.

Ta wyliczanka tylko pokazuje, że możemy o rozgrywkach bardzo poważnych i wymagających. I niestety, taki także jest rywal w finałowej fazie tegorocznych kwalifikacji. PGE MKS El-Volt miał gigantycznego pecha i trafił na „Miedziowę”. Dla polskiej piłki ręcznej może być to dobre rozwiązanie, bo przynajmniej jedna nasza ekipa zagra w dalszym etapie rozgrywek. Nie ma co jednak zakłamywać rzeczywistości – to Zagłębie jest faworytem tej rywalizacji.

Na to wskazują bezpośrednie konfrontacje obu ekip z tego sezonu. Pierwsza miała miejsce w ramach meczu o Superpuchar. Wówczas jednak lubelska ekipa grała w mocno okrojonym składzie i przegrała 24:30. Nieco ponad miesiąc później już w ramach Orlen Superligi było 33:29 dla Zagłębia, ale ten mecz już był dużo bardziej wyrównany. – Mamy za sobą już dwa spotkania, które nie do końca nam się udały. Wierzę, że teraz będzie już zupełnie inaczej – przekonuje Paulina Wdowiak, bramkarka PGE MKS El-Volt.

Obie ekipy znają się na wylot, jednak konfrontacja w ramach Ligi Europej-



Przed nami kolejny odcinek tak zwanej „świętej wojny”

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ORLEN SUPERLIGI

skiej będzie miała wyjątkowy charakter. Przede wszystkim, w sobotę odbędzie się dopiero jej pierwsza część. O losach awansu do fazy grupowej zadecyduje bowiem dwumecz. Rewanż jest zaplanowany na 15 listopada w Lublinie i to tam ostatecznie rozstrzygną się losy kwalifikacji.

– Kolejne starcie z Zagłębiem to mecz z tą samą drużyną, co wcześniej, lecz w nieco innej atmosferze. Gramy w końcu w innych rozgrywkach. Stawką meczu jest awans do EHF European League. Myślę, że wszyscy czują presję. Zagłębie także. Będziemy walczyć. Sądzę, że ostatni mecz był dobry. Musimy jednak robić mniej błędów. Widać było jednak poprawę od pierwszego

starcia z Lubinem o Superpuchar Polski. Mam więc dobre przeczucia względem kolejnych spotkań z Zagłębiem – dodaje rozgrywająca Szimonetta Planeta.

– Spotkania z Zagłębiem zawsze rządzą się swoimi prawami. Każdy jest elektryzujący, a teraz stawka jest przecież zupełnie inna niż zazwyczaj. Owszem, dwa razy z nimi przegraliśmy, ale teraz wreszcie zagramy przed własną publicznością. Zespół ma formę zwycięską i chcemy pokazać to na boisku. Zagłębie jest drużyną kompletną i posiadającą wartościowe zawodniczki. Znamy jednak też ich minusy i tę wiedzę postaramy się wykorzystać – przekonuje skrzydłowa Daria Szykaruk.

KOSZYKÓWKA W SKRÓCIE

nowic 2 **oraz** Tesic 9, Rajić 7 (1x3), Corto 5, Culibrk 5 (1x3).

AZS UMCS: Slocum 21 (5x3), Wnorowska 15 (2x3), Gil 15, Stanković 7, Ryan 5 (1x3) **oraz** Gatling 19, Morawiec 3 (1x3), Wojtala 1, Adamczuk 0.

GRUPA B

Basket Namur Capitale – Hozono Global Jairis 45:80.

1. Hozono	5	9	380:289
2. Lublin	5	9	281:218
3. Student	5	6	339:432
4. Basket	5	6	303:364

27 listopada: Lublin – Hozono • Student – Basket.

W Starcie bez zmian

PGE Start Lublin przegrał kolejny mecz w ramach FIBA Europe Cup. Tym razem zdecydowanie lepszy był zespół KK Bosna BH Telecom. Końcowy wynik to tylko 79:70, ale różnicę między obiema ekipami dobrze obrazuje fakt, że Start w tym spotkaniu był tylko raz na prowadzeniu. Miało to miejsce przy stanie 2:0, co było zasługą trafienia

Filipa Puta. Później to gospodarze rządzą na parkiecie i już w pierwszej kwarcie różnica między obiema ekipami zaczęła osiągać dwucyfrowe rozmiary. Wyjątkiem był początek drugiej kwarty, kiedy przyjezdni tracili do przeciwników zaledwie trzy „oczka”. Zazwyczaj jednak ten dystans był znacznie większy, do czego podopieczni Wojciecha Kamińskiego w ostatnim czasie zaczęli już przyzwyczajać swoich kibiców. Wynik 79:70 jest efektem lekkiego rozprężenia w szeregach Bosni w końcówce spotkania.

W lubelskiej ekipie za ten występ wypada pochwalić Tevina Macka, który zdobył 24 pkt. Z całych sił walczył także Elijah Hawkins, chociaż jego notę, mimo zdobycia 12 pkt, obniża słaba skuteczność. Amerykanin do uzbierania takiego dorobku potrzebował aż 14 rzutów. Bohaterem meczu był jednak Jarrod West. Gracz gospodarzy zdobył 18 pkt.

Sensacja w Biłgoraju

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

Galiczanka Lwów rozbiła KPR Gminy Kobierzyce

Popularne „Kobierki” z pewnością nie będą dobrze wspominać wycieczki do województwa lubelskiego.

Zakończyła się ona bowiem dwiema porażkami – najpierw z PGE MKS El-Volt Lublin, a w środę z Galiczką Lwów, która w roli gospodarza gra w Biłgoraju. Ukrainki swój sukces zawiązują świetnej drugiej połowie, w której potrafiły zbudować całą przewagę. W 36 minucie na tablicy wyników był bowiem jeszcze remis. Bohaterką Galiczanek była Svitlana Hawrysh, która zdobyła aż 10 bramek. (kk)

Wyniki i tabela: Galiczanka Lwów – KPR Gminy Kobierzyce 29:21 • Tauron Ruch Szczepiorn Kalisz – KGHM MKS Zagłębie Lubin 28:45 • Piłka Ręczna Koszalin – Enea MKS Gniezno 33:27.

Mecz Sośnica Gliwice – MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski odbędzie się w sobotę • Mecz: Energa Start Elbląg – PGE MKS El-Volt Lublin został przełożony na 17 grudnia.

1. Zagłębie	9	27	336-229
2. Volt	8	18	254-211
3. Piotrcovia	7	18	216-178
4. Gniezno	9	15	269-246
5. Galiczanka	9	12	233-252
6. Koszalin	9	12	241-280
7. Kobierzyce	7	9	198-207
8. Start	8	8	221-262
9. Sośnica	8	4	232-264
10. Ruch	8	0	209-280

12-15 listopada: Galiczanka – Piotrcovia (16 listopada, godz. 16, Biłgoraj) • Sośnica – Gniezno • Koszalin – Zagłębie • Ruch – Volt • Start – Kobierzyce.

Kolejny mecz Start rozegra już w sobotę. Tym razem w ramach Orlen Basket Ligi będzie rywalizował z Anwilem Włocławek. Mecz na boisku jednej z najbardziej klasowych drużyn w Polsce rozpocznie się o godz. 20 i będzie pokazywany na portalu YouTube. (KK)

KK Bosna BH Telecom – PGE Start Lublin 79:70 (19:15, 18:9, 18:20, 24:26)

Bosna: West 18 (3x3), Young 13 (1x3), Joesaar 13 (1x3), Halilović 9, Delacic **oraz** Salic 10 (3x3), Atic 7 (1x3), Kovacević 4, Gutic 3 (1x3), Audige 0, Zubac 0.

Start: Mack 24 (3x3), Hawkins 12, Wright 9 (2x3), Put 8 (2x3), Szymański **oraz** B. Pelczar 6, Krasuski 4, Ford 3, Turewicz 0.

GRUPA A

Rilski Sportist – UCAM Murcia 61:89.

1. Bosna	4	7	311:288
2. Murcia	4	7	340:286
3. Rilski	4	5	275:323
4. Start	4	5	327:356

11-12 listopada: Murcia – Bosna • Start – Rilski (środa, godz. 18.30).

Do Opola bez kluczowego zawodnika

BETCLIC I LIGA Przed Górnikiem Łęczna kolejny mecz wyjazdowy. W niedzielę o godzinie 12 zielono-czarni zagrają na wyjeździe z Odrą Opole

BARTOSZ SURMAN

Pierwsza część sezonu nieubłaganie zbliża się do końca, a nastroje w Łęcznej niemal od początku są minorowe. Górnik po piętnastu kolejkach ma na koncie ledwie dziesięć punktów i znajduje się w strefie spadkowej. Na ten dorobek złożyła się zaledwie jedna wygrana, siedem remisów i aż siedem porażek. Ostatnią łącznicą ponieśli na swoim stadionie przeciwko Polonii Warszawa, której ulegli 1:2.

– Znaleźliśmy się w trudnej sytuacji, ale sami musimy sobie z tym poradzić, ponieważ nikt inny tego za nas nie zrobi. Trzeba się zebrać, a także mocno pracować. Jeśli będziemy ciężko trenowali i realizowali oczekiwania trenera, to według mnie wszystko ruszy – powiedział po meczu z „Czarnymi Koszulami” Branislav Spacil, pomocnik Górnika.



Po domowej porażce z Polonią Warszawa piłkarze Górnika zagrają na wyjeździe z Odrą Opole

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

W najbliższej kolejce drużyna trenera Ruska zagra na wyjeździe z Odrą i chcąc zachować szansę na utrzy-

manie w Betcllic I Lidze musi celować w zdobycie kompletu punktów. Czekają ich jednak trudne zadanie. Odra w po-

przedniej kolejce przegrała 1:2 na wyjeździe z Pogonią Grodzisk Mazowiecki tracąc drugiego gola w samej koń-

cówce spotkania. Dlatego na własnym stadionie podopieczni trenera Jarosława Skrobacza będą z pewnością chcieli sięgnąć po pełną pulę. Tym bardziej, że na swoim terenie w tym sezonie przegrali zaledwie jeden raz.

Sporym zmartwieniem dla szkoleniowca zielono-czarnych jest z pewnością brak możliwości wystawienia do gry Kamila Orlika. To fatalna wiadomość, bo 26-latek w tym sezonie jest najjaśniejszą, obok Spacila, postacią w zespole. Orlik zagrał do tej pory w trzynastu meczach ligowych i strzelił trzy bramki. Niestety, w ostatnim spotkaniu przeciwko Polonii walczyły pomocnik zobaczył czwartą żółtą kartkę i czeka go przymusowa pauza.

Do dyspozycji trenera łącznicą w najbliższej kolejce będzie znów George Abbott, który odcierpiał już karę za nadmiar żółtych kartek. Anglikowi przybył jednak

rywal do gry w linii obrony, bo coraz bliżej zbudowania optymalnej formy jest Paweł Jaroszyński, który trenuje już wraz z kolegami.

Początek niedzielnego spotkania w Opolu zaplanowano na godzinę 12. Mecz będzie można obejrzeć w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

DYPLOM DLA DYREKTORA

Jak informuje PZPN, w Szkole Trenerów im. Kazimierza Górskiego w Białej Podlaskiej właśnie zakończyła się trzecia edycja kursu na dyrektora sportowego. Tym razem program ukończyły 23 osoby. W tym gronie był również dyrektor sportowy Górnika Łęczna Leandro Messias dos Santos. Kto jeszcze? Chociażby były prezes Motoru Lublin Leszek Bartnicki, były dyrektor sportowy żółto-biało-niebieskich Paweł Tomczyk, ale i byli piłkarze: Kamil Wilczek, Adrian Mierzejewski czy Tomasz Foszmańczyk.

Kubera w Zielonej Górze

ŻUŻEL Nieoficjalnie mówiło się o odejściu Dominika Kubery z Orlen Oil Motoru Lublin od dawna. Jednak dopiero we wtorek oficjalnie poinformowano, że popularny „Domin” przenosi się z zespołu wicemistrzów Polski do Stelmet Falubazu Zielona Góra

„Domin Kubera nie przywozi nigdy zera” – ta przysłówka niosła się bardzo często podczas meczów Orlen Oil Motoru na stadionie przy Alejach Zygmunta. Teraz będzie ona zapewne wybrzmiewać na obiekcie w Zielonej Górze, bo właśnie tam swoją karierę będzie kontynuować 26-latek podpisując dwuletni kontrakt. – Rozpaczam nowy rozdział mojej kariery w znanym żużlowym mieście. Pięć lat w Lublinie wiele mnie nauczyło, ale nadszedł czas na zmiany, na to, aby ścigać się bliżej domu, m.in. dlatego Falubaz był idealnym rozwiązaniem. Rozmowy z prezesem Adamem Golińskim przebiegały bardzo sprawnie. Poznałem oczekiwania, założenia klubu na sezon 2026 i wierzę, że mogę przyczynić

nieć się do dobrego wyniku drużyny – powiedział Kubera cytowany przez klubowy portal klubu z Zielonej Góry. – Dotychczasowe dokonania Dominika pokazują, że on przyciąga medale. Jest niezwykle utalentowanym żużlowcem i jestem przekonany, że szybko zdobędzie tu pozycję lidera, a jednocześnie sympatię kibiców – skomentował prezes ZKŻ SSA Adam Goliński. Pozyskanie Kubery do Stelmet Falubazu to jasny sygnał, że w kolejnym sezonie drużyna z Zielonej Góry będzie chciała skutecznie włączyć się do walki o medale. Byli już żużlowiec Orlen Oil Motoru w swojej dotychczasowej karierze zdobył już wiele medali drużynowych mistrzostw Polski. Przypomnijmy, że w barwach „Koziołków” Kubera zdobył trzy złote i dwa srebrne medale, a w swojej

kolekcji ma jeszcze pięć medali z najcenniejszego kruszcu jako zawodnik Unii Leszno. Sporo transferów w PGE Ekstralidze nie zostało jeszcze potwierdzonych (pierwsze okienko otworzy się dopiero 16 listopada – red), ale wiadomo, że z „Koziołkami” pożegnają się jeszcze: Jack Holder (ma przenieść się do Gorzowa) oraz Wiktor Przyjemski (wraca do Bydgoszczy). Kadre ekipy z Lublina wzmocnią za to: Martin Vaculik oraz Kacper Woryna. Nieoficjalnie mówi się jeszcze o wzmocnieniu formacji juniorskiej, która na razie składa się z: Bartosza Bańbora i Bartosza Jaworskiego. Najpierw długo mówiło się o Duńczyku Villadsie Nagelu, a ostatnio w mediach pojawia się nazwisko 16-latkę ze Słowenii – Svena Cerjaka.

(BS)

Ten wynik zrobił „boom”

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Andoria Mircze notuje bardzo udaną rundę jesienną, a mecz z minionej kolejki zapadnie chyba na zawsze w pamięci jej kibiców, a już na pewno trenera Mariusza Kycko. Jego drużyna dosłownie „przejechała się” po Roztoczu Szczepieszyńskim wygrywając aż 14:1. A już w najbliższy weekend Andoria w hicie kolejki zmierzy się z BKS Bodaczów

Przed spotkaniem Andoria miała na koncie 23 punkty i 25 strzelonych bramek. Po meczu podopieczni trenera Mariusza Kycko nie tylko wzbogacili się o trzy punkty, ale mocno poprawili bilans bramkowy. Andoria wygrała aż 14:1 nie dając beniaminkowi absolutnie żadnych szans. Sześć bramek w tym spotkaniu zdobył Kacper Matysiak, który łącznie w lidze ma już 14 goli. Hat-trickiem popisał się Artur Mac, dwa gole dołożył Nazar Turevych, a po jednym: Michał Herda i Patryk Kondrat. Dodatkowo Fabian Fiedor zaliczył jeszcze „swojaka”.

Jak smakuje tak wysoka wygrana? – Nie ma co ukrywać – ten wynik zrobił

„boom”. To pierwsza taka wygrana w moim życiu jako trenera – mówi Mariusz Kycko, trener Andorii. – Przeciwno Roztoczu zagraliśmy bardzo skutecznie. W zasadzie każda nasza ofensywna akcja kończyła się golem. Do przerwy prowadziliśmy 7:0, a po zmianie stron dołożyliśmy kolejne siedem trafień. Dokonałem w tym meczu wielu zmian, łącznie z rozsadą w bramce. Reasumując – ten mecz był świetną odpowiedzią na ostatnią wyjazdową porażkę z Huraganem Hrubieszów – dodaje szkoleniowiec ekipy z Mircza.

Andoria po trzynastu kolejkach ma na koncie 26 punktów i zajmuje obecnie czwarte miejsce w stawce. W najbliższej serii gier ze-

spół z Mircza pojedzie do Bodaczowa, by zmierzyć się z trzecim w tabeli BKS, który w minionej kolejce stracił komplet punktów na rzecz remisu w Starym Zamościu przeciwko tamtejszej Ome-dze w doliczonym czasie gry. – Przez startem rundy jesiennej zakładałem zdobycie 20 punktów. Mamy ich obecnie 26. i jeszcze dwa mecze do rozegrania. W najbliższej kolejce pojedziemy do Bodaczowa, a na koniec rundy czeka nas mecz z Victorią Łukowa. Gdyby udało nam się wskoczyć na podium to byłoby to super osiągnięcie. Ale już teraz mogę śmiało powiedzieć, że drużyna w tej rundzie wykonała kawał dobrej roboty – podsumowuje trener Kycko.

(BS)

R E K L A M A

EHF EUROPEAN LEAGUE WOMEN
SEASON 2025/26

Bilety na eventim.pl

PGE MKS EL-VOLT LUBLIN vs KGHM MKS ZAGŁĘBIE LUBIN

Sobota, 08.11.2025, 16:00, Hala Globus

Najlepsza defensywa

PKO BP EKSTRAKLASA

Wygrana z Widzewem, remis w Poznaniu z Lechem, a teraz domowy mecz z wiceliderem tabeli. W sobotę na Motor Lublin Arenie zamelduje się Wisła Płock. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.30

Piłkarze Mateusza Stolarskiego od początku sezonu mieli spore problemy ze strzelaniem goli. Na szczęście w ostatnich tygodniach to się zmieniło. Karol Czubak i spółka „zapakowali” trzy bramki Widzewowi Łódź, a na stadionie mistrza Polski z Poznania dorzucili dwie kolejne. W sumie mają ich na koncie 18, co nie jest już takim złym wynikiem.

Tak się jednak składa, że ofensywa żółto-biało-niebieskich zostanie wystawiona w sobotę na dużą próbę. Wisła, to drużyna, która może się pochwalić najlepszą defensywą w PKO BP Ekstraklasie. Zespół trenera Mariusza Misiury w trzynastu meczach stracił tylko dziewięć goli. To zdecydowanie najlepszy wynik w całej stawce. Co więcej, żadna drużyna nie potrafiła wbić w tym sezonie „Nafciarzom” więcej niż jednej bramki. Z drugiej strony ekipa z Płocka zaliczyła cztery czyste konta w domowych występach, ale na wyjeździe ani jednego. Beniaminek pokonał co prawda Raków w Częstochowie 2:1 jednak w pozostałych spotkaniach zanotował: trzy remisy i porażkę.

Do meczu w Lublinie Wisła przystąpi po zwycięstwie u siebie nad Pogonią Szczecin 2:0. Pełna pula pozwoliła wrócić piłkarzom trenera Misiury do ścisłej czołówki – obecnie na drugie miejsce z dorobkiem 25 punktów.

(LUKISZ).

Czas zacząć strzelać dla Motoru

ROZMOWA z Sergi Samperem, piłkarzem Motoru Lublin

• Jak oceniasz ostatnie spotkanie z Lechem Poznań? Prowadziliście 2:0, ale ostatecznie musieliście się zadowolić remisem...

– Dla mnie to bardzo dobry wynik. Oczywiście, jak prowadzisz dwoma bramkami, to spodziewasz się, że będziesz w stanie wygrać. Wiadomo jednak, że Lech ma mnóstwo jakości. Przekonaliśmy się o tym, chociażby przy okazji pierwszego gola dla rywali. Uważam, że w tej sytuacji broniliśmy dobrze, ale i tak Luis Palma zdołał skierować piłkę do siatki. Mieli w tej sytuacji trochę szczęścia, ale naprawdę w Lechu nie brakuje dobrych zawodników. Podsumowując, dla mnie to dobry wynik, ale trzeba teraz pójść za ciosem i wygrać u siebie z Wisłą Płock, żeby potwierdzić dobrą formę.

• Właśnie, ostatnie dobre wyniki pojawiły się, kiedy do podstawowego składu wrócił Sergi Samper. Czy to przypadek?

– Oczywiście, że to przypadek. Czekalem na swoją szansę długi czas, w końcu się pojawiła i po prostu, jak zawsze staram się robić swoją robotę najlepiej, jak potrafię.

• Ciężko było oglądać mecze z ławki rezerwowych?

– Każdy piłkarz chce grać. Ja tak samo. Dlatego zostałem w Motorze. Rozumiem jednak sytuację w drużynie, czekałem na swój moment i cieszę się, że nadszedł.

• Jakub Łabojko to twój główny rywal w walce o skład. Najpierw grałeś ty, potem Kuba wskoczył do składu na długi czas, a teraz wydaje się, że to ty ponownie wygrasz rywalizację...

– Właśnie tak to wygląda, że walczymy o jedno miejsce, ale taka rywalizacja jest w każdej drużynie, to całkowicie normalna sprawa. Uważam, że Kuba to naprawdę świetny zawodnik. Mamy dobre relacje i szkoda, że gramy na zmianę, wydaje mi się, że moglibyśmy być na boisku jednocześnie.

• To właśnie było moje kolejne pytanie: czy możecie zagrać razem?

– Myślę, że tak. Na razie trener podejmuje inne decyzje, ale zobaczymy, co będzie dalej.

• Przed wami domowy mecz z Wisłą



FOT. ŁUKASZ WOJCIK/MOTOR LUBLIN

Płock. Czego się spodziewasz po tym rywalu?

– Przede wszystkim to bardzo dobra drużyna. Wyróżniają się głównie w defensywie. To jak bronią jest niesamowite. Nie zostawiają zbyt wiele miejsca między liniami. Gramy jednak u siebie i na pewno będziemy się starali znaleźć na nich sposób i po prostu wygrać.

• Wisła nie przegrała od pięciu kolejek, a po ostatnim zwycięstwie nad Pogonią Szczecin wskoczyła na drugie miejsce w tabeli. Tak się jednak składa, że wcześniej w tym sezonie byliście w stanie pokonać aktualnego lidera – Górnika i do tego w Zabrzu...

– Dlatego uważam, że jesteśmy w stanie wygrać także w sobotę. Będziemy mieli swój plan na to spotka-

nie i liczymy, że rozegramy kolejne dobre zawody oraz że trzy punkty zostaną w Lublinie.

• W Wiśle jest kilku hiszpańskich zawodników. Miałeś z nimi jakiś kontakt przed meczem?

– Akurat z nimi graliśmy jeden sparing podczas okresu przygotowawczego i rzeczywiście, trochę rozmawiałem z Danim Pacheco i Ibanem Salvadorem. Wiadomo, że Iban na boisku nogi nie odstawia, ale to naprawdę miły gość. Zresztą, Dani tak samo.

• Jak myślisz, na co w ogóle w tym sezonie stać Motor, jeżeli chodzi o pozycję w tabeli?

– Może się wydawać, że to nierealne, żeby w tym momencie mówić o pierwszej siódemce. Mam jednak duże zaufanie do chłopaków i wierzę

w tę drużynę. Bardzo chciałbym zakończyć ten sezon przynajmniej na tym samym miejscu, co ostatni.

• Jedna ze starych, piłkarskich prawd mówi o dużo trudniejszym, drugim sezonie. Zgadzasz się z tym?

– Zdecydowanie. Myślę, że drużyny po prostu lepiej cię poznają, darzą cię większym szacunkiem i wiedzą już, czego się po tobie spodziewać. Kiedy wywalczysz awans ligę wyżej, to zawsze jesteś w jakimś stopniu małą niewiadomą dla rywali, nikt niczego wielkiego od ciebie nie wymaga i nie spodziewa się, że możesz sprawić niespodziankę. To zresztą zdarzyło się wiele razy w mojej karierze, że ten drugi sezon rzeczywiście jest znacznie trudniejszy.

• Mieliście mały kryzys i w pewnym momencie zaliczyliście serię sześciu meczów bez zwycięstwa. Z czego to wynikało?

– Czasami mieliśmy po prostu pecha. Traciliśmy bramki w końcówkach meczów, jak z Zagłębiem, Termalikiem czy nawet z Radomiakiem. W wielu spotkaniach, w których prowadziliśmy nie potrafiliśmy dowieźć korzystnego wyniku do końca. Albo remisowaliśmy, albo przegrywaliśmy. Pech to jedno, były też te czerwone kartki z Katowicami czy Piastem, a to na pewno nam nie pomogło. Było też trochę małych rzeczy, ale teraz wydaje mi się, że już z tego wyszliśmy i jesteśmy na dobrej drodze. Mam nadzieję, że pokażemy to znowu w sobotę.

• Sprawdziłem twoje statystyki na portalu Transfermarkt.de. Według nich w piłce klubowej rozegrałeś do tej pory 306 meczów. Zdobyłeś w nich... dwie bramki. Pamiętasz te gole?

– Prawdziwe szaleństwo (śmiech). Jedną na pewno strzeliłem podczas gry w Japonii, ale drugiej za nic nie mogę sobie przypomnieć.

• To było niemal dwa lata temu, kiedy byłeś piłkarzem FC Andorra...

– A tak, rzeczywiście, już sobie przypominam, strzeliłem głową. W takim razie muszę zacząć poprawiać te statystyki już w sobotę. Mam nadzieję, że przeciwko Wiśle uda mi się trafić do siatki i zaliczyć debiutanckie trafienie w barwach Motoru (śmiech).

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Co ze zdrowiem Ronaldo?

PKO BP EKSTRAKLASA W ostatnim meczu Motoru z Lechem Poznań z bardzo dobrej strony pokazał się skrzydłowy ekipy z Lublina Fabio Ronaldo. Niestety, Portugalczyk ze względu na kontuzję uda spędził na boisku tylko 45 minut

Ronaldo na stadionie przy ul. Bułgarskiej zdobył gola na 2:0. Miał też przecież duży udział przy pierwszej bramce dla gości. To po jego akcji i zagranii wzdłuż bramki, „swojaka” zaliczył Joel Pereira. Zawodnik Motoru przeprowadził też kilka udanych dryblingów i ogólnie

nie napsuł rywalom mnóstwo krwi. Szkoda tylko, że swój występ zakończył po 45 minutach. W drugiej połowie żółto-biało-niebiescy już bez dynamicznego skrzydłowego byli głównie w defensywie. Udało się jednak wywalczyć punkt po remisie 2:2.

– To był trudny mecz. To mistrz Polski, grał u siebie, ale

myślę, że zagraliśmy mądrze. Zaczęliśmy od szybkiego prowadzenia, ale Lech ma bardzo dużo jakości. Grali przy swoich fanach, którzy też ich nieśli. Udało im się wrócić z 0:2, ale wydaje mi się, że mimo tego, że w drugiej połowie prowadzili grę, to nie stworzyli żadnej bardzo dobrej okazji. Bardzo mądrze

graliśmy w obronie i zdobyliśmy bardzo ważny punkt. Uważam, że możemy wyciągnąć dużo pozytywów z tego meczu i w nadchodzącym spotkaniu u siebie powalczyć o pełną pulę – mówi Fabio Ronaldo.

A co ze zdrowiem Portugalczyka? – Teraz jestem trochę zły, że mogłem zagrać

tylko jedną połowę. Czuję się bardzo dobrze na boisku, wydaje mi się, że grałem dobry mecz i starałem się pomagać drużynie. Niestety, musiałem zejść wcześniej z boiska, po tym jak zostałem trafiony pod koniec pierwszej połowy. Wydaje mi się, że to zwykłe stłuczenie mięśnia. Chcę grać jak najwięcej

mogę i pomagać zespołowi na boisku – dodaje zawodnik Motoru, który w tym tygodniu był trochę oszczędzany przez sztab szkoleniowy i nie trenował na pełnych obrotach. W klubie wszyscy mają nadzieję, że kontuzja Ronaldo, to rzeczywiście jedynie stłuczenie.

(LUKISZ)

TBV[®]

PARKUJ ZA DARMO

ARKADY ELIZÓWKA

Sprawdź szczegóły promocji
w biurze sprzedaży

KONTAKT

81 533 55 44



tbv.pl